Wakacyjne sękacze w Kolanie

strona 23

Ile zarabiają w domach kultury

Krystyna Kodym, dyr. PDK

strona 24

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota parczewska

parczew.24wspolnota.pl

16 -22 sierpnia 2022 r. ▪ nr 33 (752) ▪ Cena 3,49 zł (w tym VAT 5%)

Milanów dba o bezpieczeństwo dzieci

Karta rowerowa to nie przeżytek

strona 23

Wicestarosta do radnego: Jak się to powtórzy, to porozmawiamy inaczej

Od dawna nie było tak gorącej sesji Rady Powiatu Parczewskiego. Co z wotum zaufania dla zarządu?

STR. 5

Ogromny pożar lasu koło Parczewa. Wodę zrzucał samolot

STRONA 7

Spłonęło około 8 ha młodnika i ściółki. Konieczne było użycie samolotu gaśniczego

Kopalni kruszywa nie będzie. Gmina wysłuchała mieszkańców

STRONA 22

Jeden zniszczył skrzynkę elektryczną, a drugi - poręcz. Jest wyrok

STRONA 3

Tak wyglądało nagranie z monitoringu

Trwa kryzys, a bogaczy przybywa. 18 milionerów w Parczewie

Najbogatszy mieszkaniec województwa wykazał dochód w wysokości ponad 82 mln zł!

STRONA R2

Gigantyczne podwyżki cen prądu dobijają gminy

STRONA R6

Niektórzy muszą liczyć się ze skokiem cen o 450 proc. Przed Parczewem i gminami powiatu trudne decyzje o zaciskaniu pasa.

DW 820 ma zostać przebudowana aż do Sosnowicy. Będą wywłaszczenia

Kamil Jakubowski, rzecznik ZDW

Na terenie powiatu parczewskiego budynki nie będą burzone

STRONA 21

R E K L A M A

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 500 813 500

R E K L A M A

APTEKA
Eskulap
ul. Kościelna 19
Parczew
Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

N 1572
ISSN 1899-718X
9 771899 718208 33
PAR

eprasa.pl 7b6531ad13

S T O P K A
TYGODNIK LOKALNY wspólnota

NOWY ADRES REDAKCJI
ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń
e-mail:
parczew@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący
Jerzy Szubiela
Tel. 516 019 186
Dziennikarze
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007
Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184
Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład
Jarosław Pałys
Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

POWIAT PARCZEWSKI
PARCZEW
- Ubezpieczenia i Nieruchomości Edward Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramiuk ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej ul. 11 Listopada 72

MILANÓW
- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA
- Groszek Jarosław Mazurek ul. Wojska Polskiego 87

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

18 sierpnia, godz. 7.00-13.00, Juliopol (4).

MASZ TEMAT?

ZADZWOŃ
791 186 007

Parczewska poradnia ma pełnoprawną dyrektor

Jest pełnoprawna dyrektor Powiatowej Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Parczewie. Zwyciężyła Agnieszka Czornak, która do tej pory pełniła obowiązki szefowej.

Janusz Hordejuk
starosta
- Nabór został rozstrzygnięty i pani Czornak została pełnoprawną dyrektor

Zadania poradni
Do zadań parczewskiej poradni należy m.in. diagnozowanie uczniów np. pod kątem dysleksji, opiniowanie czy prowadzenie terapii. Pracownicy jednostki wydają np. orzeczenia o potrzebie kształcenia specjalnego, doradzają też młodzieży w wyborze zawodu

Do końca sierpnia ubiegłego roku dyrektorem placówki była 56-letnia obecnie Renata Nastaj. Zrezygnowała jednak z pełnienia funkcji, na co przystał Zarząd Powiatu (samorząd powiatowy sprawuje nadzór nad jednostką).

Urzędnicy powierzyli obowiązki dyrektora 54-letniej Agnieszce Czornak. Termin powierzenia upłynął pod koniec czerwca tego roku, dlatego samorząd powiatowy, musiał ogłosić konkurs. Zgłosiła się do niego jedna osoba - wspomniana A. Czornak.

– Nabór został rozstrzygnięty i pani Czornak została pełnoprawną dyrektor – powiedział nam starosta Janusz Hordejuk.

Jakie były wymagania? Do konkursu mógł np. stanąć nauczyciel mianowany lub dyplomowany, który ma tytuł magistra, a także przygotowanie pedagogiczne i kwalifikacje do zajmowania stanowiska nauczyciela. Wymagane było też ukończenie studiów lub kwalifikacyjnego konkursu zawodowego z zarządzania oświatą. Trzeba było mieć też co najmniej 5-letni staż pracy pedagogicznej na stanowisku nauczyciela lub nauczyciela akademickiego.

Inne wymagania to: bardzo dobra ocena pracy w ciągu ostatnich pięciu lat lub pozytywna ocena dorobku zawodowego w okresie ostatniego roku, a w przypadku nauczyciela akademickiego - pozytywna ocena pracy w ciągu ostatnich czterech lat.

Zwycięzcę wybrała 10-osobowa komisja, w której skład weszli m.in. Anna Ignatowicz, Elżbieta Zdolska i Łukasz Łucjan (przedstawiciele Starostwa Powiatowego); Seweryn Gąbka (pracownik Kuratorium Oświaty) czy Joanna Murat (przedstawicielka związków zawodowych).

Do zadań parczewskiej poradni należy m.in. diagnozowanie uczniów np. pod kątem dysleksji, opiniowanie czy prowadzenie terapii. Pracownicy jednostki wydają np. orzeczenia o potrzebie kształcenia specjalnego, doradzają też młodzieży w wyborze zawodu.

W poradni, oprócz wspomnianej Agnieszki Czornak, pracuje: trzech psychologów, czterech pedagogów, trzech logopedów, terapeuta, doradca zawodowy i sekretarz.

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna jest jedną z trzech placówek oświatowych, dla których samorząd powiatowy jest organem prowadzącym. Pozostałe to Liceum Ogólnokształcące im. Mikołaja Kopernika oraz Zespół Szkół im. Stanisława Staszica.

Grzegorz Rekiel

WASZE KOMENTARZE parczew.24wspolnota.pl WSPÓLNOTA PARCZEWSKA NA FACEBOOKU

Niedawno na naszej stronie internetowej pisaliśmy, że parczewska Rada Gminy nie udzieliła wotum zaufania burmistrzowi Pawłowi Kędrackiemu za 2021 rok. W tle był gorący temat zamiany przez gminę Parczew działek przy ul. 1 Maja na tereny po byłej kopalni żwiru. Burmistrz odpierał podnoszone przez radnych zarzuty, a na naszym forum wywiązała się pasjonująca dyskusja.

Udzielenie wotum zaufania to standardowa procedura, którą poprzedza omówienie tzw. raportu o stanie gminy, czyli dokumentu, który samorządy są zobligowane publikować na mocy obowiązujących od kilku lat przepisów. W raporcie omawiana jest sytuacja demograficzna i finansowa gminy, a także zrealizowane w danym roku inwestycje.

W trakcie niedawnej sesji, rajcy nie udzielili wotum zaufania burmistrzowi Pawłowi Kędrackiemu, co zdarza się rzadko. Głosowanie poprzedziła burzliwa dyskusja, którą zdominował temat zagospodarowania terenu przy ul. 1 Maja w Parczewie.

Oto najciekawsze komentarze naszych internautów.

Xyz:
Już dawno powinny się temu przyjrzeć właściwe instytucje i przeanalizować, czy burmistrz nie działał na szkodę gminy.

LPA:
Może trzeba przygotować kilka taczek z kierunkiem jazdy na Nowogrodzką w Warszawie z trzydniowym postojem bez wody na placu Wolności w upalne dni?

Bez alternatywy:
Obecny burmistrz to jeden z najbardziej doświadczonych samorządowców Lubelszczyzny, znający od podszewki problemy gminy, a Wam marzy się zmiana? Widzicie jakąś dobrą alternatywę? Pomyślcie, a potem napiszcie.

Bozim z bazim:
A skąd takie wnioski snujesz? Czyżby w TVP była jakaś informacja, że burmistrz Parczewa to najlepszy samorządowiec na Lubelszczyźnie, bo czarodziejskim trikiem z parku zrobił plac i położył kostkę brukową? A może stworzył ze swoim zastępcą warunki do ściągania firm? Czy nie uważacie, że skoro wiceburmistrz Bożym nie mieszka nawet w powiecie, to nie powinien być zastępcą? Bo w sumie, co go ten Parczew obchodzi, przyjedzie na 8 godzin i wraca do Lubartowa, bo chyba tam mieszka.

Hehe:
No właśnie, ta wspaniała zamiana działek, na której gmina straciła około miliona złotych, jest doskonałym przykładem. Taki dobry gospodarz, tak zna problemy samorządowe i na dodatek świetny manager. Teraz ten wspaniały manager będzie musiał brać kolejny kredyt na gminę, bo budżet mu się nie spina. Zawsze jest jakaś alternatywa, uważam, że każdy sprawdzi się lepiej na tym stanowisku.

Nikt ważny:
Nie jesteśmy skazani na żadną władzę dożywotnio, taka jest istota demokracji. To, że nastały takie, a nie inne czasy i duża część społeczeństwa ma gdzieś politykę, bo priorytetem jest wygodne i łatwe życie, nie oznacza, że ta władza będzie trwać wiecznie. Można ludzi kupić, ale do czasu. W tej chwili nie jest już tak różowo, jak było jeszcze kilka lat temu. Mamy potężny kryzys, ludzie ze strachem patrzą, skąd wezmą pieniądze na rachunki i życie, więc mi nie piszcie, że nie ma alternatywy, bo zawsze jakaś jest.

Co?:
Już by się przydał ktoś nowy, niezwiązany z żadną partią.

Wszystkie komentarze znajdziesz na stronie internetowej parczew.24wspolnota.pl oraz na facebookowym profilu „Wspólnoty Parczewskiej".

Wybrał i zredagował GR

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE
Usługi Pogrzebowe Lipka
ul. Kościelna 94, Parczew
604 28 22 48
Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski,
ul. Kolejowa 242, Parczew
509 412 470

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:
Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul.Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com
Tomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl
Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

SZAMBO-WYWÓZ:
ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:
Przeglądy stanu technicznego budynków: kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728
Pogotowie Kominiarskie Remigiusz Gogłuska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954

KRAWCOWA:
Guzik & Pętelka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:
Osipacz 660 435 057

NAPRAWY

AGD:
501 270 279

RTV/TV/SAT
Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT

TAXI:
6 osób 513 550 976

BUDOWLANE

REMONTY:
517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:
Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:
Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:
Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

Apteka Przyszpitalna
Godziny otwarcia:
Pn.-pt. 7:00 - 20:00
Sobota 8:00 - 15:00
tel 83 355 21 18

WETERYNARZ
Przychodnia Weterynaryjna
Pon - Pt 8 -19,sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

PAR

eprasa.pl 7b6531ad13

Podejrzany o gwałt posiedzi dłużej

Kolejne trzy miesiące w areszcie ma spędzić 49-letni mieszkaniec gm. Parczew podejrzany o zgwałcenie kobiety (ze względu na dobro pokrzywdzonej śledczy nie udzielają szczegółowych informacji co do okoliczności zdarzenia).

– Decyzja nie jest jeszcze prawomocna, ale do tej pory nie wpłynęło zażalenie na podjętą przez Sąd Rejonowy w Radzyniu Podlaskim decyzję – powiedziała nam Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

Przypomnijmy, że podejrzany był poszukiwany listem gończym, bo przez kilka miesięcy miał się ukrywać w Szwajcarii.

– Kryminalni ustalili, że mężczyzna mógł wrócić do kraju i typowali miejsca, w których przypuszczalnie się ukrywał – tłumaczyła Semeniuk.

Mężczyzna został zatrzymany w kwietniu i od razu trafił do aresztu (formalna decyzja o jego tymczasowym aresztowaniu została wydana w styczniu, pozwoliło to na wydanie listu gończego).

Za gwałt grozi kara od dwóch do 12 lat więzienia.

Grzegorz Rekiel

Wyjaśnienie

W poprzednim wydaniu tygodnika „Wspólnota" podany został niewłaściwy stan oszczędności Janusza Sawiuka, radnego powiatowego, który zgromadził 40 tysięcy złotych, a nie 90 tys. złotych (tak napisaliśmy). Oznacza to, że oszczędności radnego wzrosły o 10 tys. zł, a nie o 60 tys. zł.

Podanie niewłaściwego stanu majątkowego wynikało z błędnego rozczytania pisanej ręcznie liczby „4", która w wypełnionym przez radnego oświadczeniu była łudząco podobna do liczby „9".

Redakcja

MASZ TEMAT?
ZADZWOŃ
791 186 007

PAR

Jeden zniszczył skrzynkę elektryczną przed pośredniakiem, a drugi - poręcz. Jest wyrok

5 miesięcy prac społecznych dla Michała B. i 1800 złotych grzywny dla Oskara P. – to kara za zniszczenie skrzynki elektrycznej, wyrwanie poręczy i uszkodzenie płytek przed Powiatowym Urzędem Pracy w Parczewie.

Fot. Policja Parczew

Tak wyglądało nagranie z monitoringu. Policjanci zabezpieczyli nagranie. Ustalili dane osoby podejrzanej o dewastację i uszkodzenie mienia

Wracamy do sprawy, bo niedawno minął od niej rok. Przez zniszczenie skrzynki placówka została pozbawiona prądu, a wandal swoim zachowaniem naraził „pośredniak" na utratę danych w serwerach oraz przerwanie ciągłości pracy. Straty zostały oszacowane na ponad tysiąc złotych.

Kierownictwo PUP zgłosiło sprawę na policję.

– Funkcjonariusze zabezpieczyli monitoring. Ustalili dane osoby podejrzanej o dewastację i uszkodzenie mienia – relacjonowała sierżant sztabowy Ewelina Semeniuk, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Zdaniem funkcjonariuszy wandalem był 25-letni obecnie Michał B. z gm. Siemień.

– Usłyszał zarzuty i przyznał się do popełnienia tego czynu. Swoje zachowanie tłumaczył dobrym humorem po spożytym alkoholu. Ponadto oświadczył, że chciał się popisać przed kolegami, a z nudów pojawił się pomysł, żeby „zainteresować się skrzynką elektryczną" przy wejściu do urzędu – dodała Semeniuk.

Sprawą zajęła się Prokuratura Rejonowa w Parczewie. Śledczy ustalili, że kilka dni wcześniej przed PUP doszło do podobnego zdarzenia, wówczas inny z mężczyzn – Oskar P. – miał wyrwać poręcz schodów i uszkodzić płytki, a straty wyniosły ponad 4 tysiące złotych.

Prokuratura Rejonowa w Parczewie oskarżyła mężczyzn o zniszczenie mienia. Sąd Rejonowy w Radzyniu Podlaskim wydał wyrok w tzw. trybie nakazowym, bo uznał, że wina mężczyzn nie budzi wątpliwości.

– Oskar P. został skazany na 1800 złotych grzywny, sąd zobowiązał go też do naprawienia szkody. Michałowi B. sąd wymierzył karę 5 miesięcy ograniczenia wolności, polegającą na wykonywaniu darmowej pracy na cele społeczne w wymiarze 20 godzin miesięcznie. Mężczyzna również został zobowiązany do naprawienia szkody – relacjonuje Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

Na poczet orzeczonej kary sąd zaliczył mężczyznom trwające kilka godzin zatrzymanie, dlatego Oskar P. zapłacił nieco mniejszą grzywnę, a Michał B. będzie miał do „wyrobienia" mniej godzin. Mężczyźni nie złożyli sprzeciwu od wyroku nakazowego, dlatego orzeczenie jest prawomocne.

Za zniszczenie mienia groziło im od 3 miesięcy do 5 lat więzienia, ale sąd wymierzył im karę „lżejszą rodzajowo", na co pozwala jeden z przepisów.

Grzegorz Rekiel

R E K L A M A

AUTO KASACJA
SKUP AUT
- Wycena przez telefon.
- Zaświadczenie o demontażu.
- Zwrot OC.
- Odbiór lawetą.
- Gotówka od ręki.

515 595 795

R E K L A M A

Spomlek

Spółdzielcza Mleczarnia Spomlek Oddział w Parczewie poszukuje Kandydatów na stanowisko:

MECHANIK

główne zadania
- utrzymanie w stałej sprawności technicznej maszyn, urządzeń i instalacji w zakresie mechaniki w działach produkcji
- bieżące usuwanie usterek oraz wykonywanie planowych konserwacji maszyn, urządzeń i instalacji
- sporządzanie wymaganej dokumentacji technicznej
- prowadzenie właściwej gospodarki materiałami, narzędziami i wyposażeniem stanowiska pracy

wymagania
- wykształcenie - kierunkowe (mechanik, elektromechanik, elektryk lub pokrewne)
- podstawowa wiedza z zakresu budowy maszyn
- umiejętność czytania dokumentacji technicznej
- sumienność, zaangażowanie, umiejętność pracy w zespole i chęć zdobywania wiedzy

oferujemy
- zatrudnienie w oparciu o umowę o pracę
- możliwość rozwoju i podnoszenia kwalifikacji
- atrakcyjne benefity: fundusz świadczeń socjalnych, programy pracownicze, dofinansowania do nauki języków obcych, do studiów.

CV prosimy przesyłać na adres:

rekrutacja@spomlek.pl (w tytule MECHANIK)
lub osobiście w siedzibie SM Spomlek
w Parczewie przy ul. Strażackiej 15

tel. kontaktowy: 697 898 708

Dołącz do naszego zespołu!!!

Komagra

ZAPRASZA NA SKUP RZEPAKU
CENA DNIA dostępna na stronie www.kalinka.pl lub pod numerem telefonu 83 356 14 23

Grupa Producentów Rolnych Kalinka sp. z o.o.
Kalinka 31, 21-205 Jabłoń, tel.: 83 356 14 23
e-mail: info@kalinka.pl

eprasa.pl 7b6531ad13

Zbyszko i Danusia ruszają na trasy

Na drogach powiatu łukowskiego pojawią się dwa nowe autobusy Łukowskiego PKS. Konkretnie są to busy Iveco Daily. Nowe pojazdy wyposażone są w klimatyzację , ABS czy regulowane siedzenia, EBS, ASR, emisja spalin poziom Euro 6.

Nowe busy zostały zaprezentowane przy Muzeum Henryka Sienkiewicza w Woli Okrzejskiej,ich nazwy mają promować powiat łukowski jako ziemię Henryka Sienkiewicza

Nazwy czyli Zbyszko i Danusia pochodzą oczywiście z powieści „Krzyżacy" Henryka Sienkiewicza.

Nowe pojazdy zostały zaprezentowane przy wyremontowanym już Muzeum Henryka Sienkiewicza w Woli Okrzejskiej.

mst

Zakupy dla strażaków

Dzięki dotacji z Krajowego Systemu Ratowniczo Gaśniczego strażacy z OSP KSRG Krzywda zakupili pneumatyczny zestaw Vetter w skład którego wchodzi:
***PODUSZKA V12 - 2 szt.**
***REDUKTOR BUTLOWY 200/300 bar**
***STEROWNIK PODWÓJNY AIR CU**
***WĄŻ NAPEŁNIAJĄCY 5m 2 szt.**

Zestaw ten można wykorzystać m.in. do podnoszenia ciężkich obiektów, przesuwania ich, rozdzielania bądź też naciskania. Przy tym zestaw ten jest bardzo lekki i mobilny, co jeszcze bardziej zwiększy i poszerzy sprawność działań druhów podczas zdarzeń, które będą pozwalały na jego wykorzystanie. Zakupy udały się dzięki pomocy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Łukowie

mst

Strażacy z Krzywdy intensywnie pracują nad poprawą jakości i szybkości działań, organizują szkolenia i zawody oraz doposażają jednostkę w nowoczesny sprzęt (fot.OSP KSRG Krzywda)

Wystawa prezentująca Lubelskie Fundusze Europejskie w Łukowie

W Łukowie na Placu Solidarności i Wolności pojawiła się wystawa przedstawiająca projekty wykonane z wykorzystaniem funduszy unijnych. Na fotografiach zobaczymy zarówno projekty zrealizowane jak i te, które są jeszcze w trakcie wykonywania. – Fotografie te potwierdzają, że jako województwo, nie zmarnowaliśmy ani czasu, ani pieniędzy, a zgromadzone ogromne doświadczenie wykorzystamy przy realizacji kolejnej odsłony unijnego budżetu dla naszego regionu – mówi Marszałek Województwa Lubelskiego Jarosław Stawiarski. – Fundusze Europejskie dla Lubelskiego 2021-2027 to prawie 2,4 miliarda euro. Będą one stanowić potężny zastrzyk finansowy z Unii Europejskiej, który pozwoli nam konsekwentnie realizować cele wzmacniające rozwój społeczno-gospodarczy regionu – podkreśla marszałek. W Łukowie wystawę można oglądać do 24 sierpnia.

Wystawa Pojawiła się na placu w Łukowie w czwartek 11 sierpnia. Tego dnia można było porozmawiać z pracownikami Urzędu Marszałkowskiego oraz przedstawicielami Starostwa Powiatowego w Łukowie (fot.Powiat Łukowski)

mst

Wypadek w Okrzei. Jeden z kierujących trafił do szpitala

We wtorek 9 sierpnia po godzinie 18 strażacy zostali zadysponowani do wypadku w Okrzei. Doszło tam do zderzenia dwóch pojazdów : Volkswagena Passata i Opla Astry. Kierujący Passatem doznał lekkich obrażeń ciała i został przewieziony do szpitala. Obaj kierujący byli trzeźwi. Na miejscu pracowali: OSP KSRG Okrzeja, JRG Łuków, zespół ratownictwa medycznego, Policja

mst

W wyniku zderzenia kierujący Passatem uderzył w pot (fot. OSP KSRG Okrzeja)

Nowi kanonicy w Kapitule Łukowskiej

W sobotę 6 sierpnia do łukowskiej kapituły zostało włączonych dwóch księży proboszczów: ks. kan. Piotr Trochimiak – proboszcz parafii pw. Św. Andrzeja Boboli w Gąsiorach oraz ks.kan Marian Banasiuk – proboszcz parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Wojcieszkowie.

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Urząd Pracy Łuków

Zawód Miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto / rodzaj umowy
Nauczyciel angielskiego, Role/ Zespół Szkół		279,92– 384 zł /umowa o pracę
Psycholog specjalny, Role/ Zespół Szkół		1259,64 – 1728 zł /umowa o pracę
Robotnik drogowy, Łuków/ Inżynieria	1	3010 zł /umowa o pracę
Robotnik gospodarczy, Łuków/ OVERIS	0,5	2000zł /umowa o pracę
Surdopedagog, Jarczew/ SP	0,25	677– 700 zł /umowa o pracę
Nauczyciel angielskiego, Jarczew/ SP	0,25	2500 – 3000 zł /umowa o pracę
Nauczyciel rosyjskiego, Jarczew/ SP		600 – 700 zł /umowa o pracę
Tyflopedagog, Jarczew/ SP		338 – 400 zł /umowa o pracę
Obuwnik – montażysta, Gręzówka Kol/ JAMET	1	4000 zł /umowa o pracę
Pakowacz ręczny, Gręzówka Kol/ JAMET	1	3010 zł /umowa o pracę
Kucharz, Łuków/ Janiak	1	3010 – 4500 zł /umowa o pracę
Kelner, Łuków/ Janiak	1	3010 – 4000 zł /umowa o pracę
Nauczyciel psycholog, Aleksandrów	0,4	1386 – 1901 zł /umowa o pracę
Murarz, Stara Wróblina	1	7000 zł /umowa o pracę
Pomocnik budowlany, Łuków	1	3010 zł /umowa o pracę
Operator maszyn, Jedlanka/ RANDSTAD	1	3200– 3500 zł /umowa o pracę
Pracownik biurowy, Karwów/ EWA -TRANS	1	3010 zł /umowa o pracę
Operator CNC, Dębowica/ Protechnika	1	3010 zł /umowa o pracę
Nauczyciel przyrody, Świdry/ ZS	0,11	334,45– 563,2 zł /umowa o pracę
Pedagog szkolny, Gołaszyn/ ZS	0,5	1400 – 1728 zł /umowa o pracę
Nauczyciel psycholog, Krzywda/ ZS	1	4224zł /umowa o pracę
Surdopedagog, Krzywda/ ZS		469,33 zł /umowa o pracę
Nauczyciel WDŻ, Krzywda/ ZS		1408 zł /umowa o pracę
Nauczyciel angielskiego, Krzywda/ ZS		1642, 67 zł /umowa o pracę
Pedagog specjalny, Gołaszyn/ ZS	0,5	1400 – 1728 zł /umowa o pracę

R E K L A M A

CENTRUM NARZĘDZIOWO-MALARSKIE
PATIO-COLOR

ŁUKÓW
UL.ZAOKRĘGIEM 10

LUK

eprasa.pl 7b6531ad13

„Jak się to powtórzy, to porozmawiamy inaczej”. Ostra scysja między radnym a wicestarostą

Radny Adam Wróblewski ocenił, że wicestarosta Artur Jaszczuk „zasługuje na czerwoną kartkę za nadzór nad oświatą”, a ten ostatni zapowiedział, że jeśli Wróblewski „będzie kontynuować wycieczki personalne pod jego adresem, to porozmawiają inaczej”. Od dawna nie było tak gorącej sesji Rady Powiatu Parczewskiego. Ostatecznie po długiej dyskusji rajcy udzielili wotum zaufania Zarządowi Powiatu.

Udzielenie wotum to standardowa procedura, którą poprzedza omówienie tzw. raportu o stanie powiatu, czyli dokumentu, który samorządy są zobligowane publikować na mocy obowiązujących od kilku lat przepisów. W raporcie omawiana jest sytuacja demograficzna i finansowa powiatu, a także zrealizowane w danym roku inwestycje.

„Za co brał pan pieniądze?”

W trakcie niedawnej sesji najwięcej emocji budziła zakończona w ubiegłym roku termomodernizacja Zespołu Szkół im. Stanisława Staszica. Radny Adam Wróblewski przypomniał, że w trakcie prowadzonych prac okazało się, że inwestycja będzie o ponad 400 tysięcy złotych droższa, niż planowano.

– Wyszło na jaw, że w starej części budynku trzeba wyremontować dach. Musieliśmy na szybko szukać tych pieniędzy, nie byliśmy do tej inwestycji przygotowani, nie mieliśmy nawet czasu, aby pozyskać zewnętrzne dofinansowanie na prace związane z dachem – powiedział radny i ocenił, że wicestaroście Arturowi Jaszczukowi „należy się czerwona kartka za nadzór nad oświatą”.

– Za co brał pan pieniądze? Zastanawiam się, czy w ogóle był Pan w tej szkole – powiedział pod dresem Jaszczuka.

Fot. Tomasz Dominik

Adam Wróblewski, radny

Za co brał pan pieniądze?

Wicestaroście Arturowi Jaszczukowi należy się czerwona kartka za nadzór nad oświatą. Za co brał pan pieniądze? Zastanawiam się, czy w ogóle był pan w Zespole Szkół im. Staszica?

Tymi słowami wyprowadził wicestarostę z równowagi, Jaszczuk podkreślił, że „to nie pierwsza wycieczka radnego Wróblewskiego pod jego adresem”.

– Wiem, że pan mnie bardzo nie lubi, ale gdyby pan oceniał obiektywnie naszą działalność, to zauważyłby, że nabór do naszych szkół jest coraz lepszy, poprawia się też zdawalność matur, a zajmuje się pan tylko jedną inwestycją. W trakcie ostatnich lat do ZS im. Staszica chodziłem bardzo często, wypraszam sobie takie insynuacje wobec mojej osoby. Jeśli takie wycieczki będą personalne się powtarzać, to będziemy inaczej rozmawiać – zapowiedział, nie precyzując czy ma na myśli np. wystąpienie na drogę sądową.

Dyskusja na niewłaściwych torach

W obronie Jaszczuka stanął radny Wiesław Czarnacki, prezes Elparu.

– Nie uciekajmy się do takich stwierdzeń, jakich użył radny Wróblewski, to jest niegrzeczne, nieuprzejme i nieprawdziwe. Remont wreszcie się odbył, a dzisiaj mówimy, że wszystko zostało źle zrobione, że należałoby właściwie kogoś wsadzić do więzienia. Nie wracajmy do historii i czasów, które właściwie dotyczą jeszcze poprzedniego starosty – ocenił i w dość dwuznaczny sposób, nawiązując do miejsca, jakie poszczególne osoby zajmują na sali obrad, stwierdził pod adresem Wróblewskiego, że „ma większość rzeczy za plecami”.

Na reakcję radnego Wróblewskiego nie trzeba było długo czekać.

Fot. mp

Artur Jaszczuk, wicestarosta

Proszę spojrzeć obiektywnie

Wiem, że pan mnie bardzo nie lubi, ale gdyby pan oceniał obiektywnie naszą działalność, to zauważyłby, że nabór do naszych szkół jest coraz lepszy, poprawia się też zdawalność matur, a zajmuje się pan tylko jedną inwestycją. W trakcie ostatnich lat do ZS im. Staszica chodziłem bardzo często, wypraszam sobie takie insynuacje pod adresem mojej osoby.

– Obraża mnie pan, mówiąc, że mam coś za plecami i zachowuje się pan niegrzecznie. Nie neguję zasadności tej inwestycji, tylko zwracam uwagę na gospodarowanie pieniędzmi, a prowadzę firmę (Wróblewski jest weterynarzem – aut.) i każdą złotówkę oglądam dwa razy, zanim ją wydam – powiedział, zaznaczając, że słowa uznania należą się staroście Hordejukowi za to, że zauważył potrzebę docieplenia piwnic w ZS im. Staszica”.

– Cały czas zbierała się tam woda, pojawiała się też pleśń. Okazało się, że można było pozyskać pieniądze i jest to pozytywny aspekt – zaznaczył.

Z kolei radna Krystyna Jaśkiewicz, w przeszłości wójt gm. Sosnowica, oceniła, że dyskusja zeszła na niewłaściwe tory.

– Prace związane z dachem przy termomodernizacji zawsze są tzw. kosztem niekwalifikowanym, a zatem i tak musielibyśmy ponieść koszty. Takie są fakty, aczkolwiek rzeczywiście należało wcześniej zwrócić uwagę na ten problem – oceniła i dodała, że każda zrealizowana przez powiat inwestycja, jest bardzo ważna.

Podkreśliła, że jej zdaniem, intencją radnego Wróblewskiego nie była negacja inwestycji, tylko zwrócenie uwagi na niezachowanie należytej staranności.

Rozbudowa parczewskiego szpitala

W powstałej niedawno części ma się mieścić oddział rehabilitacji i geriatrii, a koszt inwestycji wyniósł 8 milionów złotych.

– Należy się z tego cieszyć, ale nie wszystko przebiegało w taki sposób, w jaki powinno przebiegać. Musieliśmy dołożyć do inwestycji prawie 140 tysięcy złotych, ponieważ okazało się, że nowa część nie została we właściwy sposób przyłączona do istniejącej, a 140 tys. zł to spory wydatek i jednocześnie spore zaniedbanie, którego można było uniknąć na etapie projektowania – ocenił i przypomniał, że „to wszystko przygotowali konkretni ludzie, którzy wzięli za to wynagrodzenie i powinni być ubezpieczeni na wypadek tego typu sytuacji”.

Radny Sławomir Czech potwierdził, że projektant nie uwzględnił na etapie prac przygotowawczych wnęki balkonowej.

– Nie oznacza to jednak, że gdyby od razu ujęto wspomniany fakt w projekcie, to prace zostały wykonane za darmo. Summa summarum, koszt byłby taki sam – ocenił.

Z kolei Wiesław Czarnacki zauważył, że dołożenie 140 tysięcy złotych do inwestycji wartej 8 milionów złotych, to ok. 1,5 proc. kosztów.

– Jeśli ktoś nic nie buduje, to nie wie, jak to wygląda w praktyce, dołożenie pieniędzy tylko rozwiązało problem – w taki sposób radny bronił władz powiatu.

Radny Wróblewski zapewnił, że „gdyby był inwestorem i okazało się, że musi dołożyć 140 tysięcy złotych, to na pewno starałby się doprowadzić do tego, żeby wyjaśnić zaistniałą sytuację”.

– Spróbowałbym nie tyle znaleźć winnego, lecz „obronić się przed tym płaceniem”. To nie są pieniądze Kowalskiego, tylko środki publiczne i należy starannie je wydawać – przypomniał.

Wróblewski: zły stan dróg powiatowych

Radny zasugerował, że w raporcie stan dróg został wyidealizowany.

– Dokument za 2020 rok zawierał informację, że niezadowalający jest stan techniczny 74 proc. dróg powiatowych, czyli około 224 kilometry. Jednocześnie w raporcie za 2021 rok znalazła się informacja, że w zadowalającym stanie jest prawie 190 km dróg, czyli około 53 proc. Skąd tak pozytywna zmiana? A może zmieniły się kryteria oceny? – dociekał.

Starosta Janusz Hordejuk przypomniał, że w ubiegłym roku wyremontowana została m.in. droga łącząca Kodeniec (gm. Dębowa Kłoda) z Podedwórzem, przebiegająca przez Hołowno.

– Cały czas trwają remonty, co również wpłynęło na poprawę stanu – ocenił Hordejuk, na co zareagował Wróblewski.

– Czyli w ciągu roku naprawiliśmy 100 km dróg? – ironizował.

– W raporcie znalazł się zapis „zadowalający stan”, a nie „bardzo dobry” – odpowiedział starosta.

Radny Czech przypomniał, że w międzyczasie samorząd powiatowy kupił tzw. remonter i ubytki są naprawiane przy wykorzystaniu specjalnej emulsji, czyli w inny sposób niż do tej pory.

– To jest gdybanie, a chciałbym usłyszeć konkrety, 100 kilometrów to olbrzymia liczba, a tak wynika z wyliczeń – odpowiedział Wróblewski.

Wicestarosta Jaszczuk wyjaśnił, że „stan zadowalający to ulegający poprawie”.

– Czepianie się poszczególnych słów jest niepotrzebne – ocenił, na co zareagował radny.

– To jest urzędowy raport, a jako radny mam prawo zadawać pytania w trakcie sesji – przypomniał.

Radna Krystyna Jaśkiewicz zgodziła się z oceną Wróblewskiego.

– Na przykład na terenie gminy Sosnowica nic się w 2021 roku nie poprawiło, drogi nie są wyremontowane w stopniu zadowalającym, a zatem te dane przedstawione w raporcie nie są zbyt precyzyjne. Są one wręcz mylące, kiedy mieszkańcy czytają tego typu analizy, to łapią się za głowę – powiedziała.

Kryteria oceny

Dokument za 2020 rok zawierał informację, że niezadowalający jest stan techniczny 74 proc. dróg powiatowych, czyli około 224 kilometry. Jednocześnie w raporcie za 2021 rok znalazła się informacja, że w zadowalającym stanie jest prawie 190 km dróg, czyli około 53 proc. Skąd tak pozytywna zmiana? A może zmieniły się kryteria oceny?

Z kolei radny Wiesław Czarnacki ocenił, że jego zdaniem „stan powiatu nie został w raporcie wyidealizowany”.

Remont w budynku Starostwa

Radny Artur Makówka dopytywał z kolei o przeprowadzony w ostatnim czasie remont pomieszczeń w budynku Starostwa.

– Prace kosztowały ponad 130 tysięcy złotych, a nie ma podanego ich zakresu – zauważył.

Starosta Hordejuk wyjaśnił, że znajdujące się na wyższych piętrach wydziały, np. oświaty i rolnictwa, zostały przeniesione niżej, aby ułatwić dostęp do pomieszczeń np. osobom niepełnosprawnym.

– Na górę przeprowadziła się m.in. pani sekretarz oraz informatycy. Zakres prac obejmował również remont łazienek oraz malowanie pomieszczeń – powiedział.

Część pieniędzy na remont łazienek pochodziła z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, a środki przeznaczone na zakup mebli czy remont pomieszczeń, pochodziły z budżetu powiatu.

Ostatecznie po długiej dyskusji, Zarząd Powiatu dostał wotum zaufania od radnych. Oddano 8 głosów „za”, radny Wróblewski był przeciw, a sześć osób wstrzymało się od głosu.

Grzegorz Rekiel

PAR

eprasa.pl 7b6531ad13

Urząd Pracy Radzyń

Zawód, miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie / umowa o pracę
Nauczyciel psycholog, Wola Chomejowa/ SP	0,27	839,72 zł / umowa o pracę
Pomocnik przy hodowli zwierząt, Radzyń/ STOFARM	1	3200 zł / umowa o pracę
Rejestratorka medyczna, Radzyń	1	3010 zł / umowa o pracę
Asystentka stomatologiczna, Radzyń	1	3010 zł / umowa o pracę
Nauczyciel psycholog, Brzostówiec/ SP		1400 zł / umowa o pracę
Surdologopeda, Białka/	0,05	147,45 zł / umowa o pracę
Surdopedagog, Białka/	0,05	294,9 zł / umowa o pracę
Pracownik produkcji, Wohyń/ Legati		19,7 zł / godz. / umowa zlecenie
Technik informatyk, Radzyń/ Brzozowski	1	3010 zł / umowa o pracę
Pomocnik lakiernika, malarz, Radzyń, Brzozowski	1	3010 zł / umowa o pracę
Kontroler weterynaryjny, Radzyń/ Inspekcja Weterynaryjna	1	3500 zł / umowa o pracę
Sprzedawca/ zastępca kierownika sklepu, Radzyń	1	3010 zł / umowa o pracę
Nauczyciel psycholog, Wola Osowińska	0,36	1119,63 zł / umowa o pracę
Pedagog specjalny, Wola Osowińska	0,36	1119,63 zł / umowa o pracę
Nauczyciel biologii, Brzozowica Duża/ Zespół Oświatowy	0,27	855,28 zł / umowa o pracę
Pedagog specjalny/ psycholog, Brzozowica Duża/ Zespół Oświatowy	1	3079 zł / umowa o pracę
Pracownik terenów zieleni i sprzedaży, Radzyń	1	3010 zł / umowa o pracę
Sprzedawca, Radzyń	1	3010 zł / umowa o pracę

Urząd Pracy Parczew

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto / rodzaj umowy
Monter stolarki budowlanej, Siemień	1	3500 zł / umowa o pracę
Nauczyciel biologii, Podedwórze/ZPO		999 zł / umowa o pracę
Nauczyciel biologii, Podedwórze/ZPO		999 zł / umowa o pracę
Nauczyciel historii, Podedwórze/ZPO		1598 zł / umowa o pracę
Nauczyciel przyrody, Podedwórze/ZPO		1598 zł / umowa o pracę
Nauczyciel WOS, Podedwórze/ ZPO		399 zł / umowa o pracę
Nauczyciel WOS, Podedwórze/ ZPO		399 zł / umowa o pracę
Nauczyciel EDB, Podedwórze/ ZPO		199 zł / umowa o pracę
Nauczyciel przedszkola, Podedwórze/ZPO	1	3597 zł / umowa o pracę
Pomoc krawiecka, Parczew	1	3010 zł / umowa o pracę
Robotnik drogowy/ robotnik gospodarczy, Parczew	1	3010 zł / umowa o pracę
Kucharka, Jabłoń/ Zespół Szkół	1	3010 zł / umowa o pracę
Kierowca autobusu szkolnego, Jabłoń/ Zespół Szkół	1	3010 zł / umowa o pracę
Pracownik przygotowujący drewno, Sosnowica	1	3010 zł / umowa o pracę
Zacierowy – aparatowy, Milanów	1	3010 zł / umowa o pracę
Monter instalacji sanitarnych, Parczew/ PARSTER	1	4500 – 5500 zł /umowa o pracę
Diagnosta samochodowy, Parczew/ Bronikowski	1	5000 zł / umowa o pracę
Wulkanizator, Parczew/ Bronikowski	1	5000 zł / umowa o pracę
Technik elektryk samochodowy, Parczew/ Bronikowski	1	5000 zł / umowa o pracę

Dworu nie ma, a kto kupi park po Czartoryskich?

POWIAT ŁUKOWSKI: Działka w Gułowie (gm. Adamów), gdzie mieścił się najpierw Dwór Krasińskich, a potem Dwór Czartoryskich, została wystawiona na sprzedaż.

Fot.Gułów i okolice/Facebook

Po pięknym dworze nic nie zostało. Okoliczni mieszkańcy cegłę z niego wykorzystywali do budowy piwnic na swoich podwórkach

Park z dworem i historią

Pierwsze wzmianki o dworze w Gułowie pochodzą z XIX wieku, kiedy to 18 czerwca 1831 r. w czasie Wyprawy Łysobyckiej, w przeddzień bitwy pod Budziskami, zatrzymuje się tam gen. Antoni Jankowski ze swoim wojskiem. To tutaj w dzieciństwie mieszkał tu Aleksander Janowski (1866-1944) - podróżnik, pionier krajoznawstwa, autor przewodników, współzałożyciel Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, a w 1914 r. urodził się tutaj gen. pilot Roman Paszkowski.

W 1927 roku w miejsce drewnianego dworu powstał murowany. Tutaj stacjonował gen. Franciszek Kleeberg i podczas kapitulacji wojsko składało broń. Podczas II wojny światowej administratorem był Marian Wierusz-Kowalski aresztowany w 1940 roku przez Niemców. W czasie okupacji Henryka Markiewicz, nauczycielka Liceum Krzemienieckiego, prowadziła tu tajne nauczanie na poziomie gimnazjalnym. Dwór w Gułowie wspiera żołnierzy AK, daje schronienie „spalonym" konspiratorom z Warszawy. Historia dworu kończy się 1943, kiedy to został spalony.

Po wojnie na gruntach majątku, którego ostatnią właścicielką była Maria Ludwika z Krasińskich Czartoryska utworzono Rolniczą Spółdzielnię Produkcyjną „Iskra". W 1981 r. znajdującą się na terenie parku w Gułowie aleję grabowo-wiązową uznano za pomnik przyrody.

Trzy lata później decyzją ówczesnego naczelnika gminy Adamów Kazimierza Dzido cały teren parku zostaje przekazany w użytkowanie Zakładowi Remontowemu Energetyki w Warszawie (ZREW). Z dokumentów wynika, że ZREW przejął cały teren wraz z zabudowaniami nieodpłatnie. Wziął w użytkowanie nieruchomość rolną wraz z budynkami tj. oborą, magazynem nowym i starym, garażem i stacja paliw.

ZREW wystąpił z wnioskiem o przekazanie terenu dworskiego z przeznaczeniem na utworzenie tam wydziału pozarolniczej, a konkretnie ślusarsko-spawalniczej i gięcia rur.

W 1991 r. Rada Gminy Adamów Uchwałą ustanawia Park Wiejski w Gułowie.

ZREW przejęty przez Mostostal

Dokładnie 2 kwietnia 2007 roku Polimex-Mostostal łączy się ze ZREW-em i tym samym wchodzi w posiadanie całego terenu po dawnym dworze. Mija kilka lat i w Gułowie nic się nie dzieje. Teren zarasta.

W drugiej połowie lipca w internecie pojawiło się ogłoszenie firmy Mostostal z ofertą sprzedaży nieruchomości o powierzchni 3,46 ha jako dawnej przestrzeni parkowej w Gułowie. Całość została wyceniona na 200 tys. zł, co zdaniem mieszkańców Gułowa nie jest zbyt wygórowaną kwotą. Co ciekawe w rozmowie telefonicznej pracownikowi Polimexu bardzo zależy na podjęciu tematu przez wójta gminy Adamów

Mieszkanka Gułowa: Trzeba tutaj zainwestować miliony, żeby cokolwiek zrobić

Mieszkańcy czekają na finał

- Tak naprawdę Polimex chciałby odsprzedać ten teren gminie, żeby został w rękach mieszkańców i to im służył. Wiadomo jednak, że trzeba tutaj zainwestować miliony, żeby cokolwiek zrobić - mówi mieszkanka Gułowa. - Nam mieszkańcom szkoda, że park z taką historią stoi niezagospodarowany.

Mieszkańcy przyznają, że teren ma spory potencjał i inwestor mógłby tu wybudować hotel lub stworzyć park rozrywki. Ważne, żeby nie niszczyć parku.

Sam park jest wpisany do Wojewódzkiej Ewidencji Zabytków i jak się dowiadujemy w Urzędzie Gminy ścięcie któregoś z drzew z alei grabowo-wiązowej wymaga zgody konserwatora zabytków. Wiadomo też, że gmina nie podejmie się zakupu tego terenu ze względu na kwotę, którą po zakupie trzeba zainwestować, żeby park jeszcze służył mieszkańcom.

mst

Miał pomóc synowi wydostać się z aresztu. Stracił pieniądze i biżuterię

ŁUKÓW: Ponad 200 tys. zł i złotą biżuterię stracił starszy mężczyzna. Miała to być kaucja za uwolnienie jego syna z aresztu.

Z 82-latkiem skontaktowała się telefonicznie kobieta. Przedstawiła się jako jego synowa. Powiedziała, że jej mąż potrącił przechodzącą przez przejście pieszą, która w ciężkim stanie przebywa w szpitalu.

- Rzekoma synowa przez kilkadziesiąt minut wmawiała seniorowi, że jego syn jest zatrzymany przez policjantów i tylko po wpłaceniu kaucji będzie mógł wyjść z aresztu. Po pieniądze na kaucję dla prokuratora i policjantów, a także dla rodziców pokrzywdzonej dziewczynki miał się zgłosić adwokat - informuje aspirant sztabowy Marcin Józwik z KPP w Łukowie. - Starszy pan nie podejrzewając podstępu, zmanipulowany przez oszustkę, chcąc „wykupić" syna z aresztu i zgodził się na przekazanie gotówki. Kiedy o umówionej porze do jego domu przyszedł „adwokat" oddał mu 220 tysięcy złotych, złotą bransoletkę i złotą dwudziestodolarówkę.

Pieniądze i kosztowności miały zapewnić synowi wolność i zaspokoić roszczenia rodziców poszkodowanej w wypadku nastolatki.

Po kilkudziesięciu minutach senior zadzwonił do syna, a ten uświadomił go, że nie brał udziału w żadnym wypadku. 82-latek o całym zdarzeniu powiadomił prawdziwych policjantów.

Joanna Niećko

Zamierzała sprzedać dywan przez internet. Straciła pieniądze (Parczew)

PARCZEW: 1,4 tys. zł straciła kobieta, która chciała sprzedać dywan przez internet. Została oszukana.

We wtorek (9 sierpnia) na policję zgłosiła się 47-letnia mieszkanka Parczewa, która została oszukana przy sprzedaży internetowej. Na portalu OLX wystawiła na sprzedaż dywan. Skontaktowała się z nią kobieta, która była zainteresowana zakupem.

- W celu finalizacji zamówienia i szybkiej wpłaty na konto podesłała 47-latce link, który przekierował ją na fałszywą stronę bankową. Pierwsza próba logowania nie powiodła się, więc skontaktowała się z rzekomą kupującą, opisując sytuację. Ta poprosiła o ponowną próbę zalogowania się do banku. Tym razem wyświetlił się komunikat o weryfikacji danych, który trwał koło 10 min. Parczewianka uznała, że trwa to zbyt długo i postanowiła przerwać połączenie - informuje sierż. szt. Ewelina Semeniuk z KPP w Parczewie.

W tym samym czasie mąż kobiety za pomocą telefonu komórkowego zalogował się na ich wspólne konto. Potem okazało się, że saldo konta zostało pomniejszone o 1,4 tys. zł.

Joanna Niećko

BIA

eprasa.pl 7b6531ad13

Ogromny pożar lasu koło Parczewa. Zadysponowano samolot

Z ogromnym pożarem lasu w Komarnem (gm. Parczew) zmagali się w ubiegłym tygodniu strażacy. W działaniach brał udział nawet samolot gaśniczy.

Pierwsze zgłoszenie wpłynęło we wtorek, 9 sierpnia, koło południa. Tego dnia na szczęście udało się szybko opanować pożar i spłonęło zaledwie 80 arów lasu i nieużytków rolnych.

Następnego dnia wpłynęło jednak kolejne zgłoszenie.

– Silne podmuchy wiatru, utrudniony dojazd do miejsca pożaru, a także konieczność dowożenia wody z dużej odległości spowodowały niestety szybsze rozprzestrzenianie się ognia. W rezultacie spłonęło około 8 ha młodnika i ściółki. Konieczne było zadysponowanie samolotu gaśniczego typu „Dromader", który wykonał trzy zrzuty wody na ogień – relacjonują strażacy i dodają, że działania ratunkowe trwały do godz. 22.40.

W sumie brało w nich udział 11 zastępów PSP oraz OSP (38 ratowników), policja oraz dwóch pracowników Nadleśnictwa Parczew.

Ze względu na suche, torfowe podłoże oraz wydobywający się z lasu dym, strażacy jeszcze w piątek (12 sierpnia) dogaszali pożar.

GR

Silne podmuchy wiatru i utrudniony dojazd do miejsca pożaru spowodowały szybsze rozprzestrzenianie się ognia

Fot. PSP Parczew

Do działań zadysponowano samolot gaśniczy

Miał przy sobie amfetaminę. Trafił do aresztu

Biała Podlaska: Do aresztu trafił mężczyzna, przy którym znaleziono amfetaminę. Ilość narkotyków wystarczyłaby do sporządzenia ponad 350 porcji dealerskich.

W poniedziałek, 8 sierpnia, policjanci dowiedzieli się, że 19-letni mieszkaniec Białej Podlaskiej może mieć znaczną ilość narkotyków. Mężczyzna został zatrzymany przy jednej z kamienic.

- Policjanci znaleźli przy nim woreczki z białą oraz żółtą substancją. Po przeprowadzeniu wstępnego badania potwierdzili, że jest to amfetamina - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej. - Zabezpieczona ilość wystarczyłaby do sporządzenia ponad 350 porcji dealerskich tego narkotyku. Młodzieniec próbował jeszcze uniknąć odpowiedzialności odrzucając posiadane woreczki. Nielegalne środki zostały zabezpieczone, natomiast 19-latek został zatrzymany do wyjaśnienia.

Następnego dnia Sąd Rejonowy w Białej Podlaskiej zastosował wobec mężczyzny środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztu. Posiadanie znacznej ilości narkotyków zagrożone jest karą do 10 lat pozbawienia wolności.

Joanna Niećko

BIA

Młody kierowca stracił prawo jazdy dwa dni po egzaminie

Do zatrzymania młodego kierowcy doszło w Krynce (gm. Łuków). 22-latek z gminy Trzebieszów przekroczył tam prędkość o 56 km/h w terenie zabudowanym.

Droga, na której został zatrzymany, została zgłoszona na Krajowej Mapie Zagrożeń Bezpieczeństwa, co oznacza, że prędkość w tym miejscu jest często przekraczana.

Mężczyzna został zatrzymany w czwartek ok. godziny 19, kiedy jechał samochodem marki Peugeot. Mundurowym tłumaczył, że wyjechał testować samochód po remoncie. Okazało się, że młody kierowca nie posiada żadnych uprawnień do kierowania pojazdami, a egzamin zdał dwa dni wcześniej. Policjanci uświadomili go, że pomimo zdania egzaminu nie może on jeszcze poruszać się po drodze.

Mężczyzna zostanie ukarany grzywną w wysokości 1500 zł. Dostanie też zakaz kierowania pojazdami od pół roku do 3 lat.

Policja apeluje o przestrzeganie przepisów ruchu drogowego i nieprzekraczanie prędkości na drogach, ponieważ to właśnie nadmierna prędkość jest najczęstszą przyczyną wypadków

mt

Siemień godnie uczcił święto plonów

Niemal 20 sołectw przygotowało tradycyjne wieńce na Dożynki Gminne w Siemieniu. Imprezę zorganizowano 14 sierpnia na boisku przy miejscowej szkole. Święto plonów rozpoczęła msza w kościele parafialnym pw. Przemienienia Pańskiego w Siemieniu. Swoje reprezentacyjne stoiska zaprezentowały miejscowe sołectwa i koła gospodyń wiejskich, strażacy czy pszczelarze. Nie zabrakło atrakcji dla najmłodszych: stoiska animacyjnego, dmuchańców i smakołyków. Na scenie zaprezentowali się lokalni artyści, a gwiazdami wieczoru były zespoły News, Energy Girls oraz Malibu.

NEKROLOGI

RADZYŃ PODLASKI

Genowefa Sałaj
92 lata, zm. 6 sierpnia, Radzyń

Eugeniusz Leszak
73 lata, zm. 8 sierpnia, Wohyń

Alina Kania
79 lat zm. 10 sierpnia, Radzyń

PUK Radzyń Podl.
Tel. 83 352 63 89

BIAŁA PODLASKA

Tomasz Kasjaniuk
47 lat
zm. 2 sierpnia, Międzyrzec

Czesław Kamiński,
82 lata, zm. 4 sierpnia, Wygnanka

Tadeusz Kochanowski,
74 lata, zm. 4 sierpnia, Biała Podl.

Marianna Kwiatek,
92 lata, zm. 4 sierpnia, Biała Podl.

Tomasz Zawierucha
52 lata
zm. 5 sierpnia, Runów

Marianna Domańska
93 lata, zm. 6 sierpnia, Biała Podl.

Eugeniusz Koniuszewski
68 lat, zm. 6 sierpnia, Biała Podl.

Barbara Gargoła
76 lat, zm. 6 sierpnia, Międzyrzec

Robert Szewczyk
58 lat
zm. 6 sierpnia, Biała Podl.

Krystyna Gromadzka
68 lat, zm. 7 sierpnia, Kluczbork

Jan Zozula
76 lat, zm. 8 sierpnia, Sławacinek Stary

Henryk Wilczyński
69 lat zm. 9 sierpnia, Kąkolewnica

Franciszka Stańczuk
90 lat, zm. 9 sierpnia, Zahajki

Sabina Chwalewska
92 lata, zm. 10 sierpnia, Łomazy

Stanisław Chwalczuk
94 lata, zm. 10 sierpnia, Curyn

Radosław Piszcz
40 lat
zm. 11 sierpnia, Biała Podl.

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

PARCZEW

Józef Kulgawiuk
84 lata, zm. 5 sierpnia, Komarówka

Jan Stawarski
55 lat
zm. 8 sierpnia, Sosnowica

Maria Suchorab
68 lat, zm. 8 sierpnia, Parczew

Paulina Kochanowska
87 lat, zm. 11 sierpnia, Parczew

Danuta Zagórska
72 lata, zm. 11 sierpnia, Suchowola

Usługi Pogrzebowe Lipka
Tel. 604 28 22 48

ŁUKÓW

Janina Fornal
93 lata, zm. 5 sierpnia, Łuków

Jan Lato
81 lat, zm. 7 sierpnia, Łuków

Krzysztof Markowski
73 lata
zm. 10 sierpnia, Łuków

Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35

eprasa.pl 7b6531ad13

Z zebranych dowodów wynika, iż chełpił się tym, że dokonał tego „bez żadnych skrupułów”

Śledczy: życie rodziny zamienił w piekło. 38-latek oskarżony o próbę zabicia matki

POWIAT LUBARTOWSKI: „Już koniec z tobą” - miał powiedzieć do matki Artur G. z Lisowa (gm. Lubartów) podczas ataku z nożem w ręku. Według prokuratury 38-latek kilka razy dźgnął bezbronną kobietę, nad którą znęcał się od miesięcy.

Fot. Policja

Według ustaleń śledczych Artur G. po wyjściu zza krat nadużywał alkoholu. Wszczynał domowe awantury, zachowywał się agresywnie wobec domowników. Niszczył meble, nie dawał innym spać w nocy, 72-letnią matkę wyganiał z domu, życzył jej śmierci i popychał. Bił żonę

Artur G. mieszkał z żoną, dwójką ich wspólnych dzieci, małoletnim synem kobiety z poprzedniego związku oraz z matką domu w Lisowie. 38-latek we wrześniu 2019 roku wyszedł po ponad dwóch latach z więzienia. Odsiadywał wyrok za uchylanie się od płacenia alimentów na dzieci z poprzedniego związku.

Awantury, bicie, życzenia śmierci

Według ustaleń śledczych, po wyjściu zza krat nadużywał alkoholu. Wszczynał domowe awantury, zachowywał się agresywnie wobec domowników. Niszczył meble, nie dawał innym spać w nocy, 72-letnią matkę wyganiał z domu, życzył jej śmierci i popychał. Bił żonę. Trwało to miesiącami, aż doprowadziło do dramatu. 27 stycznia br. Artur G. pokłócił się z matką. Nie spodobało mu się to, że kobieta przygotowuje jedzenie dla psów. Jak ustalili śledczy, gdy matka zwróciła mu uwagę, że znów jest pijany, 38-latek wpadł w szał. Kobieta zadzwoniła ze skargą do kuratorki Artura G. Udało jej się to dopiero od sąsiadów, bo w domu rozjuszony mężczyzna wyrwał jej z ręki kartkę z numerem telefonu. Kuratorka poradziła kobiecie, by ta zadzwoniła po policję.

Z ustaleń śledczych wynika, że bezbronna kobieta błagała syna, by ten darował jej życie, obiecując mu jednocześnie oddanie wszystkich pieniędzy

Śledczy: jedną ręką chwycił nóż, drugą matkę

Sytuację starała się uspokoić żona Artura G. Gdy zobaczył matkę, znowu wpadł w furię. Jak czytamy w akcie oskarżenia, mężczyzna zaczął wyzywać kobietę, miał też do niej powiedzieć: „już koniec z tobą”. Od słów miał przejść do czynów: wziąć w rękę nóż kuchenny, chwycić matkę za ubranie i zacząć zadawać jej ciosy w okolice uda i dołu tułowia. Z ustaleń śledczych wynika, że bezbronna kobieta błagała syna, by ten darował jej życie, obiecując mu jednocześnie oddanie wszystkich pieniędzy. To jednak na niego nie podziałało: po zadaniu kilku ciosów chwycił jej głowę i zaczął nią potrząsać, aż matka straciła przytomność. Po wszystkim umył nóż i wyszedł. Wrócił do domu znajomych.

„I tak zdechniesz”

Potem taksówką pojechał teściowej, mieszkającej w sąsiednim powiecie. Tam, według ustaleń prokuratury, powiedział domownikom, że zabił matkę. Z zebranych dowodów wynika, iż chełpił się tym, że dokonał tego „bez żadnych skrupułów”.

Jak to motywował? „Matka przez wiele lat uprzykrzała mu życie i w końcu nie wytrzymał” - czytamy w akcie oskarżenia. Pozbawieniem życia miał też zagrozić swojej teściowej, a wszystko przez to, że ta nie chciała się z nim napić alkoholu.

Mężczyzna postanowił uciekać, zabierając ze sobą żonę i dzieci. Rodzina udała się do jednego z pensjonatów w Łęcznej. To tam wpadł w ręce policjantów.

Matka Artura G. przeżyła tylko dlatego, że znaleźli ją zaniepokojeni sąsiedzi. Wezwani na miejsce zdarzenia medycy uratowali jej życie.

Nie pamięta

Artur G. w momencie zatrzymania miał 3,87 promila alkoholu we krwi. 38-latek nie przyznał się do zarzuconego mu usiłowania zabójstwa matki. Powiedział, że nie pamięta zdarzenia, a jednocześnie zastrzegł, iż on na pewno nie dopuściłby się ataku nożem na matkę. Lista zarzutów jest dłuższa: znęcanie się psychiczne i fizyczne nad matką oraz żoną, a także groźba pozbawienia życia teściowej. Mieszkaniec Lisowa przyznał, że co prawda zdarzało mu się wszczynać awantury, ale nie zdarzyło mu się uderzyć matki lub żony.

Sprawę rozstrzygnie Sąd Okręgowy w Lublinie. Arturowi G. za usiłowanie zabójstwa grozi kara od ośmiu lat do nawet dożywotniego pozbawienia wolności.

Dominik Smagała

Pijany kierowca staranował ogrodzenie

Fot. KWP Lublin

Pijany kierowca staranował ogrodzenie

Fot. KWP Lublin

Samochód niszczył ogrodzenie dwóch posesji

W czwartek (11 sierpnia) w miejscowości Kolembrody w gminie Komarówka Podlaska samochód staranował tam ogrodzenie posesji.

- Jak ustalili na miejscu policjanci, kierujący BMW, na prostym odcinku drogi stracił panowanie nad pojazdem, po czym uderzył i sforsował ogrodzenie domu jednorodzinnego i wjechał na posesję zatrzymując się na krzewach ozdobnych - informuje aspirant Piotr Woszczak z KPP w Radzyniu Podlaskim. - Kierujący autem 27-latek mieszkaniec gminy Komarówka Podlaska miał ponad 3 promile alkoholu w organizmie. Ponadto policjanci ustalili, że miesiąc temu miał zatrzymane prawo jazdy za jazdę po alkoholu. Mężczyzna trafił do szpitala.

Kierowca odpowie przed sądem za kierowanie samochodem w stanie nietrzeźwości.

Joanna Niećko

W SKRÓCIE Z Lublin24.pl

Okradał starsze, samotne osoby. Jest poszukiwany przez policję

Lublin: Policja szuka złodzieja, który okradał samotnych, starszych ludzi. Jego łupem padały portfele z dokumentami i pieniędzmi.

Z ustaleń funkcjonariuszy wynika, że ma na swoim koncie co najmniej 3 kradzieże, do których doszło w czerwcu w na LSM.

- Zarejestrowany przez kamery mężczyzna za każdym razem pukał do drzwi starszych, samotnie mieszkających osób, prosząc o drobne pieniądze lub jedzenie. Kiedy senior szedł do innego pomieszczenia, złodziej wykorzystywał chwilową nieuwagę i wchodził do środka. Następnie szybko przeszukiwał ubrania wiszące na wieszakach. Jego łupem padły portfele z dokumentami oraz pieniędzmi w różnych kwotach - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Fot. KMP Lublin

Okradał starsze, samotne osoby. Jest poszukiwany przez policję

Mężczyznę nagrała kamera w jednym z mieszkań. Jeżeli ktoś go rozpoznaje, proszony jest o kontakt z 4. Komisariatem Policji w Lublinie przy ulicy Zana 45 pod nr telefonu 47 811 48 00 lub z najbliższą jednostką Policji pod nr 112. Policja zapewnia anonimowość.

Joanna Niećko

Próbowała ukraść zabawki. Przyłapał ją policjant na wolnym

W środę (10 sierpnia) będący na urlopie policjant robił zakupy w jednym z dyskontów.

- Funkcjonariusz w pewnym momencie zwrócił uwagę na kobiety, z których jedna próbowała coś ukryć w torbie. Po chwili mieszkanka Lublina przeszła przez kasy, nie płacąc za towar. Wówczas zareagował funkcjonariusz - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Okazało się, że 44-latka została przyłapana na kradzieży dmuchanych zabawek do basenu o wartości 50 zł. Za to wykroczenie dostała mandat w kwocie 500 zł.

Joanna Niećko

Nastolatek napadł na kiosk

W środę (10 sierpnia) przy ulicy Krańcowej w Lublinie do znajdującego się przy targowisku kiosku wszedł młody mężczyzna. Zauważył, że na blacie leżą pieniądze.

- Zaatakował ekspedientkę. Kobieta została odepchnięta i przewróciła się na ziemię. Wtedy nieletni chwycił za pieniądze i uciekł. Jak się okazało, wcześniej chodził po targowisku i próbował wyłudzić gotówkę - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Okazało się, że za napadem stał 15-letni mieszkaniec Lublina. Kilka dni wcześniej uciekł z ośrodka opiekuńczego. W czwartek (11 sierpnia) został zauważony na ulicy przez policjantów. Próbował uciekać, ale został zatrzymany i jego sprawa trafi do sądu rodzinnego.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl 7b6531ad13

Ukrainiec zaatakował nożem Białorusina. „To za wojnę”

POW. LUBARTOWSKI: Za usiłowanie zabójstwa będzie odpowiadał przed lubelskim sądem Maksym V. Według ustaleń śledczych 34-latek z Ukrainy zadał w Kozłówce (gm. Kamionka) kilka ciosów nożem współlokatorowi z Białorusi. Oskarżony wyjaśniał: „To za wojnę”.

Do zdarzenia doszło 1 marca 2022 roku, kilka dni po rozpoczęciu rosyjskiej agresji na Ukrainę, w Kozłówce (gm. Kamionka). Białorusin Yauhen B. przyjechał do Polski w celach zarobkowych. Został skierowany na obowiązkową kwarantannę do jednego z miejsc pobytu dla wjeżdżających do Polski cudzoziemców.

Według Ukraińca Białorusin zaprzeczał, że wojska rosyjskie atakują Ukrainę także z Białorusi

Najpierw razem pili wódkę

Na miejscu, w Kozłówce, poznał Ukraińca Maksyma V. Jeszcze tego samego popołudnia mężczyźni pili razem wódkę. W drodze powrotnej ze sklepu, do którego nowi znajomi udali się po kolejną porcję alkoholu, dyskutowali o wojnie na Ukrainie. Do dramatycznych scen, jak ustalili śledczy, doszło jednak dopiero w domu, w którym stacjonowali obaj obcokrajowcy. Gdy Białorusin przenosił swoje rzeczy z jednego pomieszczenia do drugiego, został zaatakowany przez Maksyma V. 34-latek ugodził go nożem w plecy, za chwilę trafił w ramię. Yauhen B. odepchnął napastnika, ale to na niewiele się zdało - Ukrainiec miał atakować dalej. Pokrzywdzony wywrócił stół, po czym wybiegł z domu na ulicę. Zakrwawiony mężczyzna zatrzymał przejeżdżające samochody. Świadkowie zadzwonili po pomoc. Wezwani na miejsce policjanci zatrzymali Maksyma V. Mężczyzna miał przy sobie rzeczy należące do Białorusina, m.in.: telefon, portfel z gotówką i dokumenty. Zapytany o wyjaśnienie sytuacji, odpowiedział mundurowym: „To za wojnę”.

Tylko wymachiwał nożem

Maksym W. najpierw przyznał się do wymachiwania nożem w stronę pokrzywdzonego, ale jednocześnie wyjaśniał, że nie chciał go ugodzić. Powiedział, że mężczyźni pokłócili się o wojnę: według niego Białorusin miał zaprzeczać, że wojska rosyjskie atakują Ukrainę także z Białorusi. 34-latek nie odniósł się dodatkowo do zarzuconych mu czynów i odmówił składania dalszych wyjaśnień. Akt oskarżenia trafił do Sądu Okręgowego w Lublinie, który rozstrzygnie tę sprawę. Zdaniem biegłych pokrzywdzony został narażony na utratę życia lub ciężki uszczerbek na zdrowiu. Za usiłowanie zabójstwa, o co prokuratura oskarża Ukraińca, grozi Maksymowi V. od ośmiu lat do dożywotniego pozbawienia wolności.

Dominik Smagała

Był poszukiwany do odsiadki. Został już zatrzymany

Opole Lubelskie: Do 3 lat więzienia grozi mężczyźnie, który chciał uniknąć odsiadki. Gdy policjanci ustalili jego personalia, wpadł w szał.

Policjanci zauważyli samochód BMW, który jechał przez Opole Lubelskie bez jednego światła. Chcieli zwrócić kierowcy uwagę na konieczność wymiany żarówki, zatrzymali pojazd.

- W aucie oprócz kierującego znajdował się także pasażer. Funkcjonariusze poprosili go o podanie swoich danych. Sprawdzenie w policyjnych systemach wykazało, że mężczyzna chciał wprowadzić policjantów w błąd, podając fałszywe dane. Po ustaleniu jego prawdziwych personaliów okazało się, że jest poszukiwany do odbycia zastępczej kary pozbawienia wolności - informuje aspirant sztabowy Edyta Żur z KPP w Opolu Lubelskim.

Gdy 20-letni mieszkaniec gminy Opole Lubelskie zrozumiał, że nie uniknie odpowiedzialności, wpadł w szał i próbował szarpać i kopać policjantów. Został obezwładniony.

Wkrótce przed sądem odpowie za naruszenie nietykalności cielesnej i znieważenie funkcjonariuszy. Grozi mu do 3 lat więzienia.

Joanna Niećko

Myślała, że dostanie podziękowania od ministra Zobry

Puławy: Seniorka straciła 150 tys. zł. Oszust trafił do aresztu.

W ubiegłym tygodniu 87-letnia mieszkanka Puław po telefonicznej rozmowie z rzekomym funkcjonariuszem policji, a następne prokuratorem uwierzyła, że jej pieniądze są zagrożone. W związku z tym ma wziąć udział w policyjnej akcji, a nagrodą za współpracę miały być podziękowania od ministra sprawiedliwości.

Fot. KWP Lublin

Mężczyzna zatrzymany za oszustwo na seniorce, która myślała, że dostanie ministerialne podziękowania

- Seniorka najpierw przez balkon wyrzuciła 47 tysięcy złotych, następnie wypłaciła resztę pieniędzy z banku i ponownie wyrzuciła przez balkon. Następnego dnia, wykonując kolejne polecenia, wypłaciła 50 tysięcy złotych, które zapakowała do siatki i zostawiła na wycieraczce przed mieszkaniem. W ciągu dwóch dni seniorka przekazała oszustowi łącznie 150 tysięcy złotych - informuje starszy sierżant Małgorzata Okoń z KPP w Puławach.

Kobieta zdała sobie sprawę, że została oszukana, gdy minister sprawiedliwości, jak zapewniali oszuści, nie zjawił się z podziękowaniami. Wtedy zgłosiła się na policję. Funkcjonariusze zatrzymali 40-letniego mieszkańca Puław, który brał udział w tym oszustwie. Ustalili, że to on odebrał pieniądze od seniorki. Usłyszał zarzut oszustwa, a sąd aresztował go na trzy miesiące.

Joanna Niećko

Wandal zniszczył biletomat w autobusie. Szuka go policja (Lublin)

Fot. KMP Lublin

W autobusie komunikacji miejskiej w Lublinie agresywny mężczyzna postanowił zdewastować biletomat zamontowany w pojeździe. Wartość strat oszacowano na kilka tysięcy złotych. Wizerunek sprawcy nagrały kamery monitoringu. Jeżeli ktoś go rozpoznaje, proszony jest o kontakt z 1 komisariatem Policji w Lublinie przy Alei Unii Lubelskiej 23, telefon 47 811 24 00 lub z najbliższą jednostką Policji pod numerem 112.

Joanna Niećko

Auto w rowie, a w środku mężczyzna bez oznak życia

W przydrożnym rowie stało auto, a w środku znajdował się nieprzytomny mężczyzna, którego życia nie udało się uratować – dramatyczne sceny rozegrały się w jednej z miejscowości w gm. Sosnowica.

Do zdarzenia doszło w poniedziałek, 8 sierpnia w Lejnie, urokliwej miejscowości, na granicy z powiatem włodawskim, nieopodal Poleskiego Parku Narodowego.

Po południu służby ratunkowe dostały zgłoszenie o stojącym w rowie osobowym seacie, w którym znajdował się nieprzytomny mężczyzna w wieku około 50 lat.

Fot. PSP Parczew

Życia mężczyzny nie udało się uratować

– Osoba poszkodowana nie miała zachowanych funkcji życiowych, dlatego podłączono ją do defibrylatora. Po kilku minutach na miejsce przyjechała karetka pogotowia, a lekarz stwierdził zgon mężczyzny – relacjonują strażacy z Komendy Powiatowej PSP w Parczewie i dodają, że pojazd nie był uszkodzony, a także nie stwarzał zagrożenia.

Na miejscu, oprócz strażaków zawodowych, pracowali druhowie z Ochotniczej Straży Pożarnej w Sosnowicy (zabezpieczali miejsce zdarzenia), policjanci i prokurator.

Okoliczności śmierci mężczyzny wyjaśniać będzie Prokuratura Rejonowa we Włodawie, bo ta jednostka zajmuje się sprawami z gm. Sosnowica.

– Wszczęliśmy śledztwo w tej sprawie, jest prowadzone w kierunku nieumyślnego spowodowania śmierci. Została przeprowadzona sekcja zwłok mężczyzny, czekamy na jej wyniki – powiedział nam w ubiegłym tygodniu Tomasz Hebda, który pełni obowiązki zastępcy prokuratora rejonowego we Włodawie i dodaje, że na ten moment nic nie wskazuje na to, aby do śmierci mężczyzny przyczyniły się osoby trzecie.

Grzegorz Rekiel

REG

Ranił nożem konkubinę i jej znajomego. Wszyscy byli nietrzeźwi

Lublin: Pod dozór policji trafił mężczyzna, który ranił nożem swoją konkubinę i jej znajomego.

W poniedziałek (8 sierpnia) na ulicy Kunickiego patrol dzielnicowych z 3. komisariatu zauważył trzy awanturujące się osoby.

- Gdy funkcjonariusze zareagowali, okazało się, że jeden z mężczyzn niegroźne ranił nożem pozostałych uczestników zajścia. Wszystkie osoby były nietrzeźwe. Sprawca zdarzenia w wieku 64-lat trafił do policyjnej celi, natomiast 44-latka i 59-latek po opatrzeniu ran zostali przewiezieni do izby wytrzeźwień - informuje nadkomisarz Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Policjanci ustalili, że sprawca spotkał na ulicy swoją konkubinę, która piła alkohol z 59-latkiem. Nie spodobało się to 64-latkowi, więc wszczął awanturę. Mężczyzna zaczął wymachiwać nożem, którym ranił pokrzywdzonych.

64-latek po wytrzeźwieniu usłyszał zarzuty lekkiego uszczerbku na zdrowiu i decyzją prokuratora trafił pod dozór policji. Grozi za to kara do 2 lat więzienia.

Joanna Niećko

eprasa.pl 7b6531ad13

Pożar domu wielorodzinnego. Ogień zajął mieszkanie i poddasze

Pow. parczewski: Strażacy ugasili pożar domu wielorodzinnego w miejscowości Zienki. Ogień zajął jedno mieszkanie i całe poddasze.

Fot. KP PSP w Parczewie

W chwili przyjazdu strażaków pożar był już w pełni rozwinięty i obejmował skrajne mieszkanie oraz całe poddasze

W czwartek, 11 sierpnia, wpłynęło zgłoszenie o pożarze budynku mieszkalnego w miejscowości Zienki w powiecie parczewskim. Chodziło o budynek wielorodzinny połączony wspólnym, niezamieszkałym poddaszem. W chwili przyjazdu strażaków pożar był już w pełni rozwinięty i obejmował skrajne mieszkanie oraz całe poddasze.

- Działania zastępów polegały na podaniu dwóch prądów gaśniczych do wnętrza palącego się mieszkania, dwóch na dach budynku oraz jednego na poddasze poprzez drzwi rewizyjne w szczycie budynku. Po ugaszeniu mieszkania przystąpiono do oddymiania poddasza poprzez zdjęcie kilku arkuszy blachy. Poprzez powstałe otwory gaszono palącą się konstrukcję dachu. Pozostałe mieszkania przewietrzono poprzez otwarcie okien - informuje Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej w Parczewie.

Na miejsce wezwano pracowników Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej oraz Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego.

W akcji brały udział: JRG Parczew – 2 zastępy, 6 strażaków; OSP Sosnowica – 4 strażaków, OSP Dębowa Kłoda – 4 strażaków, OSP Uhnin – 4 strażaków, OSP Stary Orzechów – 5 strażaków.

Fot. KP PSP w Parczewie

Strażacy zdjęli z dachu kilka arkuszy blachy. Poprzez powstałe otwory gaszono palącą się konstrukcję domu i oddymiano wnętrze

Joanna Niećko

Azoty wstrzymują produkcję melaminy. Przez ceny gazu

To decyzja zarządu puławskiej spółki. Powód - wysokie ceny gazu i spadek zainteresowania tym produktem, używanym m.in. do produkcji farb, lakierów czy przedmiotów domowego użytku.

Konflikt rosyjsko-ukraiński, problemy z dostępnością gazu i jego wysokimi cenami dają o sobie znać. Skutki wojny odczuwają także Zakłady Azotowe w Puławach. Choć początkowo zarząd Grupy Azoty zapewniał, że walki za naszą wschodnią granicą nie mają wpływu na działalność nawozowego potentata, to teraz okazuje się, że jednak sytuacja się zmieniła.W poniedziałek, 8 sierpnia, władze spółki poinformowały o ograniczeniu produkcji melaminy do 20 proc. maksymalnych zdolności produkcyjnych wszystkich instalacji, wynoszących 270 ton/dobę.

Ale już 10 sierpnia zapadła kolejna decyzja.

- Uwzględniając raportowane wcześniej ograniczenia i trwające prace remontowe, produkcja melaminy w Spółce od dnia 11 sierpnia 2022 roku zostaje całkowicie wstrzymana do odwołania - poinformował Paweł Wójcik, rzecznik prasowy Grupy Azoty Puławy.

Jak podkreślił, decyzja władz spółki wynikała z analizy dwóch kluczowych czynników - ceny zakupu gazu, skutkującej drastycznym wzrostem kosztów produkcji oraz sytuacji na rynku sprzedaży melaminy.

- Ten rynek, oprócz istotnej presji kosztowej, boryka się z silnym spadkiem popytu, spowodowanym głównie konsekwencjami trwającej agresji Rosji na Ukrainę, a także ekspansywnym importem produktu z Azji. Efektem podjętej decyzji o ograniczeniu produkcji jest minimalizacja strat finansowych, jakie wynikałyby z kontynuacji produkcji w tym obszarze - dodał Paweł Wójcik.

Zarząd Spółki podkreśla, że decyzja o odstawieniu instalacji nie spowoduje zmiany aktualnej sytuacji pracowników.

Marta Pietroń

Sarna na drodze, BMW w pionie i cztery osoby w szpitalu

Parczew: Cztery osoby trafiły do szpitala, gdy kierowca, z którym jechały, chciał ominąć sarnę.

Fot. KWP Lublin

Chciał ominąć sarnę na drodze. Cztery osoby w szpitalu

Jadącemu nocą kierowcy BMW na zakręcie wybiegła sarna. 19-latek próbując ominąć zwierzę, stracił panowanie nad autem i zjechał do rowu. Jazdę zakończył w pionie na przydrożnym drzewie. Cztery osoby trafiły do szpitala.

Do wypadku doszło w niedzielę po godzinie 3.30 rano w miejscowości Babianka w powiecie parczewskim. Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że kierujący BMW, na zakręcie, chcąc ominąć sarnę, która nagle wtargnęła na jezdnię, stracił panowanie nad pojazdem. Następnie zjechał do przydrożnego rowu i przodem uderzając w ziemię, zatrzymał się na drzewie, pozostawiając BMW w pionie.

Autem kierował 19-letni mieszkaniec gminy Niedźwiada. Podróżowało z nim łącznie 5 osób. Pomocy strażaków potrzebowała jedna osoba, która miała trudność z wydostaniem się z pojazdu. Do szpitala przewieziono 4 osoby.

Policjanci ustalili, że kierujący autem 19-latek był trzeźwy.

Joanna Niećko

15 ofiara wody na Lubelszczyźnie

Jest nią 76-latek, który w sobotę utonął nad jeziorem Białym.

Mężczyzna przebywał z rodziną w Okunince. Około godz. 16 wszedł do jeziora i nagle zniknął pod powierzchnią wody.

- Do działań przystąpili ratownicy, którzy wyciągnęli mężczyznę z wody i rozpoczęli akcję reanimacyjną. Mężczyzna trafił do szpitala, jednak lekarzom nie udało się uratować jego życia - informuje podinspektor Bożena Szymańska, z KPP we Włodawie.

To już 15 ofiara wody w województwie lubelskim w tym sezonie!

Dariusz Jędryszka

Jechali za szybko. Policja usłyszała „oryginalne" tłumaczenia

Łuków: Policja zatrzymała kilku kierowców, którzy przekroczyli dozwoloną prędkość. Jeden z nich twierdził, że spieszy się na pępkowe, drugi na kolację, a trzeci, że sprawdza turbinę w aucie.

MANDAT KARNY SERIA NUM
a podstawie art. 95 § 1 i art. 96 § 1 ustawy z dnia 24 sierpnia 2001 r. –
postępowania w sprawach o wykroczenia (Dz. U. z 2018 r. poz. 475, z pó
łożono mandat karny w wysokości:
2500 słownie dwa tysiące pięćset zł
edytowany / gotówkowy / zaoczny – zaznaczyć właściwy płatność kartą

Fot. KMP Biała Podlaska

Taki mandat dostał 23-letni mieszkaniec Terespola, który, jak twierdził, sprawdzał turbinę w aucie

W piątek (12 sierpnia) w miejscowości Horbów Kolonia w powiecie bialskim policjanci bialskiej grupy SPEED zwrócili uwagę na kierowcę audi. W rejonie przejścia dla pieszych jechał z prędkością niemal 150 km/h przekraczając dopuszczalną w tym miejscu prędkość o 78 km. Został zatrzymany do kontroli drogowej.

- Okazało się wówczas, że za kierownicą samochodu siedzi 23-letni mieszkaniec Terespola. W rozmowie z mundurowymi mężczyzna tłumaczył, że chciał sprawdzić turbinę w swoim samochodzie. Za popełnione wykroczenie został ukarany mandatem w wysokości 2500 tysiąca złotych. Jego konto „wzbogaciło się" także o 10 punktów karnych - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Z kolei w niedzielę (14 sierpnia) funkcjonariusze zatrzymali następnych kierowców. Ich wykroczenia uwiecznił policyjny videorejestrator. W miejscowości Sycyna na krajowej dwójce patrol zatrzymał 22-latka z Łukowa. Jechał audi z prędkością 147 km/h, przekraczając tę dozwoloną o 57 km.

- W tym przypadku powodem pośpiechu był fakt, że młodzieniec spieszył się na pępkowe. Niecałą godzinę później policyjne urządzenie zarejestrowało poczynania 43-letniego mieszkańca gminy Biała Podlaska. Wykazało ono 144 km/h. Do zdarzenia doszło również w miejscowości Sycyna. 43-latek zatrzymującym go mundurowych tłumaczył, że spieszy się na kolację... Zarówno 22-latek, jak też 43-letni kierowca volkswagena zostali ukarani mandatami w kwocie 1500 złotych oraz punktami karnymi - dodaje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla.

Joanna Niećko

O G Ł O S Z E N I E

OKAZJA!

TRZYPOKOJOWE MIESZKANIE W OKOLICY PLACU LITEWSKIEGO. PIERWSZE PIĘTRO Z BALKONEM. DO WYNAJĘCIA NA NOWY ROK AKADEMICKI.
IDEALNE DLA TRZECH STUDENTEK LUB STUDENTÓW.
2200 PLN/MIESIĘCZNIE.
DZWON: 789-715-822

REG

eprasa.pl 7b6531ad13

Justyna Majek straciła męża, a teraz walczy o zdrowie syna

POWIAT LUBARTOWSKI: 137 595,45 zł - tyle wynosi cena za zdrowie 6-letniego Marcelka z Woli Sernickiej. Pomóżmy mu odzyskać sprawność.

Marcelek Majek ma 6 lat. Od urodzenia zmaga się z chorobą nóg i niedosłuchem. Problemy z chodzeniem wymagają kosztownej operacji. Operacji, której koszt przewyższa zdecydowanie możliwości finansowe samotnej matki. Marcel potrzebuje pomocy mieszkańców Lubartowa.

Marcel przeszedł już dwie operacje w Otwocku, które nie poprawiły jego sprawności. Lekarze publicznej służby zdrowia zalecają kolejne, okupione cierpieniem pooperacyjnym zabiegi tylko na kolana. W ramach NFZ nie mogą niczego innego zaproponować

Wojtuś (z lewej) przypomina śp. tatę, Marcel jest podobny bardziej do mamy. Obaj chłopcy we wrześniu idą do szkoły w Woli Sernickiej. Marcel do zerówki, a Wojtuś do rozpoczynającego działalność oddziału przedszkolnego

Zmarły mąż pani Justyny śp. Marcin Majek pochodził z okolicy Kodnia w powiecie bialskim. Pani Justyna z Bork k. Radzynia Podlaskiego. Poznali się na studiach i od tamtej pory byli nierozłączni. 5 lat temu kupili dom w Woli Sernickiej

Mamusiu, dlaczego płaczesz?

Los okrutnie doświadczył rodzinę Marcela. W październiku ubiegłego roku walkę z rakiem przegrał Marcin Majek - ukochany mąż Justyny Majek, ojciec Marcela i Wojtusia. Zmarł w wieku 37 lat. Od tej pory dzielna kobieta samotnie walczy o zdrowie dziecka.

- Mąż zmarł w szpitalu, podobno we śnie - wspomina smutno. - Zaczęło się od powiększonego węzła chłonnego na szyi. Przez rok lekarze stawiali diagnozę, pół roku później już nie żył. Uprzedzali, żeby spodziewać się najgorszego, jednak nie chciałam tego słuchać. Do końca wierzyłam, że mąż wyzdrowieje, że wyjdzie z tego...

Bolesne wspomnienia powodują, że nie może powstrzymać łez.

- Bardzo cierpiał. Z powodu płynu w opłucnej miał problemy z oddychaniem. Rak atakował po kolei: węzły chłonne, kręgosłup, wątrobę - opowiada Justyna Majek. - Po operacji kręgosłupa w lipcu nie odzyskał już dawnej sprawności. Wstawał z łóżka jedynie do łazienki. Słabł z każdym dniem bardziej. Ból dawał się stale we znaki, a tabletki przeciwbólowe nie pozwalały mu zasnąć. Strasznie się męczył, a ja cierpiałam razem z nim. We wrześniu poszedł do szpitala i już do nas nie wrócił... - wybucha płaczem.

- Mamusiu, dlaczego płaczesz? - z miejsca otaczają mamę i przytulają Marcel i Wojtuś.

Justyna i Marcin Majek poznali się na studiach w Lublinie. Oboje uzyskali wyższe wykształcenie na Politechnice Lubelskiej. Pani Justyna w zakresie edukacji techniczno-informatycznej. Jej zmarły mąż był inżynierem budownictwa. Samodzielnie wykonał meble do domku na wsi, który kupili z żona przed pięcioma laty dzięki pomocy rodziny i kilku latach wspólnego oszczędzania. Nie zdążył dokończyć remontu. Marcin Majek zmarł po walce z ciężką chorobą.

Koślawość wciąż narastała...

6-letni Marcel Majek urodził się w szpitalu w Świdniku. Od narodzin zmaga się z koślawością kolan i stóp, oraz niedosłuchem.

- Lekarze uspokajali mnie, że w problemie ze słuchem może pomóc mu aparat słuchowy, a koślawość kolan i stóp, z którą przyszedł na świat, można poprawić dzięki wsparciu ortopedów - mówi Justyna Majek, mama Marcela. Badania wykazały, że to choroba genetyczna, dysplazja wielonasadowa.

Chłopczyk ma za sobą ciągłą rehabilitację i cierpienia pooperacyjne. Niestety, bez widocznych rezultatów. - Mając trzy latka synek przeszedł pierwszą operację prawej stopy. Dwa lata później kolejną. Obie pomogły, ale tylko na krótko. Mimo pokładanych przez nas nadziei operacje nie przyniosły efektu. Koślawość stóp wciąż wracała i narastała pod wpływem chodzenia - mówi mama Marcela. Sześciolatek jest bardzo energiczny. Kocha rower i bycie w ruchu. Biega bez opamiętania, często przy tym potykając się o własne nóżki. Samotna mama boi się o przyszłość synka.

- Jeśli chód jest nieprawidłowy, to mogą stopniowo pojawiać się inne schorzenia, między innymi schorzenia kręgosłupa - przyznaje.

Sprawność może zostać przywrócona dzięki operacji

Zabieg może być przeprowadzony w prywatnej klinice. Nadzieję na zdrowie dla Marcela dają lekarze z Instytutu Paley`a w Warszawie, którzy proponują operację zarówno kolan jak i stóp. Zabieg miałby raz na zawsze uwolnić chłopca od bólu i ortez, bez których dziś nie może się obejść.

- To uczniowie znanego chirurga dr Paley`a, światowej sławy ortopedy, który specjalizuje się w leczeniu najcięższych schorzeń rąk i nóg - zauważa Justyna Majek. Operacja u dr Paley`a nie tylko kosztowałaby krocie, to i czas oczekiwania byłby bardzo długi.Dr Paley to znany lubartowianom lekarz, który 6 lat temu zoperował w klinice w USA nóżki Julii Piskorskiej z Lubartowa, dzięki czemu dziewczynka odzyskała sprawność. W zbiórkę na kosztowną operację Julii włączył się wówczas sam papież. Marcela mogą zoperować rekomendowani przez niego lekarze w prywatnej klinice w Polsce. Barierą są pieniądze. – Byliśmy na pierwszej konsultacji, podczas której lekarz zdecydował, że podejmie się operacji obu kolan i stawów skokowych Marcelka. – mówi Justyna Majek. - Wstępnie koszt samej operacji został określony na 137 595,45 złotych. Nie uwzględniając kosztów przejazdów, pobytu, rehabilitacji i innych. Koszt ten to ogromny i nieosiągalny wydatek dla mojej rodziny.

- Bardzo chciałabym, żeby mój synek był zdrowy i żył bez ortez i bólu. Marzymy, żeby mógł normalnie chodzić - apeluje o pomoc dla Marcela Justyna Majek.

Pomóżmy samotnej mamie w realizacji tego marzenia. Wpłat na operację Marcelka można dokonywać za pośrednictwem fundacji Słoneczko. W tabeli podajemy link do zbiórki fundacji TakaAkcja. Brakuje jeszcze około 70 tys. tj. połowy kwoty.

Magdalena Sych

7 sierpnia na boisku w Woli Sernickiej podczas meczu I Rundy Pucharu Polski:

KS Serniki- KS Czarni Pliszczyn zbierano pieniądze na leczenie Marcelka. Udało się zebrać ok. 11 tysięcy złotych. Rywalizacja zakończyła się wynikiem 3:3. Po rzutach karnych ostatecznie zwyciężyła drużyna z Pliszczyna.

Zbiórka na leczenie Marcelka prowadzona jest na stronie

https://takaakcja.org.pl/pomoz-marcelkowi

Na Facebooku jest Grupa z licytacjami (792 członków) - Licytacje dla Marcelka https://www.facebook.com/groups/1126010354634363

Wpłat na leczenie dziecka można dokonywać za pośrednictwem Fundacji Pomocy Osobom Niepełnosprawnym SŁONECZKO

Numer konta: 89 8944 0003 0000 2088 2000 0010, tytuł przelewu - Darowizna Marcel Majek 726/M

- Mając trzy latka synek przeszedł pierwszą operację prawej stopy. Dwa lata później kolejną. Obie pomogły, ale tylko na krótko

Nadzieję na zdrowie dla Marcela dają lekarze z Instytutu Paley`a w Warszawie, którzy proponują operację zarówno kolan jak i stóp

REG

eprasa.pl 7b6531ad13

ŁUKÓW Radny miejski głosował na wysokości 3650 metrów!

Łukowianie zdobyli Kazbek

Jarosława Pieńkusa oraz Sebastiana Ignaciuka łączy pasja do sportu oraz gór. Pierwszy z nich to były zawodnik i trener, zaś drugi jest sędzią piłkarskim. Obaj postanowili wybrać się na szczyt Kaukazu. Trenowali na schodach łukowskiego PKP. Ponad 120 wejść i zejść podczas jednego treningu.

Sebastian Ignaciuk ma na koncie kolejny zdobyty szczyt. 39-latek wraz z kolegą osiągnął Kazbek

Dla Jarosława Pieńkusa zdobycie Kazbeka to pierwsze tak ważne wydarzenie w życiu: Pieńkus czuje wielką radość i satysfakcję. - Sam szczyt to miejsce o szerokości 7 metrów, a długości 30 metrów. Nic nie było widać. Po zejściu bolało mnie wszystko od małego palca u nogi po szyję. Wysiłek dla organizmu był ogromny

- Pierwotnie planowaliśmy zdobycie Kazbeka w kwietniu 2020 roku. Niestety, nasze plany popsuła pandemia i związane z nią ograniczenia. Teraz już nic nie stanęło na przeszkodzie. Naszą akcję rozpoczęliśmy w Warszawie, skąd samolotem ośmioosobowa grupa, w tym my dolecieliśmy do stolicy Gruzji - Tbilisi. Następnie busem dotarliśmy do Stepancmindy - urokliwej miejscowości położonej wśród szczytów Kaukazu - mówi Sebastian Ignaciuk.

Z Warszawy na lodowiec

Radny Łukowa przyznaje, że ważnym aspektem wyjazdu była aklimatyzacja.

- Podczas tego pobytu została ona przeprowadzona niemal wzorowo. Nie spieszyliśmy się z szybkim pokonywaniem wysokości. Pierwszy nocleg w górach był na wysokości 3000 m n.p.m. Następnie pokonaliśmy drogę przez lodowiec, przemieściliśmy się do stacji Meteo. W mało komfortowych warunkach przebywaliśmy tam trzy dni. Stąd też odbył się atak szczytowy - dodaje.

Atak na szczyt nastąpił o godz. 3:15.

- Na szczycie byliśmy o godz. 10:20. Niestety pogoda nie była łaskawa. Wiał silny wiat, a widoczność była mocno ograniczona. Na zejściu ujrzeliśmy potęgę Kaukazu. Jego powierzchnia jest większa od powierzchni Polski - mówi Jarosław Pieńkus.

Nasi przeżyli chwile grozy. Najniebezpieczniej było podczas zejścia przez lodowiec. Dwa razy zdarzyło się im wpaść w szczelinę.

- Na szczęście, dzięki szybkiej reakcji współtowarzyszy obyło się bez tragedii - opowiada Ignaciuk.

- Sebastian wcześniej zdobył Elbrus. Zdobycie Kazbeka to był mój pomysł. Chciałem zobaczyć i przekonać się, jak mój organizm zareaguje na wyższe wysokości. Wcześniej chodziłem po Tatrach, ale to nie to samo. Powyżej 3000 metrów zaczyna się choroba wysokościowa. Poradziłem sobie i to bardzo dobrze. Nie miałem żadnych objawów. Nawet bólów głowy - mówi Jarosław Pieńkus.

11 godzin na szczyt

Obaj łukowianie na szczycie Kazbeka byli kilkanaście minut.

- Atak szczytowy był bardzo wyczerpujący. Trwał 11 godzin. Mieliśmy do pokonania siedem kilometrów. W ciągu tego czasu pokonaliśmy ponad 1500 metrów pod górę, żeby zdobyć szczyt. Osobie, która nigdy nie uprawiała sportu, gdzie musiała niejednokrotnie walczyć ze sobą, trudno pokonać słabości i wejść na samą górę. Widzieliśmy zespoły, które wycofywały się - dodaje.

Pieńkus czuje wielką radość i satysfakcję. - Sam szczyt to miejsce o szerokości 7 metrów, a długości 30 metrów. Nic nie było widać. Była mgła. Była euforia i po chwili zaczęliśmy schodzić. Wiało, nawet do 80 kilometrów na godzinę. Po zejściu bolało mnie wszystko od małego palca u nogi po szyję. Wysiłek dla organizmu był ogromny - mówi.

- Za mną zdobycie góry wyższej niż przykładowo Mount Blanc. Kazbek wymaga szacunku. Nazywana jest Mkinwarcwer, co z gruzińskiego znaczy lodowy szczyt. Wymaga umiejętności posługiwania się czekanem, liną, rakami. Kolejne plany? Jestem zadowolony, że udało mi się zdobyć Kazbek. Przyszłość? Nie mam jeszcze konkretnych planów. Z naszej ekipy dwie osoby zawróciły - dodaje.

Uczta po zdobyciu szczytu

Dla Ignaciuka to kolejny zdobyty szczyt. Wcześniej był na Mount Blanc, Elbrus.

- Pierwszy pomysł był taki, by wejść na Kazbek i zjechać na nartach. Chodziłem z Jarkiem po górach i doszliśmy do wniosku, by polecieć do Gruzji. Nie porywaliśmy się na wysokie góry. Chcieliśmy zobaczyć świat z wysokości ponad 5000 metrów nad poziomem morza - mówi Sebastian.

6 tys. zł
- tyle kosztuje wyprawa na szczyt Kaukazu

- Dosłownie sto metrów przed szczytem mieliśmy chwile zawahania. Byliśmy mocno zdeterminowani, by dojść do celu. Tutaj kawał dobrej roboty zrobił Jarek. Nie chciał odpuścić. Dopingował mnie.

Żeby wybrać się w przygodę życia, trzeba zgromadzić odpowiednie fundusze. Jakie? Na dziś to kwota około 6000 złotych. Po zejściu z gór grupa celebrowała sukces, kosztując gruzińskie smakołyki. Królowały: chinkali, czyli gruzińskie pierogi z nadzieniem mięsnym oraz chaczapuri - gruziński zapiekany placek z serem.

Można głosować w Gruzji? Można!

Podczas pobytu w Stacji Meteo, Sebastian Ignaciuk wziął udział w głosowaniu on-line podczas sesji Rady Miasta Łukowa.

- Sprawa dotyczyła remontu i przebudowy budynku PKP. Głosowałem na „tak". Musiałem uczestniczyć w tak ważnej sprawie. Uchwała przeszła. Kupiłem kartę gruzińską. Włączyłem internet. Początkowo myślałem, że głosowanie potrwa pięć minut. Dla mnie to była formalność. Okazało się, że trwała dwie godziny. Ręka mi prawie zamarzła. Gdy musiałem głosować w telefonie, ledwo trafiłem w przyciski - mówi Ignaciuk.

Bardzo niskie ciśnienie

Jeśli w kraju ciśnienie jest poniżej 1000 hPa, pan prowadzący pogodę zachęca do wypicia kawy. Pieńkus i Ignaciuk przyznają, iż na szczycie ciśnienie wynosiło 640 hPa. Temperatura? Na szczycie minus 5 stopni Celsjusza.

Sam szczyt to miejsce o szerokości 7 metrów, a długości 30 metrów

Trenowali na PKP w Łukowie

Łukowianie musieli przygotować się do wejścia na wysokość 5033 m n.p.m.

- Można być maratończykiem, a choroba wysokościowa przerwie marzenia. Ostatnie fragmenty góry to kopuła szczytowa o nachyleniu 50 stopni. Trenowaliśmy na schodach łukowskiego PKP. Ponad 120 wejść i zejść podczas jednego treningu. Poza tym utrzymywałem aktywność fizyczną: jeździłem rowerem, grałem w piłkę - mówi Pieńkus.

- Często spotykaliśmy się na wspólnych treningach. Czasami ludzi patrzyli na nas jak na idiotów. Często byli ciekawi, co robimy. Niektórzy wchodzą na te schody raz i niemal umierali. My musieliśmy zrobić po ponad 100 powtórzeń. Nasze rejony są mocno wypłaszczone, więc nie ma możliwości solidnych podbiegów. Musieliśmy radzić sobie w taki sposób, że pokonywaliśmy aż do znudzenia schody do góry i do dołu. Na plecach mieliśmy plecach wypełnione butelkami z wodą. Nie było lekko - dodaje Ignaciuk.

Piotr został w górach Kaukazu

21 września 2013 roku na szczyt Kazbeka dotarło trzech kolegów. Jak się okazało, była to ich ostatnia wyprawa w życiu.

Podczas schodzenia nastąpiło załamanie pogody. Alpiniści w gęstej mgle stracili drogę. Po pewnym czasie znaleziono ciała dwóch uczestników wyprawy. Do dzisiaj nie ma wieści o Piotrze Bogdanowiczu z Radzynia Podlaskiego. 25-letni student fizyki Uniwersytetu Warszawskiego z kolegami Bartkiem i Łukaszem stracili życie.

Ratownicy znaleźli termos, czołówkę oraz komórkę Bogdanowicza. Ostatnia wiadomość sms-owa brzmiała" U mnie się przejaśnia. Kiedy przylecą?" Była to wiadomość niewysłana. Dlaczego? Zapewne z powodu braku zasięgu. Co ciekawe, żona Jarosława Pieńkusa była nauczycielką Piotra, który został w górach na zawsze.

Rok później grupa ratowników szukała zaginionego. Rodzina chciała, by ciało wróciło w rodzinne strony. Odbyły się akcje charytatywne, koncerty, by zebrać fundusze na opłacenie akcji. Niestety, nie przyniosły skutku.

mp

REG

eprasa.pl 7b6531ad13

Żniwa jak dawniej: najpierw kosą, potem cepem

POWIAT OPOLSKI:
Kto pamięta jeszcze żniwa sprzed lat, pomagał z sentymentem. Nieco młodsi mogli na własne oczy zobaczyć, jak wyglądały dawne żniwa. Zabawy przy tym mieli sporo.

- Dziś już ludzie nie spotykają się tak, jak kiedyś, przy wspólnej pracy. Kiedyś żniwa trwały wiele dni, a dziś wszystko robi maszyna - wspominają starsi mieszkańcy Bronic i okolic.

W niedzielę, 8 sierpnia - jak co roku - odbyły się Żniwa w Bronicach. I jak co roku zgromadziły prawdziwe tłumy miłośników wsi, dobrej zabawy i ... pysznego jedzenia.

- Bardzo dobrze ci idzie, tak powinno być wykoszone! Na ścianę, równiutko, docięte dobrze... - na polu słychać było pochwały.

Najważniejszym punktem wydarzenia były oczywiście żniwa. Każdy mógł złapać za kosę, wiązać snopki i pomóc w załadunku na wóz. Chętnych nie brakowało. W koszeniu pomagał m.in. Wiesław Pardyka, burmistrz Nałęczowa.

- Tak spędzałam każde wakacje u babci - opowiada jedna z uczestniczek bronickich żniw. - Bardzo miło to wspominam - dodaje.

Bogdan Kałdonek Jan Sołyga, Henryk Pawłowski, Wojciech Bukowski, Bogusław Tomasiak
- Ludzie zapominają... Młodzieży dać kosę, to dosłownie nie wiedzą, co to jest. Jak tego użyć, jak się staje do koszenia zboża, jak się do trawy staje, to już nikt nie wie. Patrzą, jakby to było nie wiadomo co. Ja koszę od 11. roku życia. Również obrzędy, jak zaczyna się żniwa... Pierwsze dwa snopki stawiało się kiedyś na krzyż na brzegu pola, żeby Bóg dopomagał i dopiero zaczynało się żniwa. Kosiło się wcześniej w snopki, później w mendle... Stało to tydzień i dopiero się zwoziło - wozem. Na 15 sierpnia, na Siewnej już wszystko było w stodołach. Kiedyś brało się trzy garście na snopek - zależało to od podbieraczki - to taki snopek swoje ważył, widły się łamały, trzeba było chłopa, żeby go podnieść. Jarzynę się układało w szustoki, a pszenicę i żyto - w mendle. Po 12. Przed zwożeniem leciały dzieci, przewracały mendle, żeby wyschły od spodu i dopiero się zwoziło.

Wszyscy, którzy zdecydowali się wziąć udział w żniwach w Bronicach, mogli zobaczyć, jak kiedyś one wyglądały. Dla wielu osób, przede wszystkim najmłodszych, była to nowość, ale pomagali z ochotą. Starsi zdecydowanie stwierdzili, że obecnie mamy „nudne" czasy, nie to, co było kiedyś, gdy ludzie się spotykali, razem pracowali i spędzali czas wolny.

W Bronicach zajęć nie brakowało. Można było spróbować świeżego miodu, podejrzeć pracę pszczół, zrobić korale z jarzębiny, pouczyć się szydełkowania, a nawet samodzielnie zrobić ...kiszone ogórki i zabrać je ze sobą.

AG

Pani Jolanta
Ja umiem nie tylko kosić! I glazurę mogę ułożyć (śmiech). Pochodzę ze wsi, z Kolonii Palikije koło Wojciechowa. Tam się nauczyłam kosić, robiłam to już w V klasie, nauczył mnie tatuś. Jeszcze w latach 60. u nas się tylko tak kosiło. To były urozmaicone czasy, nie takie nudne, jak teraz. Nie wolno było, żeby kłos został na polu, zawsze się kosiło o rosie, żeby się ziarno nie wysypywało. Inaczej się kosi pszenicę, a inaczej się kosi trawę.

Adrian (12 lat) i Patryk (12 lat)
Adrian: Ja dziś wiązałem snopki. Dzisiejsza impreza bardzo mi się podoba.
Patryk: Bardzo fajnie się kosiło. Umiem to robić, bo mam króliki i koszę. Nauczyłem się rok temu. Bardzo mi się dziś podoba. Z Adrianem jesteśmy najlepszymi przyjaciółmi.

A po ciężkiej pracy trzeba było porządnie się najeść. Oczywiście jak dawniej - z jednej miski...

A jak oddzielić ziarno od kłosów? Oczywiście przy użyciu cepa...

Noworodki urodzone w szpitalu w Lubartowie z powiatów lubartowskiego, łęczyńskiego, radzyńskiego i parczewskiego

Kamil Maleszyk, Nowa Jedlanka, gmina Uścimów,
ur. 8 sierpnia, g. 7.55, 4,05 kg, 62 cm
Rodzice: Ewa i Adrian
Rodzeństwo: Kinga (10 lat), Marcin (6 lat), Michał (3 lata)

Nina Blanka Podgórniak, Brzostówka,
ur. 8 sierpnia, g. 19.59, 3,51 kg, 55 cm
Rodzice: Małgorzata i Rafał
Rodzeństwo: Oleg i Nadia

Helenka Karwowska, Czemierniki, pow. radzyński,
ur. 10 sierpnia, g. 12.15, 3,30 kg, 54 cm
Rodzice: Kinga i Piotr
Siostra: Ala (4 lata)

Antonina Kruczyńska na zdjęciu z tatą, Łuków,
ur. 9 sierpnia, g. 15.25, 3,66 kg, 55 cm
Rodzice: Klaudia i Łukasz
Siostra: Zosia (3,5 roku)

Laura Kwiatkowska, Milejów, pow. łęczyński,
ur. 10 sierpnia, g. 22.35, 3,56 kg, 58 cm
Rodzice: Aneta i Mateusz

Nela Łucjan, Parczew,
ur. 8 sierpnia, g. 16.03, 3,30 kg, 55 cm
Rodzice: Justyna i Emil

Ilaria Syniuk, Nowy Orzechów, gmina Sosnowica, pow. parczewski
ur. 7 sierpnia, g. 7.55, 2,6 kg, 51 cm
Rodzice: Tetiana i Illia

Michasia Mitura, Górka, gm. Kock, pow. lubartowski,
ur. 11 sierpnia, g. 15.55, 3,20 kg, 56 cm
Rodzice: Marzena i Michał

Dla Zbyszka z Ostrówka

Urodziny Zbyszka z Ostrówka
W dniu Twych urodzin gorące życzenia
wiele uśmiechu i powodzenia.
Niech Cię nie trapią żadne zmartwienia i niech się spełnią wszystkie marzenia
życzą
znajomi z Łęcznej oraz Tereska i Ela z mężami

Dla Wojtka Marcinka

Wojtek Marcinek z Albertowa obchodzi urodziny
Z serca płyną te życzenia w datę Twego urodzenia
Zdrowia, szczęści, pomyślności
100 lat życia moc radości.
Zdrowie zawsze niech Ci służy i uśmiech
zawsze miej na buzi
życzą
rodzina i Zbyszek

REG

eprasa.pl 7b6531ad13

Wizyty koronowanych głów w Puławach. Car Aleksander mieszkał tu trzy tygodnie

Imperator przybył uwalany błotem, a Żyd mu latarką przyświecał

Przez trzy tygodnie pałac Czartoryskich w Puławach był najważniejszym punktem na mapie Europy. Car zatrzymał się tu w drodze, która zawiodła go pod Austerlitz. W wolnych chwilach od knucia z Prusakami i słuchania rojeń księcia Adama o odbudowie Polski jeździł z urodziwymi damami do Żulinek i Parchatki.

Pałac w roku 1818 na grafice Carla Augusta Richtera. W momencie przyjazdu cara w 1804 roku chwilę dopiero wchodził w swój najlepszy moment, acz Izabela jeszcze przez lata uzupełniała swoje kolekcje pamiątek narodowych i dobudowywała kolejne elementy założenia

Kiedy Aleksander I w 1801 roku przejmował władzę po śmierci swojego ojca Pawła I (kiedy spiskowcy organizowali mu „atak apopleksji", był w sąsiednim pokoju...), miał 23 lata. Imponował ogładą, urodą, wzrostem i inteligencją. W początkowym okresie panowania był nastawiony dość liberalnie i z dużą sympatią do Polaków. Jego najbliższym przyjacielem i doradcą był w tym czasie Adam Jerzy Czartoryski

Informacja o możliwym przybyciu cara dotarła do księżnej Izabeli podczas objazdu po Wołyniu i Podolu. Wiosną 1804 postanowiła poodwiedzać bliższych i dalszych krewnych i znajomych. Nietypowa była to wyprawa, bo w niewielkim orszaku, ale dzięki temu nie miała cech towarzyskiego najazdu. Wszędzie coś na przyjazd szykowano: już pan Czacki w prowincjonalnych Sielcach kazał przygotować operę włoską, komedyję polską i uroczystą kolację na wyspie, kiedy Izabela musiała się wymówić: car jedzie do Puław!

Car w drodze, mąż w Sieniawie a sprzątać nie ma komu!

Księżna pognała w te pędy, w trzy dni otwarty powozem z Wołynia była już w Puławach. Pod Końskowolą już natknęła się na 30-tysięczny obóz rosyjskiego wojska. Tam generałowie przekonywali ją, że nie ma co się spieszyć, bo car i tak tylko na chwilkę wpadnie, może tylko przenocować i nie będzie sobie życzył żadnych powitań, chcąc zachować incognito. Nawet ich słuchać nie chciała. Były bowiem powody do lekkiej paniki. Owszem, pisze świadek tych wydarzeń Kajetan Koźmian, że *„..Puławy więc były w całej świetności, w całym uroku swego szczęścia i swoich nadziei; otaczały się więc swoją zwyczajną atmosferą, zebrały to wszystko czem tylko zmysły i czucia unieść i podbić można..."*. Ale Izabela świadoma była pewnych niuansów: niespodziewający się niczego jej mąż książę Adam Kazimierz był akurat w drugiej rodowej rezydencji w Sieniawie a z nim wszyscy kucharze, cukiernicy, muzykanci, cała służba. Zanim całe to towarzystwo udało się ściągnąć z powrotem, księżna sama musiała obijać ściany materiałami i zarządzać praniem firanek. A gdy zmęczona padła na łóżko, zaanonsowano jej, że przybył jakiś młodzieniec. Rada nie rada kazała prosić. Okazał się nim być jej syn rodzony książę Adam Jerzy. Od lat przebywający na carskim dworze, najbliższy przyjaciel Aleksandra, duma rodziny i, zdaniem wielu, przyszłość kraju. Historia zatoczyła koło: wyjechał z Puław niedługo po tym, jak w 1794 roku splądrowało je ruskie żołdactwo. Wrócił, wioząc ze sobą samego Imperatora.

Doczekali się w środku nocy

Oddajmy głos Ludwikowi Dębickiemu, autorowi wspaniałej, trzytomowej monografii *Puławy (1762-1830): monografia z życia towarzyskiego, politycznego i literackiego*. Mimo że książka jest zupełnie i bezkrytycznie panegiryczna, to mnogość szczegółów i uroda narracji i po 150-latach od napisania sprawia, że jest dla miłośników historii lekturą obowiązkową. W interesującej nas części cytuje rękopiśmienny pamiętnik księżnej Izabeli.

„... Odtąd codzień czekano przyjazdu imperatora. Pokoje oświecone do białego dnia i kamerdynerzy oczekiwali w pogotowiu. Jakoż czwartego dnia, gdy już wszyscy położyliśmy się spać, o drugiej po północy warta zawołała, że imperator przybywa. Major Orłowski pobiegł ze świecami i ze wszystkimi ludźmi na dół. Jakżeż się zdziwił, ujrzawszy tego, którego mianowano imperatorem, idącego piechotą, błotem zbryzganego, a żyd przed nim latarką przyświecał. Pierwsze słowa Aleksandra były: „proszę nikogo nie budzić"... zwracając się do majora Orłowskiego, dodał: „ja tylko łóżka potrzebuję, bom bardzo zmęczony, gdyż pół mili piechotą uszedłem".

Żyd z okowitą uratował sytuację

Władze austryackie (po III rozbiorze Lubelszczyzna przypadła Habsburgom - przyp. ZS) odsuwały wszędzie obywateli polskich, którędy cesarz rosyjski przejeżdżał, a przez obawę jakiegoś od Polaków podstępu, dano za przewodników urzędników. Ci obcokrajowcy nie znali okolicy, całe pół dnia błądzili, gdy noc zapadła, widząc, że po ciemku nie trafią, pouciekali. Woźnica, chcąc dalej jechać, uderzywszy o pień, karetę połamał. Wśród ciemnej nocy dla imperatora znaleźć się w lesie nieznajomym, w kraju cudzym, z dwoma ludźmi, nie było rzeczą przyjemną. Wtem spotkano żyda, który wiózł kufę z okowitą, miał on krzesiwko i miał łojówkę w latarce, słyszał, że imperator miał przejeżdżać, ofiarował się przeto z wielką pochopnością ścieżkami przeprowadzić do pałacu. W ten sposób przez polskiego żyda wyprowadzony z bezdroży cesarz Aleksander, dostawszy się do puławskiego pałacu, udał się wprost do przygotowanych dla siebie apartamentów, nie chciał kolacyi i w ubraniu, zrzuciwszy tylko buty, rzucił się na posłanie i przespał noc do 7 z rana.

Śniadanie na złotej tacy

Tak cicho przyjazd cesarza się odbył, że nikt z nas nie słyszał. On sam bardzo cichość zalecał, aby nikogo nie zbudzić. Za to z rana olbrzymi ruch. Usłyszawszy zaciągniętą wartę, nie mogłam się ocucić, czy to sen, czy jawa. Pomyślałam o śniadaniu dla cesarza. Na złotej tacy najpiękniejsze dwie filiżanki z porcelany francuskiej, kryształy angielskie na cukier, w czarce także w złoto oprawnej. Łyżeczki złote kamieniami sadzone, kawa w tureckim, rzadkim imbryku, placki, sucharki, grzanki na drogiej złotej tacy posłałam przez kamerdynerów. Imperator wypił smaczno, kazał podziękować i dołożyć, że nigdy tak smacznego i tak pięknego nie miał śniadania. Mój mąż i ja kazaliśmy się zapytać, o której godzinie możemy się cesarzowi przedstawić. Kazał prosić na jedenastą. Zastaliśmy go w mundurze, chodzącego po pokoju z moim synem Adamem. Wyraziliśmy mu nasze wdzięczność, że w dom nasz przybył.? Na to oświadczył, że nam więcej winien wdzięczności, bo daliśmy mu najlepszego w życiu... przyjaciela.

(cdn)

Zbigniew Smółko

REG

Ludwik Dębicki o Aleksandrze I:

Przecudnej był urody, porywającej wszystkich serca uprzejmości; wszelką etykietę odłożył, a przybrał jedynie postać przyjaciela rodziny. Rano wyjeżdżał co dzień do obozu w mundurze konno; po odbytym przeglądzie wojsk przebierał się po cywilnemu i już jako gość udzielał się całemu towarzystwu. Obiad odbywał się przy jednym wspólnym stole, ale że świta cesarska była zbyt liczną, a jej obecność nużącą, niekiedy Aleksander wypraszał się na obiad do księżny Wirtemberskiej, aby w mniejszym apartamencie spędzić parę godzin w ściślejszem kółku rodziny Czartoryskich

Kajetan Koźmian o spotkaniu Izabeli i Aleksandra:

Wystawić sobie potrzeba z jednej strony księżnę, acz już w posuniętym wieku, lecz jeszcze w całej czerstwości postaci i romansowej wyobraźni, otoczoną dwoma nadobnemi córkami i orszakiem młodych wychowanic, urokiem wspomnień dawnych triumfów, któremi całą Polskę o kraje obce czarowała, wśród pamiątek, które ręka jej w Puławach zebrała, wśród ozdób któremi upiękniła te lube sobie siedlisko, sercem rozczulonej matki przyjmująca w swoim domu potężnego mocarza Europy, a razem przyjaciela swego ulubionego syna, mocarza, który już tyle zlał był na kraj polski pod jego berłem zostający łaski i dobrodziejstw i który dozwalał spodziewać się dźwignięnia jego ręką bytu narodowego. Z drugiej strony wyobrazić sobie trzeba tego monarchę, władcę najobszerniejszego państwa, obierającego miejsce urodzenia swego Parmeniona, miejsce mieszkania jego rodziców za punkt, na którym się ważyć miały losy Europy.

eprasa.pl 7b6531ad13

Michał Kazimierz Radziwiłł (1635–1680), odnowiciel Białej Książęcej (cz. IV)

Pobożna i polityczna misja z Białej do Rzymu

Dziedziczył fortunę i nazwisko największego rodu Litwy. Za żonę wziął córkę pierwszego urzędnika Korony. Do wyboru jako siedziby mieli chociażby Nieśwież czy Ołykę. Rządy księcia Michała Kazimierza i jego żony Katarzyny z Sobieskich uczyniły z Białej Książęcej na Podlasiu najważniejszy ośrodek regionu.

Rysunek Józefa Łoskiego na podstawie starszego portretu Katarzyny z galerii nieświeskiej. W czasie podróży męża w roli ambasadora do Włoch i po jego śmierci mieszkała często na królewskim dworze. Relacje z królową Marysieńką miały swoje wzloty i upadki, ostatecznie Katarzyna wróciła do Białej

Podobnie jak jego ojciec Aleksander, Michał Kazimierze za swoją główną siedzibę obrał Białą. Wymagało to jednak pewnego uporu, bowiem w połowie XVII wieku nieszczęścia na miasto spadały całymi seriami. W 1648 roku w czasie rewolty Chmielnickiego dotarły tu oddziały kozackie, splądrowały miasteczko i nieufortyfikowany jeszcze pałac. Swoje dorzucili też sami mieszkańcy, którzy ochoczo skorzystali z okazji okradzenia sąsiadów. W 1657 znowu najazd kozacki, chwilę później szwedzki, w 1660 z kolei nieproszoną wizytę złożyli Moskale. A Michał Kazimierz w kółko odbudowywał, umacniał, zdobił.

Królewski gość

W 1664 roku mógł pełnić obowiązki gospodarza na zjeździe szlachty litewskiej, na którym gościł nawet swoją osobą Jan Kazimierz. Drugi raz król zjechał w 1668. Okazją były chrzciny Jerzego Józefa Radziwiłła. Kogóż tam nie było, król, hetman Sobieski, wojewodowie ruski Jabłonowski i krakowski Lubomirski, wpływowa królewska kochanka podkomorzyna Denhoffowa, całe szeregi Radziwiłłów, Sapiehów. Zabrakło tylko Paców, podówczas głównych radziwiłłowskich rywali na Litwie. Oczywiście bawiono się znakomicie, a w cieniu uroczystości kościelnych i dworskich trwały poważne rozmowy polityczne, dotyczące przejęcia przez Michała Kazimierza i jego protegowanych rozmaitych funkcji i urzędów w Wielkim Księstwie. Jan Kazimierz nie krył już wówczas, że nosi się z zamiarem abdykacji, do czego doszło jesienią tegoż roku. Nie mamy szczegółowego inwentarza bialskiego zamku, ale z pewnością musiał on stanowić wystarczającą oprawę dla takiego zjazdu. Biała rozkwitała. Księżna (bo ona była tu raczej spiritus movens) świadomie kreowała ośrodek miejski: wydzielała działki pod zabudowę, podejmowała decyzje o kolejnych fundacjach, wspierała handel i jarmarki. Przy jej życzliwym wsparciu a czasem z jej inicjatywy powstawały folusze, młyny, gorzelnie, składy i magazyny. Główne „bogactwo naturalne" czyli położenie na sprawnie działającym szlaku handlowym było umiejętnie wykorzystywane.

Pomimo że w czasie „potopu: Michał Kazimierz opowiedział się po stronie Jana Kazimierza, cały czas pozostał lojalny wobec swojego kuzyna z linii birżańskiej, księcia Bogusława

Państwo Radziwiłłowie jadą do Włoch

O ile Michał Kazimierz dzielił czas między Warszawę a Nieśwież, o tyle dla Katarzyny była to niemal jedyna siedziba - czasem zaglądała jeszcze do Wilna. Stanowili zgodne stadło, darzyli szacunkiem, pisali do siebie z czułością, może dlatego, że nie widywali się zbyt często. Wyjątkiem była misja dyplomatyczna, w której towarzyszyła mężowi. W 1677 wyruszyli z Białej do Wiednia i Włoch. Jan III powierzył księciu misję uporządkowania stosunków z Austrią i papiestwem, wyraźnie zaniepokojonych zawartym rozejmem z Turcją. Dla Katarzyny wyjazd mógł mieć też walor terapeutyczny: zmęczona porodami, ze słabnącym wzrokiem, opłakując nieustannie zmarłe przedwcześnie dzieci, nie wierząca - i słusznie! - medykom, próbowała leczyć się kąpielami w śląskich wodach koło Cieplic. Ani odwiedzenie miejsc świętych (Katarzyna była pobożna do granic dewocji...), ani kuracje specjalnie nie pomogły, ale też i niespecjalnie - co było znacznie bardziej prawdopodobne - zaszkodziły. Oboje małżonkowie uczestniczyli w Rzymie w audiencji u Innocentego XI, odwiedzili Loreto, wszędzie zostawiając bogate ofiary. Weselej już było w Wenecji, gdzie trafili na karnawał, radzi chodzili do miejscowych teatrów.

Pan ambasador na własny koszt

Wieści co do możliwości zmontowania koalicji chrześcijańskiej przeciw Turkom musiały być dość pomyślne, bo zaraz po powrocie delegacji, Jan III zerwał rozejm z Osmanami i, najwidoczniej zadowolony z osiągniętych przez szwagra efektów, znowuż wysłał go do Włoch, tym razem w oficjalnej roli ambasadora. Trzystuosobowy orszak wyruszył z Podlasia do Rzymu latem 1679 roku. Katarzyna została tym razem w domu. Michał słał jej listy, w których narzekał na klimat, choroby, francuskich i hiszpańskich dyplomatów (bowiem interesy polityczne szły zaiste kiepsko), przesyłał otrzymane i kupione relikwie oraz cuda natury: a to mądrego kruka, a to białą papugę, która zresztą na Podlasiu natychmiast zdechła. Księżna za to słała pieniądze na utrzymanie misji, bo ze skarbu państwa dostał zaledwie jakieś drobne, a poziom trzeba było trzymać - wielu w Rzymie pamiętało jeszcze, jak wjeżdżał tu 50 lat wcześniej poseł Jerzy Ossoliński: złote podkowy koniom celowo przybito niechlujnie, żeby odpadały i mogły budzić podziw makaroniarzy... Tym razem nie było tak bogato, ale i tak księżna musiała się zadłużyć. Summa summarum, niewiele załatwiwszy, w drogę powrotną wyruszył jesienią 1680 roku, ale do domu nie dotarł: zmarł w Bolonii. Co ciekawe, w dość podobnych okolicznościach w tym mieście zmarł też jego ojciec książę Aleksander Ludwik.

Mimo bogactwa, tytułu i pozycji społecznej Radziwiłłowie na audiencji u papieża musieli całować go w stopę

Podwójna wdowa

Jarosław Pietrzak w swojej biografii Katarzyny przytacza korespondencję księcia z jednym z dworzan Janem Kazimierzem Gimbuttem, który wcześniej już przestrzegał go przed wyjazdem, nieomylnie odczytawszy znaki Opatrzności: *„około Białej są nienajpierwsze, deszcze co tak gwałtownie tam spadły, że ludzie starzy podobnych nie pamiętają. W Ciciborze Wielkim piorun gruchnął i oborę spalił"*. Transport ciała zajął kilka miesięcy. Państwowe uroczystości żałobne odprawiono w Warszawie, ostatecznie księcia pochowano w Nieświeżu. Katarzyna została drugi raz wdową. O ile z pierwszego małżeństwa wyszła ze znakomitą sytuacją majątkową, o tyle tym razem musiała najpierw poregulować zobowiązania oraz ściągnąć z Włoch wszystko, co tam z majątku księcia zostało. A jak powszechnie wiadomo, wyciągnięcie jakichś pieniędzy, które raz znalazły się w okolicach Watykanu, nie jest łatwe...

(cdn)

Zbigniew Smółko

REG

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Wschodnia perełka nad Wieprzem

fot. chram.com.pl

Dratów jest jedną z najbardziej na zachód wysuniętych parafii prawosławnych. Parafia obrządku wschodniego istniała tu już w XV wieku. Zachowana świątynia powstała w 1889 roku według projektu znakomitego rosyjskiego rządowego architekta Wiktora Syczugowa. Przetrwała bieżeństwo (ucieczkę parafian na wschód w 1915 roku), niszczenie świątyń prawosławnych w 1938 roku, prześladowania w czasie okupacji hitlerowskiej (w 1942 roku Niemcy zabili proboszcza ks. Maleszę, który ukrywał uciekinierów z obozu jenieckiego w Chełmie) oraz akcję Wisła. Przed wojną liczba wiernych z okolicznych wsi szacowana była na nawet ponad 1000 osób. W ostatnich latach odremontowana. Ikonostas w środku przewieziony najprawdopodobniej z Podkarpacia. Nieopodal świątyni znajduje się cmentarz oraz cmentarz wojskowy.

eprasa.pl 7b6531ad13

PIŁKA NOŻA - FORTUNA 1. LIGA

Trzecia porażka Górnika.
Arka wygrała w Łęcznej

Zielono-czarni po emocjonującym meczu zostają bez punktu. „Górnicy" przegrali w niedzielę na swoim boisku z Arką Gdynia 1:2. W ubiegłym tygodniu klub zakontraktował nowego środkowego obrońcę.

Podopieczni trenera Marcina Prasoła dobrze zaczęli niedzielny mecz. W 16. minucie Marcin Biernat trafił do bramki Arki mocnym, precyzyjnym strzałem z kilkunastu metrów, wykorzystując błąd jednego z obrońców rywali. Pod koniec pierwszej połowy Karol Podliński miał świetną okazję do podwyższenia prowadzenia, ale z jego nie najlepszym strzałem poradził sobie bramkarz Arki. Niewykorzystana sytuacja zemściła się na gospodarzach chwilę później, gdy Omran Haydary wyrównał technicznym strzałem z ostrego kąta. Wcześniej źle zachował się przy wyprowadzaniu kontrataku Damian Gąska.

W drugiej połowie historia się powtórzyła. Podliński znowu nie wykorzystał dogodnej sytuacji, tym razem nie trafiając w bramkę. Niedługo później Arka strzeliła gola. Na listę strzelców wpisał się Karol Czubak, finalizując koronkową akcję gości. Arka ostatecznie wygrała w Łęcznej 2:1.

Górnik Łęczna – Arka Gdynia
1:2 (1:1)

Bramka: Biernat 16` – Haydary 37`, Czubak 78`.
Górnik: Gostomski – Krykun (80` Pierzak), Zbozień, Biernat, Dziwniel, Tkacz (76` Turek) – Grzeszczyk (65` Szramowski), Serrano, Kryeziu, Gąska – Podliński.
Arka: Krzepisz – Dobrotka, Marcjanik, Rymaniak – Stępień (70` Tomal), Milewski (46` Purzycki), Gol, Kuzimski (77` Adamczyk), Haydary, Stolc (46` Ziemann) – Czubak (86` Bednarski).
Żółta kartka: Biernat.
Sędziował: Paweł Pskit (Łódź).

Dominik Smagała

Fot. Górnik Łęczna

Górnik ma nowego środkowego obrońcę. W sobotę, 13 sierpnia, klub poinformował o podpisaniu kontraktu z Souleymanem Cisse. 23-latek z Senegalu po wyjeździe z ojczyzny grał w rezerwach hiszpańskiej Celty Vigo oraz w Arenteiro, a następnie w Quevilly Rouen Métropole z drugiej ligi francuskiej. W poprzednim sezonie rozegrał we Francji osiem spotkań. Był zawodnikiem reprezentacji Senegalu U-20, która w 2019 roku przegrała finał Pucharu Narodów Afryki. Podczas mistrzostw świata U-20 rozgrywanych w 2019 roku w Polsce, ze swoją drużyną narodową doszedł do ćwierćfinału. Co ciekawe, dwa mecze Senegal rozegrał wtedy na Arenie Lublin. Cisse podpisał z Górnikiem dwuletni kontrakt

Marcin Prasoł
trener Górnika Łęczna
Zabrakło skuteczności

Powinniśmy ten mecz zamknąć w pierwszej połowie, bo były i sytuacje i gra. W drugiej połowie też mamy sytuację, żeby wyjść na 2:1. Zabrakło skuteczności, może dogrania i za chwilę przeciwnik strzela bramkę na 2:1. Myślę, że musimy się skupić na czymś innym, niż tylko naszej grze. Powinniśmy sobie zdać sprawę, że w naszej grze musi być więcej odpowiedzialności i determinacji, bo sytuacje, które stwarzamy, same się nie przekują na bramki. A potem to przeciwnik się cieszy

TERAZ BENIAMINEK

W następnej kolejce Górnik zmierzy się na wyjeździe z Chojniczanką. To beniaminek ligi, poprzedni sezon ekipa z Chojnic zakończyła na drugim miejscu w eWinner 2. Lidze, tuż za plecami Stali Rzeszów. Drużyna trenera Tomasza Kafarskiego, w sezonie 2017/2018 prowadzącego Górnika, gra na razie poniżej oczekiwań

FORTUNA 1 LIGA

Wyniki 6 kolejki:
Górnik - Arka 1:2
Odra - Resovia 1:1
Katowice - Sandecja 0:0
Tychy - Wisła 3:1
Skra - Zagłębie 1:0
Chrobry - Podbeskidzie 0:1
Stal - ŁKS 1:0
Puszcza - Termalica (po zamknięciu wydania)
Ruch - Chojniczanka (po zamknięciu wydania)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Wisła Kraków	6	13	7-4
2.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	6	12	8-4
3.	ŁKS Łódź	6	12	8-6
4.	Ruch Chorzów	5	11	8-3
5.	Arka Gdynia	6	11	7-4
6.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	5	10	10-7
7.	Zagłębie Sosnowiec	6	10	8-6
8.	Skra Częstochowa	6	10	5-4
9.	Puszcza Niepołomice	5	9	6-7
10.	GKS Katowice	6	8	9-7
11.	Stal Rzeszów	6	8	9-9
12.	GKS Tychy	6	7	8-9
13.	Sandecja Nowy Sącz	6	5	4-6
14.	Chrobry Głogów	6	4	8-12
15.	Odra Opole	6	4	8-12
16.	Górnik Łęczna	6	3	4-7
17.	Resovia	6	3	4-9
18.	Chojniczanka Chojnice	5	2	5-10

Następna kolejka (19-21.08.): Chojniczanka - Górnik (19.08., g. 18), ŁKS - Ruch, Termalica - Stal, Podbeskidzie - Puszcza, Zagłębie - Chrobry, Wisła - Skra, Sandecja - Tychy, Resovia - Katowice, Arka - Odra

dsm

Wisła bez punktów

Gracze z Puław nie zaliczą minionego tygodnia do udanych. Najpierw ulegli Kotwicy Kołobrzeg, a następnie przegrali przed własną publicznością z Zagłębiem II Lubin.

Podopieczni Mariusza Pawlaka muszą przełknąć gorycz porażki. Nasi ulegli 1:2 świetnie spisującemu się beniaminkowi rozgrywek. Gospodarze wygrywali od 30. minuty, kiedy to Piotra Zielińskiego pokonał Dominik Chromiński. Wyrównał tuż przed przerwą Dawid Retlewski. Dla 30-letniego napastnika to piąty gol w sezonie. Gdy wydawało się, że starcie zakończy się podziałem punktów, nasi stracili gola za sprawą Radosława Tuleji, który dobił strzał Pawła Łysiaka. Wydaje się, że przy obu bramkach lepiej mógł zachować się golkiper „Dumy Powiśla".

Kotwica Kołobrzeg - Wisła Puławy
2:1 (1:1)

Bramki: Chromiński 30`, Tuleja 86` - Retlewski 45`.
Kotwica: Pogorzelec - Kozajda (90` Modelski), Witasik, Kostkowski, Murawski, Tuleja, Kort (64` Bartoś), Soljić, Chromiński (56` Cabrera), Cywiński (56` Łysiak), Bojas (64` Goncerz).
Wisła: Zieliński - Przywara, Wiech, Majewski, Cheba, Ednilson (72` Josino), Kona, Puton, Kaczmarek (46` Banach), Klichowicz (46` Papiyan), Retlewski (85` Paluchowski).
Żółte kartki: Chromiński, Kort - Kaczmarek, Ednilson.
Sędziował: Idzik (Poznań).
Widzów: 2250.

Przed Krystianem Putonem i spółka mecz z Polonią w Warszawie. Liczymy na przełamanie

Kōki Hinokio świetnie dowodził grą „Miedziowych". Młody zespół Zagłębia II ograł Wisłę, dla której była to druga porażka z rzędu

Nie tak miało być

Niemiła niespodzianka przy Hauke-Bosaka 1. Wiślacy przegrali 1:2 z Zagłębiem II Lubin.

Pierwsze minuty odbywały się pod dyktando puławian i to oni mogli kilkukrotnie wpisać się na listę strzelców. Grali jednak w ofensywie bardzo nonszalancko. Dopiero w 21. minucie kontra duetu Ednilson - Mateusz Klichowicz dała bramkę autorstwa tego drugiego. Chwilę później w dobrej sytuacji pomylił się Maciej Kona, a Ednilson uderzył nad bramką. W 35. minucie goście w pozornie niegroźnej sytuacji zdobywają gola wyrównującego. Przebitka spadła na nogę Bartłomieja Kłudki, który trafił do siatki. Chwilę później goście mogli objąć prowadzenie, ale na drodze stanęła poprzeczka.

W drugiej połowie nie było wielu klarownych sytuacji. W 73. minucie goście objęli prowadzenie. W polu karnym faulował Robert Majewski, a „jedenastkę" pewnie wykorzystał Rafał Adamski. Dziesięć minut później sędzia ponownie orzekł faul w „szesnastce" Wisły, ale tym razem Albert Posiadała obronił uderzenie Adamskiego.

W doliczonym czasie gry wiślacy zdobyli bramkę wyrównującą autorstwa Adriana Paluchowskiego, jednak arbiter odgwizdał minimalnego spalonego strzelca i wynik nie uległ już zmianie.

Wisła Puławy - Zagłębie II Lubin
1:2 (1:1)

Bramki: Klichowicz 21` - Kłudka 35`, Adamski 73` (k).
Wisła: Posiadała - Cheba, Wiech, Majewski, Przywara (46` Kołtański), Enilson (62` Banach), Kona, Puton, Papikjan (46` Gvozdenovi), Klichowicz (62` Paluchowski), Retlewski (76` Josino).
Zagłębie II: Matys - Kłudka, Bogacz, Lepczyński, Woźniak, Kruszelnicki (46` Pakulski), Kizyma (69` Kolan), Hinokio, Pieńko, Ratajczyk (82` Szafranek), Adamski.
Żółte kartki: Majewski - Kłudka, Bogacz, Kizyma, Hinokio.
Sędziował: Piszczelok (Katowice).
Widzów: 550.

mp

II LIGA

WYNIKI 5. KOLEJKI
Kotwica - Wisła 2:1
Siarka - Jastrzębie 0:0
Radunia - Hutnik 2:1
Zagłębie II - Lech II 1:0
Polonia - Znicz 1:1
Garbarnia - Śląsk II 3:1
Olimpia - Stomil 4:0
Górnik - Pogoń 1:2
Motor - KKS Kalisz 0:3

WYNIKI 6. KOLEJKI
Wisła - Zagłębie II 1:2
Jastrzębie - KKS Kalisz 1:1
Pogoń - Motor 2:1
Stomil - Górnik 2:1
Śląsk II - Olimpia 1:1
Znicz - Garbarnia 2:1
Lech II - Polonia 1:3
Hutnik - Kotwica 1:5
Siarka - Radunia 0:2

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Kotwica Kołobrzeg	6	16	14:5
2	Górnik Polkowice	6	10	9:6
3	Znicz Pruszków	6	10	9:9
4	KKS Kalisz	5	9	11:6
5	Olimpia Elbląg	6	9	9:5
6	Wisła Puławy	6	9	10:8
7	Stomil Olsztyn	6	9	11:10
8	Pogoń Siedlce	6	9	8:8
9	GKS Jastrzębie	6	9	4:4
10	Zagłębie II Lubin	6	9	9:13
11	Garbarnia Kraków	6	8	12:12
12	Radunia Stężyca	6	8	11:11
13	Hutnik Kraków	6	7	12:12
14	Polonia Warszawa	5	6	7:6
15	Śląsk II Wrocław	6	6	10:13
16	Siarka Tarnobrzeg	6	5	7:13
17	Lech II Poznań	6	2	9:14
18	Motor Lublin	6	2	5:12

NASTĘPNA KOLEJKA (19/20.08): Polonia - Wisła (sob., godz. 19:11), Radunia - GKS Jastrzębie, Kotwica - Siarka, Zagłębie II - Hutnik, Garbarnia - Lech II, Olimpia - Znicz, Górnik - Śląsk II, Motor - Stomil, KKS Kalisz - Pogoń.

mp

REG

eprasa.pl 7b6531ad13

Ale otwarcie stadionu! Punkt z Wieczystą

Bialczanie urwali punkt faworytowi ligi

Wielkie święto w Białej Podlaskiej zostało okraszone zdobyciem jednego punktu. Podlasie zdołało zremisować z Wieczystą Kraków przy komplecie publiczności na nowym obiekcie przy ul. Piłsudskiego.

W końcówce pierwszej połowy wszyscy oszaleli z radości. Na strzał z około 30 metrów zdecydował się Dawid Nojszewski. Wznosząca się piłka wylądowała w samym okienku bramki Bartosza Plewki! Sensacja wisiała na włosku. Przecież podopieczni Artura Renkowskiego mierzyli się z faworytem ligi z kilkoma graczami z przeszłością w Ekstraklasie i Franciszkiem Smudą na ławce. Co więcej, nasi mogli podwyższyć. Bramkarz Wieczystej znakomicie obronił próbę Mateusza Antolaka, a Jakub Mażysz nieczysto trafił w futbolówkę, składając się do „szczupaka".

Na mocno nasiąkniętym boisku piłka nie raz sprawiała psikusy, jednak po zmianie stron zdecydowaną przewagę mieli krakowianie. Próbowali: Denis Faworow, Radosław Majewski z rzutu wolnego, Sławomir Peszko, ale za każdym razem górą był świetnie spisujący się Rafał Misztal lub futbolówka mijała cel. W 70. minucie bialczanie zdobyli drugą bramkę, jednak według sędziego Mateusz Chyła chwilę wcześniej faulował rywala.

Goście dążący do wyrównania dopięli swego w 77. minucie. Peszko zagrał w pole karne do Michała Maka, który podciął piłkę nad Misztalem i zdobył premierowego gola w barwach Wieczystej. W samej końcówce Jakub Bąk mógł przesądzić o triumfie, ale minimalnie chybił. Nasi zawzięcie się bronili, a też sami groźnie się odgryzali.

Podlasie Biała Podlaska - Wieczysta Kraków 1:1 (1:00)

Bramki: Nojszewski 41` - Mak 77`.
Podlasie: Misztal - Salak, Chyła, Kozłowski, Nojszewski (64` Spring), Podstolak, Adnrzejuk (85` Kosieradzki), Pigiel (85` Piotrowski), Wojczuk, Galach (74` Bahonko), Mażysz (64` Domański).
Wieczysta: Plewka - Faworow, Augustyn, Kocewicz-Żyłka (46` Bujak), Klimczak, Gamrot, Moulin (41` Pietras), Hebel (64` Kumah), Majewski (64` Bąk), Mak, Peszko.
Żółte kartki: Galach - Augustyn, Mak, Pietras.
Sędziował: Wójcik (Siedlce).
Widzów: 999.

mp

ROZMOWA Z Arturem Renkowskim, trenerem Podlasia Biała Podlasie

Cieszymy się z remisu

Wierzyłeś w sukces?
- W pierwszej połowie byliśmy lepszym zespołem. Wieczysta nie miała sytuacji strzeleckich. Za to my kilka. Uderzaliśmy z dystansu, piłka „kręciła" się koło poprzeczki. Po zmianie stron rywale dominowali. Mieli kontrolę nad spotkanie. Widać było zachowania z Ekstraklasy.

Więc punkt cieszy?
- Przed meczem chcieliśmy wygrać. W przerwie chcieliśmy trzech punktów, ale po ostatnim gwizdku cieszymy się z remisu.

Nawierzchnia pomogła Podlasiu? Wiadomo, że w takich warunkach, kiedy murawa jest mocno nasiąknięta, lepiej się broni niż atakuje?
- Zgodzę się z tym. W kilku sytuacjach boisko było naszym sprzymierzeńcem.

A nasz obiekt?
- Trybuna dużo lepiej prezentuje się z wysokości ławki rezerwowych. Cieszy oko i przede wszystkim pięknie wygląda wypełniona kibicami. Mam nadzieję, że kolejne spotkania w Białej Podlaskiej również będą cieszyły się takim samym powodzeniem.

ROZMOWA Z Franciszkiem Smudą, trenerem Wieczystej Kraków

Zasłużyliśmy na trzy punkty, ale liczy się to, co jest w „sieci"

Jak podsumuje pan spotkanie?
- Za nami ciężki mecz. W drugiej połowie dominowaliśmy, mieliśmy bardzo dużo sytuacji do strzelenia bramek. Czasami na przeszkodzie do strzelania bramek przeszkadzała nam woda. Myślę, że zasłużyliśmy na trzy punkty, ale liczy się to, co jest w „sieci". Obie ekipy zdobyły po punkcie.

Nowy stadion Podlasia...
- Piękny obiekt. Trybuna prezentuje się świetnie. Do tego murawa. Jest idealna. Szkoda, że popadało.

A kibice?
- W Białej Podlaskiej czuć było atmosferę święta. Fani Podlasia zrobili wyjątkowe widowisko na trybunach. Czasami trudno było coś przekazać zawodnikom, gdyż miejscowi zagłuszali mój głos.

Wieczysta wywiozła tylko punkt z naszego terenu...
- Zdarzają się takie mecze. Woda sprzyjała lepszemu bronieniu niż atakowaniu.

III LIGA

WYNIKI 2. KOLEJKI

Orlęta - Unia 2:3
Bramki: Chaliadka 42`, Kobiałka 60` - Dubas 10`, Mida 22`, Palonek 47`.

Podlasie - Wieczysta 1:1
Bramki: Nojszewski 41` - Mak 77`.

Podhale - Avia 0:1
Bramka: Maluga 45`.

ŁKS Łagów - Korona II 1:1
Bramki: Piróg 54` - Lisowski 10`.

KSZO - Wisłoka 3:1
Bramki: Czernij 20`, Nawrot 27` (k), Sylwestrzak 88` - Rębisz 90`.

Stal - KS Wiązownica 3:0
Bramki: Kowalski 45` (k), 82`, (k), Iwao 86`.

Lublin. - Cracovia II 0:3
Bramki: Nowicki 70`, Budziński 83`, Bała 90`.

Wisła - Czarni 0:1
Bramka: Gębalski 52`.

Sokół - Chełmianka2:1
Bramki: Twardowski 6`, Geniec 81` (k) - Knap 63`.

TABELA III LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Cracovia II Kraków	2	6	7:2
2	Avia Świdnik	2	6	4:1
3	Sokół Sieniawa	2	6	4:1
4	Wieczysta Kraków	2	4	4:1
5	Stal Stalowa Wola	2	3	5:4
6	Orlęta Radzyń Podl.	2	3	3:3
7	KSZO Ostrowiec Św.	2	3	3:3
8	Unia Tarnów	2	3	3:4
9	Wisłoka Dębica	2	3	3:4
10	Czarni Połaniec	2	3	2:3
11	Lublinianka Lublin	2	3	2:3
12	Podlasie Biała Podl.	2	2	3:3
13	Korona II Kielce	2	2	1:1
14	Chełmianka Chełm	2	1	3:4
15	ŁKS Łagów	2	1	2:3
16	Podhale Nowy Targ	2	1	0:1
17	Wisła Sandomierz	2	0	0:3
18	KS Wiązownica	2	0	1:5

NASTĘPNE KOLEJKI (17.08., godz. 17:00): Chełmianka - Orlęta, Wisłoka - Podlasie, Cracovia II - Wisła, KS Wiązownica - Lublinianka, Unia - Stal, Wieczysta - Sokół, Korona II - KSZO, Avia - ŁKS Łagów, Czarni - Podhale.
(20/21.08): Podlasie - Korona II (sob., godz. 17:00), Orlęta - Wieczysta (niedz., godz. 17:00), Wisła - Podhale, ŁKS Łagów - Czarni, KSZO - Avia, Sokół - Wisłoka, Stal - Chełmianka, Lublinianka - Unia, Cracovia II - KS Wiązownica.

mp

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Unia Tarnów 2:3 (1:2). Co strzał, to gol...

Ten mecz naprawdę trudno było przegrać

Gospodarze atakowali przez 90 minut, seriami wykonywali rzuty rożne, stworzyli sobie mnóstwo sytuacji strzeleckich, całymi minutami nie schodzili z połowy przeciwnika. Goście dwa razy zaatakowali groźnie i strzelili trzy gole.

Trener Mikołaj Raczyński nie zmienił zwycięskiego składu z Wiązownicy. Mimo że już mógł grać, wśród rezerwowych zasiadł więc Paweł Chaliadka, na prawej obronie wystąpił Karol Rycaj. Dalej niedysponowany jest Sebastian Kaczyński, który do treningów wróci w najbliższych dniach.

Półtorej sytuacji, dwa gole

Mecz rozgrywany był w ulewnym deszczu i na bardzo namokniętym boisku. Warunki były takie same dla obu stron, ale oczywiście w takich warunkach łatwiej jest się bronić niż atakować. Orlęta od początku przeważały, ale dwa gole zdobyli goście: raz pozwolono rywalowi łatwo dośrodkować z lewej strony w pole karne i żaden ze środkowych obrońców nie pokrył Igora Dubasa, który z łatwością zakończył akcję. Drugi gol obciąża głównie bramkarza biało-zielonych: zamiast odbić umiarkowanie trudny strzał jak najdalej do boku, próbował łapać śliską piłkę i w efekcie odbił ją przed siebie, wprost pod nogi Szymona Midy... Trener zareagował, wprowadzając na boisko Chaliadkę i przesuwając do pomocy Rycaja. Przyniosło to skutek tuż przed przerwą: Arkadiusz Maj wywalczył piłkę na połowie przeciwnika, dobrze podał do rozpędzonego Chaliadki, a ten huknął nie do obrony w okienko. Sprawa wyniku wyglądała ciągle na otwartą.

Nieudany pościg

Po 90 sekundach drugiej połowy kolejny prosty błąd obrońców Orląt zakończył się golem. Gospodarze nie mogli już kalkulować i ruszyli do szturmu. W 65. minucie po ładnej solowej akcji potężnym strzałem popisał się Michał Kobiałka, a potem kibice oglądali pojedynek napastników biało-zielonych z bramkarzem Piotrem Zagórowskim. Golkiper Unii dokonywał cudów, jeśli nawet sam nie podołał, ratowały go poprzeczka bądź interweniujący ofiarnie obrońcy. Mimo mnóstwa sytuacji wynik nie uległ zmianie.

Komentarz

W 9 na 10 takich meczów gospodarze strzeliliby 5 goli. Ale i dwa by wystarczyły do zwycięstwa, gdyby nie fatalna gra w defensywie. Na ten moment wystarczy konsekwentnie kopać piłkę z grubsza w kierunku bramki Orląt a prędzej czy później coś wpadnie do bramki, może nawet kilka razy. A w najbliższym tygodniu kopać ją będą poważniejsi fachowcy niż - z całym szacunkiem - napastnicy z Tarnowa. Już w środę o 17 biało-zieloni zagrają trudny mecz w Chełmie, a w niedzielę kibiców czeka jedno z najciekawszych wydarzeń sezonu: na Warszawską przyjedzie Wieczysta Kraków, murowany faworyt rozgrywek, mający za sterami Franciszka Smudę a na boisku kilku byłych kadrowiczów i graczy wyższych lig, ze Sławomirem Peszko na czele. Goście będą zapewne nieco podrażnieni remisem w Białej Podlaskiej, ale z drugiej strony Orlęta wiedzą, że nie taki diabeł straszny... Tylko ta obrona...

Zbigniew Smółko

Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski - Unia Tarnów 2:3 (1:2)

gole: Chaliadka 42, Kobiałka 60 - Dubas 10 Mida 22, Palonek 47
Orlęta: Kołotyło - Rycaj, Mnatsakanyan (56 Duchnowski), Kamiński, Szymala, Ozimek (30 Chaliadka), Korolczuk (56 Sowisz), Skrzyński, Kobiałka, Koszel (75 Tafara), Maj
Unia Tarnów: Zagórowski - Węgrzyn, Orlik (70 Rachfał), Kajpust, Łazarz, Sierczyński, Mida (83 Ciuruś), Dubas (70 Biś), Putin, Adamski (64 Wardzała), Palonek (64 Sojda)
Żółte kartki: Węgrzyn, Mida, Zagórowski (wszyscy Unia)
Sędziował: Marcinkowski
Widzów: 150

REG

eprasa.pl 7b6531ad13

Orlęta zaczęły od „trójki”

Łukowianie mają powody do zadowolenia. Podopieczni Macieja Sygi na inaugurację sezonu pokonali 3:0 Górnik II Łęczna.

Gracze Orląt już do przerwy wygrywali 2:0. Prowadzenie dał Daniel Korol. Zawodnik, który po okresie wypożyczenia z Lutni Piszczac przeniósł się do żółto-czerwonych na stałe dopadł do piłki odbitej po rzucie rożnym Jacka Mielnika i chciał dośrodkować. Wyszedł mu „centrostrzał”. Podwyższył Mielnik. „Mielony”, otrzymał podanie od Krystiana Pawliny i oddał piękny strzał w górne rejony bramki. Jacek ma 27 lat. Kilka dni temu wrócił z Holandii.

- Pojechałem zarobić trochę pieniędzy, ale nie mogłem dłużej wytrzymać. Jestem uzależniony od trenowania. Zdaję sobie sprawę, że nie dałem jeszcze drużynie tyle, na ile mnie stać. Wierzę, że będziemy dużo częściej wygrywać niż w ostatnich miesiącach - przyznaje wychowanek TOP-u 54 Biała Podlaska.

Adrian Siemieniuk i spółka świetnie zainaugurowali sezon. Łukowianie pokonali 3:0 Górnik II Łęczna

Po zmianie stron długo utrzymała się dwubramkowa przewaga żółto-czerwonych. Dopiero w 80. minucie wynik spotkania ustalił Mariusz Nurzyński, dla którego był to debiut w nowych barwach. W przeszłości ten zawodnik reprezentował barwy Bad Boys Zastawie. Nurzyński dopadł do piłki przed polem karnym i huknął z pierwszej piłki w samo okienko. Co ciekawe, szkoleniowiec Orląt - Maciej Syga występował w jednym zespole z jego braćmi - Krzysztofem i Andrzejem, a miało to miejsce w Lesovii Trzebieszów. Mariusz wówczas dopiero rozpoczynał przygodę z piłką.

- W kolejnych spotkaniach życzyłbym sobie większego posiadania piłki przez moich podopiecznych. Poza tym byliśmy zespołem lepszym, konkretniejszym. Zawodnicy włożyli dużo serca i zaangażowania w ten bój. Jeśli utrzymamy jakość, zwiększymy czas z futbolówką przy nodze, powinno być dobrze - mówi Maciej Syga, opiekun łukowian.

Siedem debiutów

W porównaniu z poprzednim sezonem, w drużynie pojawiło się ośmiu nowych graczy.

Ponownie w ekipie z ul. Warszawskiej wystąpił Kacper Lipiński, który ostatnio grał w Gromie Kąkolewnica. Pierwsze minut w koszulce Orląt zaliczyli: Patryk Mirga (Biegoniczanka Nowy Sącz), Kacper Kania (Az-Bud Komarówka Podlaska), Piotr Krzewski (Lutnia Piszczac), Mariusz Nurzyński (Bad Boys Zastawie), Damian Ozygała (Polesie Serokomla), Krystian Pawlina (Agrotex Milanów) i Bartosz Młynarczyk (ŁKS Łazy).

ORLĘTA ŁUKÓW - GÓRNIK II ŁĘCZNA 3:0 (2:0)

Bramki: Korol 21`, Mielnik 35`, Nurzyński 80`.
Orlęta: Kuźma - Mielnik (80` D. Machniak), Kania, Rybka, Kłosowski, Krzewski (70` Nurzyński), Korol, Lipiński (80` Ozygała), Pawlina (60` Chojniak), Młynarczyk (65` Mirga).
Żółte kartki: Rybka, Lipiński, Krzewski.

Dwa powroty

W najbliższą niedzielę łukowianie rozegrają pierwszy mecz wyjazdowy.

Rywalem naszych będzie Opolanin Opole Lubelskie, który przeszedł duże zmiany kadrowe. - U nas jest podobnie. Cieszy powrót do zdrowia Oskara Siwka. Do dyspozycji będę miał również Rafała Jaworskiego, który ostatnio był na obozie ze swoimi podopiecznymi z rocznika 2008. Nasze założenie nie zmieniają się. Nie zakładamy sobie dalekich celów. Chcemy wygrać w każdym kolejnym spotkaniu - mówi Syga.

mp

IV LIGA gr. I

WYNIKI 1. KOLEJKI
Lewart - Huragan 0:0
Orlęta - Górnik II 3:0
Stal - Opolanin 3:0
Powiślak - Bug 5:0
Motor II - Świdnicz. 2:0

TABELA IV LIGI - gr. I

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Powiślak Końsk.	1	3	5:0
2	Stal Poniatowa	1	3	3:0
3	Orlęta Łuków	1	3	3:0
4	Motor II Lublin	1	3	2:0
5	Huragan	1	1	0:0
6	Lewart Lubartów	1	1	0:0
7	Świdniczanka	1	0	0:2
8	Górnik II Łęczna	1	0	0:3
9	Opolanin Opole	1	0	0:3
10	Bug Hanna	1	0	0:5

NASTĘPNE KOLEJKI
(20/21.08): Górnik II - Huragan (sob., godz. 16:00), Motor II - Powiślak (sob., godz. 15:00), Świdniczanka - Lewart (niedz., godz. 16:00), Opolanin - Orlęta (niedz., godz. 17:00), Bug - Stal (niedz., godz. 16:00).
(27/28.08): Powiślak - Świdniczanka (sob., godz. 11:00), Lewart - Górnik II (sob., godz. 15:00), Stal - Motor II (sob., godz. 17:00), Orlęta - Bug (sob., godz. 17:00), Huragan - Opolanin (sob., godz. 17:00).
mp

Huragan umiarkowanie zadowolony

Gracze z Międzyrzeca Podlaskiego rozpoczęli sezon od podziału punktów. Podopieczni Damiana Panka wywieźli punkt z Lubartowa.

Oba zespoły miały po jednej idealnej okazji do zdobycia bramki. W pierwszej części międzyrzeczanie mogli pokusić się o gola po dośrodkowaniu do Bartłomieja Goździołki, który w sytuacji sam na sam uderzył nad bramką Damiana Podleśnego. W 82. minucie to gospodarze byli o krok od trafienia. Bartoszowi Dudzie zabrakło centymetrów, by czysto wślizgiem wbić piłkę do siatki po indywidualnej akcji Bartłomieja Konecznego.

- Pierwsza połowa w naszym wykonaniu była pozytywna. Prezentowaliśmy się przyzwoicie. Kilkukrotnie wychodziliśmy z kontrami, ale w decydujących momentach podejmowaliśmy złe decyzje. Było mokro i czasami piłka nie chciała się słuchać w chwilach, kiedy można było lepiej wykończyć akcję. Po przerwie było nieco gorzej. Dla nas był to pierwszy mecz po licznych zmianach w zespole. Nie straciliśmy bramki na trudnym terenie. Nie wiem, czy odnieśliśmy pozytywny wynik. Jestem umiarkowanie zadowolony - mówi Damian Panek, opiekun Huraganu.

LEWART LUBARTÓW - HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI 0:0

Lewart: Podleśny - Urban (46` Pęksa), Niewęgłowski, Majewski, Iskierka (55` Giletycz), Pikul (68` K. Zieliński), Ciechański, Najda (78` Duda), Koneczny (85` Rejmak), Aftyka, Żelisko.
Huragan: Krasowski - Łukanowski, Komar, Konaszewski, Panasiuk, Grochowski, Goździołko, Gavrilov, Storto (60` Opolski), Radziszewski, Chmielewski (75` Pakuła).
Żółte kartki: Pikul, Iskierka, Żelisko, Majewski - Goździołko.

Czterech nowych

Szansę debiutu w międzyrzeckiej ekipie otrzymało czterech zawodników.

Wiktor Krasowski, Klimentyi Gavrilov oraz Milan Storto pojawili się na placu boju od początku. Adrian Opolski dostał pół godziny.

Jadą do Łęcznej

Przed zespołem drugi mecz wyjazdowy. W sobotę międzyrzeczanie powalczą z Górnikiem II.

- Z tego, co wiem, łęcznianie dysponują bardzo młodym składem, ale niewykluczone, iż będą wsparci graczami z pierwszej drużyny występującej w I lidze. Skupiamy się przede wszystkim na sobie. Myślę, że idziemy w dobrym kierunku. Jeszcze dwa tygodnie temu nie byłem takim optymistą. Teraz myślę, że jako zespół będziemy fajnie wyglądać - mówi Panek.

mp

ROZMOWA Z Danielem Korolem, zawodnikiem Orląt Łuków

Kochamy to, co robimy i chcemy dać tyle, ile możemy klubowi, który w nas wierzy całym serduchem

W Co zdecydowało o tym, że zostajesz na dłużej w Łukowie?
- Po indywidualnych rozmowach z trenerem Maciejem Sygą postawiłem, że kolejne pół roku spędzę w Łukowie, a przy tym pomogę zespołowi. Szkoleniowiec przedstawił mi cały plan działania oraz nową umowę.

W Miałeś inne opcje?
- Tak. Dzwonił do mnie między innymi trener Huragany Damian Panek, który chciał, żebym zasilił ich szatnię.

W Niektórzy zawodnicy nie poświęciliby się i nie przejeżdżaliby na każdy trening ponad sto kilometrów. Ty wraz z Adrianem Siemieniukiem co chwila kursujecie na linii Biała Podlaska - Łuków - Biała Podlaska...
- Po prostu kochamy to, co robimy i chcemy dać tyle, ile możemy klubowi, który w nas wierzy całym serduchem

W Orlęta będą zupełnie inne. Lepsze?

- To będzie kompletnie nowy zespół i nowe twarze w drużynie. Czy lepsze? Nie wiem. Pokażą wyniki w lidze. Po sparingach nie ma co wyciągać wniosków, gdyż sztab dużo eksperymentował. Już pierwszy mecz z Górnikiem II Łęczna pokazał, co potrafi „nowa ekipa” Orląt.

W Chyba potrzeba wam czasu?
- Tak. Na pewno potrzebujemy czasu, żeby złapać porozumienie, nauczyć się ruchów i myślenia nowych zawodników. Myślę, że czas będzie działał na naszą korzyść. To nie będzie stracony sezon. Każdy odda na boisku tyle zdrowia, ile będzie w stanie.

mp

IV LIGA gr. II

WYNIKI 1. KOLEJKI
Tomasovia - Grom 3:0
Start - Kryształ 4:0
POM Iskra - Granit 1:2
Gryf - Błękitni 1:0
Stal - Sparta 3:0

TABELA IV LIGI - gr. II

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Start Krasnystaw	1	3	4:0
2	Tomasovia Tom. L.	1	3	3:0
3	Stal Kraśnik	1	3	3:0
4	Granit Bychawa	1	3	2:1
5	Gryf Gmina Zamość	1	3	1:0
6	Iskra Piotrowice	1	0	1:2
7	Błękitni Obsza	1	0	0:1
8	Sparta Rejowiec	1	0	0:3
9	Grom Różaniec	1	0	0:3
10	Kryształ Werbkowice	1	0	0:4

NASTĘPNE KOLEJKI
(20/21.08): Grom - Sparta, Błękitni - Stal, Granit - Gryf, Kryształ - POM Iskra, Tomasovia - Start.
(27/28.08): Start - Grom, POM Iskra - Tomasovia, Gryf - Kryształ, Stal - Granit, Sparta - Błękitni.

mp
BIA

eprasa.pl 7b6531ad13

„Okręgówka" ruszyła. Unia Krzywda i Grom liderami

Piłkarze Klasy Okręgowej mają za sobą pierwszą kolejkę. Grom z Edmundem Koperwasem na ławce pewnie ograł Bad Boys Zastawie. Unia Krzywda nie dała szans Agrotexowi. Świetny powrót do „Okręgówki" zaliczyła Victoria Roberta Różańskiego.

Hit na remis

Wydaje się, że ekipy z Piszczaca i Łazów będą walczyć o czub tabeli. W premierowej kolejce skończyło się podziałem punktów.

Po niespełna kwadransie Lutnia prowadziła 2:0. Wynik otworzył Piotr Kurowski, który strzałem pod poprzeczkę skończył dogranie od Piotra Bołtowicza, a następnie po centrze Adriana Hołowni kropkę nad „i" postawił Damian Artymiuk.

- Pierwsza połowa była super. Na drugą wyglądaliśmy tak, jakby pojawił się inny zespół. Być może zabrakło sił, ale na pewno nie realizowaliśmy naszych założeń. Wszystko było na odwrót - mówi Mateusz Kacik, trener zespołu z Piszczaca.

Goście tuż po zmianie stron zdobyli gola kontaktowego za sprawą Piotr Fortuny, który skończył akcję na 9. metrze lewą nogą, a wynik ustalił Radosław Szustek. Gracz pozyskany z Orląt Łuków trafił sprzed pola karnego z rzutu wolnego w prawy róg bramki po ziemi. - Pierwsze minuty to dominacja miejscowych. Myśleliśmy, że nas zjedzą. Docierpieliśmy do przerwy i tuż po niej złapaliśmy kontakt. Później rozkręcaliśmy się i mogliśmy nawet triumfować. Przed meczem remis wzięlibyśmy w ciemno. Dużą robotę zrobili nowi gracze - dodaje Marcin Chwedoruk, kierownik ŁKS-u Łazy.

LUTNIA PISZCZAC - ŁKS ŁAZY 2:2 (2:0)

Bramki: Kurowski 10`, Artymiuk 14` - Fortuna 46`, Szustek 60`.

Lutnia: Nowachowicz - Stankiewicz, Kurowski, Dobosz, Kuczyński, Ramotowski (46` Powszuk), Bołtowicz (74` Korzeniewski), Artymiuk, Magier (82` Stubiński), Hołownia, Tuttas.

ŁKS Łazy: Dąbrowski - Goławski, Janaszek (30` Purzycki, 80` Gomółka), Gałach (90` Zdanikowski), Wereszczyński, Ł. Ebert, Szustek, Wysokiński (75` Wałachowski), Fortuna, M. Ebert, Krukow.

Czerwona kartka: Pałucki 90`, trener - za krytykę orzeczeń sędziego.

Beniaminek zapłacił frycowe

Absolwent przegrał w pierwszym meczu w Klasie Okręgowej.

- Zapłaciliśmy frycowe. Przegraliśmy po głupich błędach, nieporozumieniach w obronie. Trzeba przyznać, że wynik jest sprawiedliwy. Goście byli od nas lepszy. W końcówce zdołaliśmy zmniejszyć straty po rzucie karnym po faulu Marcina Sokołowskiego - mówi Krzysztof Jędruchniewicz, opiekun gospodarzy. Dwukrotnie na listę strzelców pisał się Daniel Pioruński, a raz jego brat Konrad, który był faulowany przy „wapnie".

- Było dużo emocji, ale piłkarsko okazaliśmy się lepsi. Powinniśmy wygrać dużo wyżej. Mogliśmy strzelić „dychę", ale na teraz jesteśmy na bakier ze skutecznością - mówi Wiesław Grula. Dla jego ekipy dwa trafienia zaliczył Norbert Osial, który jest nominalnym bramkarzem. w 56 minucie rzut karny po faulu na Piotrze Oknińskim wykorzystał Jarosław Bosek.

ABSOLWENT DOMASZEWNICA - SOKÓŁ ADAMÓW 3:4 (1:2)

Bramki: D. Pioruński 35`, 50`, K. Pioruński 80` (k) - J. Nowicki 40`, Osial 43`, 55`, Jarosław Bosek 56` (k).

Absolwent: Szczygielski - Piotrowski (46` Zalewski), Leszczak, Kudlak, Chodziński (60` Jędruchniewicz), Dudziński, Bogusz (55` Ośkiewicz), Ksok (70` Zborowski), D. Pioruński (75` Droś), K. Pioruński, Damian Kabat.

Sokół: M. Dzido (46` Adamczyk) - Wrzosek, Osial, Skórka, Sokołowski (80` P. Walo), Jarosław Bosek (65` Jakub Bosek), J. Nowicki, Okniński, Czubek, Pracz (56` Strzyżewski), K. Nowicki.

Victoria z pięknym otwarciem

Parczewianie po kilku latach znów zagrali w Klasie Okręgowej. Podopieczni Roberta Różańskiego pewnie pokonali LZS Dobryń.

- Zagraliśmy bardzo słaby mecz. Było nas stać na zmniejszenie strat za sprawą Bartka Goławskiego - mówi Marcin Korneluk, trener gości, który otrzymał dwie żółte kartki i jeszcze przed przerwą musiał opuścić boisko.

Do tego momentu parczewianie prowadzili 1:0 po zagraniu Dawida Syryjczyka za linię obrony do Alberta Chomiuka. Tuż po przerwie podwyższył Kacper Waniowski. Popularny „Felek" sfinalizował dogranie od Chomiuka strzałem pod poprzeczkę. Chwilę później Victoria zdobyła jeszcze dwie bramki. Fabian Karwacki skończył głową zagranie od Eryka Waniowskiego, a następnie premierowego gola strzelił Dawid Syryjczyk pozyskany z Tytana Wisznice.

- Mieliśmy przewagę od początku do końca. Gola straciliśmy w momencie, kiedy losy spotkania były już przesądzone. Po przerwie dokonaliśmy zmian, by jak największa ilość zawodników poczuła Klasę Okręgową. Cieszymy się z wyniki u naszej gry - dodaje trener Victorii.

VICTORIA PARCZEW - LZS DOBRYŃ 4:1 (1:0)

Bramki: Chomiuk 4`, K. Waniowski 48`, Karwacki 52`, Syryjczyk 55` - Goławski 80`.

Victoria: Gołacki - Bancerz (75` Zacharczuk), Jemioł, Chilimoniuk, W. Lewczuk, Syryjczyk (65` Osieleniec), Tokarzewski (60` B. Lewczuk), E. Waniowski (75` Kamiński), Chomiuk (65` Gryczuk), Karwacki (60` Matejczuk), K. Waniowski.

LZS Dobryń: T. Andrzejuk - Snochowski (85` Mroczkowski), Cydejko (55` Kaliszuk), Staszczuk, Korneluk, Starostka, Kozakiewicz (55` Goławski), Marczuk (60` Bielecki), Demidziak, Rybaczuk (70` Buch), R. Andrzejuk.

Czerwona kartka: Korneluk 40`, za dwie żółte kartki.

„Rufus" zdecydował

Gracze ze Stanina wracali z Wisznic w znakomitych nastrojach.

Podopieczni Andrzeja Zarzyckiego pokonali Tytan po golu Rafała Goławskiego. „Rufus" trafił lewą noga po krótkim rogu po akcji Damiana Osiaka i zagraniu spod linii końcowej od Adama Szewczaka. - Za nami mecz walki. Chciałbym wyróżnić Michała Mazurka, który obronił rzut karny tuż przed przerwą. Wyczuł Huberta Kopisia. „Odkurzyliśmy" naszego bramkarza i wydatnie pomógł w udanej inauguracji - mówi szkoleniowiec Kujawiaka.

- Bramka gości była jak zaczarowana. Mieliśmy przewagę. Rywale chcieli nas kontrować. Biliśmy głową w mur. W końcówce punkt mógł nam zapewnić Jakub Daniłosio. ale się nie udało - mówi Michał Gromysz, trener Tytana.

TYTAN WISZNICE - KUJAWIAK STANIN 0:1 (0:0)

Bramka: R. Goławski I 74`.

Tytan: Makaruk - Żelazowski (77` Daniłosio), Gromysz, Bujnik, Kiryczuk, Kopiś, Bancarzewski (72` Szyszłow), Kisiel, Pasternak (46` Jakubiuk), Lewczuk (46` Oniszczuk), Semeniuk.

Kujawiak: Mazurek - Kąkol, Zabłocki, R. Goławski II (46` Abramek), Osiak, Siwiec, Adamiak, Gajowy (65` Szewczak), R. Goławski I, Stefaniak (46` Mucha), Grzyb.

Pewna Unia

Derby powiatu dla zespołu z Żabikowa.

Unia wygrała 3:0. Prowadzenie dał Paweł Rybak, kończąc świetną piłkę od Dariusza Ptaszyńskiego. Podwyższył z karnego „Ptaszek". Faulowany był Sebastian Koczkodaj. Akcja tych samych graczy skutkowała trzecim golem.

- Przez cały mecz kontrolowaliśmy przebieg zawodów. Miejscowi rzadko nam zagrażali. Mogliśmy strzelić jeszcze dwie brameczki i nic by się nie stało - mówi Artur Dadasiewicz, opiekun żabikowian, który ograł kolegę z radzyńskich Orląt, Artura Idzikowskiego.

MŁODZIEŻÓWKA RADZYŃ PODLASKI - UNIA ŻABIKÓW 0:3 (0:1)

Bramki: Rybak 13`, Ptaszyński 57` (k), 71`.

Unia: Kwaśny - Pawelec, Łyskun (84` Borkowski), Palica, Golec (80` Mirosław), Garbacik (71` Bednarczyk), Semeniuk, Rybak (58` Hawryluk), Ptaszyński, Wachnik, Koczkodaj (84` D. Pliszka).

Grom z Koperwasem i punktami

Po półrocznej przerwie związanej z kłopotami zdrowotnymi do ekipy z Kąkolewnicy wrócił Edmund Koperwas.

Jego Grom pewnie pokonał Bad Boys Zastawie. Wynik otworzył Dawid Kanatek, który skończył rzut rożny Mariusza Lecyka. Po nieco ponad kwadransie było 2:0. Paweł Muszyński sfinalizował wrzutkę Kanatka. W drugiej części przypomniał o sobie bramkostrzelny Lecyk. Za pierwszym razem przelobował bramkarza, a następnie dopełnił dzieła po podaniu od Dominika Rycaja.

- Cieszy zwycięstwo oraz gra zespołu. Do poprawy jest skuteczność. Powinniśmy wygrać dużo wyżej. Karnego nie trafił Mateusz Muszyński. Górą był bramkarz - mówi opiekun Gromu.

- Graliśmy poniżej krytyki. Dobrze, że mieliśmy między słupkami Damiana Bojanka. Nie potrafiliśmy skonstruować żadnej akcji, niczym zaskoczyć przeciwnika - dodaje Przemysław Tryboń, trener Bad Boys.

GROM KĄKOLEWNICA - BAD BOYS ZASTAWIE 4:0 (2:0)

Bramki: Kanatek 3`, P. Muszyński 16`, Lecyk 49`, 73`.

Grom: Kaczmarek - Kosel (60` Niedźwiedzki), M. Muszyński, Płudowski, P. Zieliński (75` Tkaczyński), Siudaj, Samociuk, Kanatek (53` Marczuk), R. Zieliński (53` Rycaj), Lecyk, P. Muszyński (70` Madejski).

Bad Boys: Bojanek - Kępka (60` A. Wołoszka), Walo, Świętochowski, Mądry (35` Kajda), Król, Niedziółka, Stosio, Kania, R. Wołoszka, M. Kachniarz (46` Mateusz Cizio).

Lamek obronił karnego!

Unia Krzywda to potęga. Często powtarza takie zdanie Zbigniew Lamek.

Jego podopieczni potwierdzili dobrą formę, pokonując Agrotex Milanów. - Zaczęliśmy idealnie. Po 20 minutach mieliśmy trzy bramki przewagi. Później brakowało nam konsekwencji. Trochę spoczęliśmy na laurach, ale i tak udało się podwyższyć za sprawą Dawida Rosłonia - mówi.

Goście mieli idealną okazję, ale po faulu Adriana Chmiela na Sebastianie Magierze Bartłomiej Pawlak nie umiał wykorzystać rzutu karnego. Górą był syn szkoleniowca - Paweł Lamek.

- Dostaliśmy srogą lekcję. Przeciwnik był lepszy od nas. Mam bardzo młody zespół i nie możemy się załamywać - dodaje Daniel Syta, nowy opiekun milanowian.

UNIA KRZYWDA - AGROTEX MILANÓW 4:0 (3:0)

Bramki: P. Bober 3`, Rosłoń 6`, 57`, Komar 19`.

Unia: Lamek - A. Białach, Filip, Bieńczyk (80` K. Białach), G. Piszcz, Chmiel, Cieślak, Komar, P. Bober, Rosłoń, Kryczka (70` Walo).

Agrotex: Kozieł - Gil, Pawlak, Witkowski (15` Kamiński), Dąbrowski, Magier (85` Kalbarczyk), K. Romaniuk (65` Antoniuk), Kapitan (40` Iwaniuk), Kowalski, Ostapiuk, Podgajny (85` Samorański).

Orzeł Czemierniki - Az-Bud Komarówka Podlaska - przełożony ze względu na obfite opady.

mp

BIA

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 1. KOLEJKI

Absolwent - Sokół 3:4
Victoria - LZS Dobryń 4:1
Grom - Bad Boys 4:0
Lutnia - ŁKS Łazy 2:2
Tytan - Kujawiak 0:1
Młodzież. - Unia Ż. 0:3
Unia K. - Agrotex 4:0
Orzeł - Az-Bud - przeł.

TABELA KL. O

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Grom Kąkolewnica	1	3	4:0
2	Unia Krzywda	1	3	4:0
3	Victoria Parczew	1	3	4:1
4	Unia Żabików	1	3	3:0
5	Sokół Adamów	1	3	4:3
6	Kujawiak Stanin	1	3	1:0
7	ŁKS Łazy	1	1	2:2
8	Lutnia Piszczac	1	1	2:2
9	Absolwent Dom.	1	0	3:4
10	Tytan Wisznice	1	0	0:1
11	LZS Dobryń	1	0	1:4
12	Młodzieżówka	1	0	0:3
13	Agrotex Milanów	1	0	0:4
14	Bad Boys Zastawie	1	0	0:4
15	Orzeł Czemierniki	0	0	0:0
16	Az-Bud Komarówka	0	0	0:0

NASTĘPNA KOLEJKA (21.08., godz. 16:00): Sokół - Agrotex, Az-Bud - Unia Ż., Kujawiak - Orzeł, ŁKS Łazy - Tytan, Bad Boys - Lutnia, LZS Dobryń - Grom, Absolwent - Victoria, (21.08., godz. 13:00): Unia K. - Młodzieżówka.

KLASA A GR. I

PROGRAM 1. KOLEJKI (21.08., godz. 13:00)

Huragan II - Sielczyk
Podlasie II - Krzna
Granica - Rogo
Dąb - Niwa
Olimpia - Rokitno
(21.08., godz. 16:00)
Agrosport - Twierdza

KLASA A GR. II

PROGRAM 1. KOLEJKI (21.08., godz. 13:00)

AR-TIG - Start
Bizon - Polesie
Bór - Olimpia
Dwernicki - Orlęta II Ł.
Orkan - Orlęta II R.
Armaty - Wólkom - przeł.

Znamy pary Pucharu Polski

Na 14 września zaplanowano spotkania III rundy Pucharu Polski na szczeblu okręgowym. Początek bojów o godz. 16:30. Sprawdź, jak przebiegło losowanie.

PARY III RUNDY PUCHARU POLSKI

Orlęta Gołaszyn - Orlęta II Łuków
ŁKS Łazy - Orlęta I Łuków
Unia Krzywda - Bad Boys Zastawie
Krzna Rzeczyca - Grom Kąkolewnica
Dąb Dębowa Kłoda - Niwa Łomazy
Red Sielczyk - Lutnia Piszczac

mp

eprasa.pl 7b6531ad13

Olimpia druga. Smoliński superstrzelcem

Olimpia w młodszym roczniku grała w składzie: Dominik Dzyr, Dominik Gazda, Kacper Kozak, Szymon Kozak, Maciej Dzyr, Bartłomiej Szypulski, Hubert Bryguła, Paweł Jańczak, Sebastian Marusiński, Antoni Korpysz, Łukasz Skórski. Trener: Kamil Jaszczuk

Olimpię Jabłoń w kategorii 2007/2009 reprezentowali: Kacper Granda, Bartosz Skórski, Jakub Dawidiuk, Krzysztof Burzec, Maciej Jakubiuk, Aleksander Dzyr, Kacper Potapczuk, Michał Kośliński. Trener: Kamil Jaszczuk

Zespoły z naszego terenu wzięły udział w IV Memoriale Stanisława Dudki, który odbył się w Wisznicach.

W rywalizacji ekip złożonych z dzieci urodzonych w 2010/2012 roku Olimpia Jabłoń uplasowała się na drugiej pozycji tuż za Lutnią Piszczac, a za Bugiem Hanna i Tytanem Wisznice. Marek Dzyr z ekipy Kamila Jaszczuka został królem strzelców.

Ponadto zespół z Jabłonia walczył w kategorii 2007/2009. Nasi ponownie musieli zadowolić się drugą pozycją. Mistrzem zostali gospodarze - Tytan I Wisznice. Trzecią pozycję wywalczył Bug Hanna, a stawkę zamknęła druga drużyna miejscowych. MVP zmagań został wybrany Bartłomiej Skórski.

- Oba zespoły spisały się bardzo dobrze. Widać efekty naszych treningów, a mamy nadzieję, że będzie jeszcze lepiej. Najważniejsze, że zawodnicy z radością przychodzą na każde zajęcia i robią coraz większe postępy - mówi szkoleniowiec.

W grupie oldboyów wystąpiła Victoria. Parczewianie zajęli drugie miejsce. Nasi musieli uznać wyższość Tytana Wisznice. Trzecią lokatę wywalczył Huragan Międzyrzec Podlaski, zaś czwartą Orlęta Radzyń Podlaski. MVP rywalizacji został Rafał Osipiuk z Wisznic, zaś najlepszym strzelcem został Zbigniew Smoliński z Victorii Parczew.

mp

Zbigniew Smoliński oszukuje PESEL. Żywa legenda Victorii Parczew jest grającym trenerem Dębu Dębowa Kłoda. W turnieju oldboyów był nie do zatrzymania i został królem strzelców

Olimpia będzie miała piękny obiekt! Za prawie pięć „baniek"

Wkrótce obiekt w Jabłoniu będzie wizytówką Olimpii

W Jabłoniu będą mogli pochwalić się obiektem z prawdziwego zdarzenia.

Jakiś czas temu powstało oświetlenie oraz nagłośnienie stadionu Olimpii. Od kilku dni trwają prace dotyczące budowy szatni i zaplecza sanitarnego. Wykonawcą jest firma PROGRES Smoliński Bober Spółka Jawna z Radzynia Podlaskiego, która realizuje zadanie pn. „Rodzinne centra sportu i kultury w gminie Jabłoń".

Inwestycja obejmuje budowę i modernizacje trzech obiektów użyteczności publicznej w tym m.in. budowa budynku zaplecza sportowego wraz z instalacjami, gruntową pompą ciepła, instalacjami fotowoltaicznymi i przyłączami wodno-kanalizacyjnymi. Nastąpi przebudowa trybun wraz z ich wygrodzeniem, częściowe utwardzenie terenu, budowa parkingu, montaż małej architektury wraz z niezbędną infrastrukturą. Wartość całej inwestycji w tym budowy zaplecza sportowego: 4 799 962,18 zł brutto

mp

Zostaniesz siatkarzem?

UKS Zodiak Sosnowica ogłasza nabór do siatkówki. Ogłoszenie skierowane jest do chłopców urodzonych w latach 2008/2010. Treningi odbywają się we wtorki i czwartki o godz. 14:00 w hali Szkoły Podstawowej w Sosnowicy. Zapisy przyjmowane są pod numerem tel. 504 663 638 u Wojciecha Cieślińskiego.

mp

Zostań siatkarką. Trenuj u Cieślińskiego!

Klub Olimpia Jabłoń ogłasza nabór dziewcząt z roczników 2012/2013 do nowopowstałej grupy.

Już w sierpniu ruszą zajęcia z minisiatkówki. Będą odbywać się w Szkole Podstawowej SGO Polesie w Jabłoniu.

Szkoleniowcem grupy będzie lubiany i ceniony Wojciech Cieśliński. Dziewczęta będą mogły rozpocząć przygodę z siatkówką. - Zapewniamy naukę od podstaw, interesujące zajęcia i świetną zabawę. W przyszłości będziemy brać udział w rozgrywkach, a do tego przewidywane są wyjazdy na wydarzenia siatkarskie i nie tylko - mówi trener.

Zapisy przyjmowane są pod numerem tel. 504 663 638.

mp

Pierwszy trening żaków w Olimpii

W pierwszym treningu wzięło udział 22 zawodników

10 sierpnia odbyły się pierwsze zajęcia kolejnej grupy młodzieżowej - żaków starszych, czyli dzieci urodzonych w 2014 roku i młodsi.

Na treningu w Olimpii Jabłoń pojawiło się 22 zawodników, a przed nim odbyło się spotkanie organizacyjne z rodzicami. - Mamy nadzieję, że frekwencja będzie się utrzymywać na tym poziomie, dzieci zarażą się pasją do sportu, nauczą wielu ciekawych rzeczy i będą czerpać prawdziwą radość z gry - mówi Cezary Cholewa, szkoleniowiec zespołu, a zarazem zawodnik seniorów klubu z Jabłonia.

Zajęcia w grupie żaków będą odbywały się dwa razy w tygodniu, a od września dzieci przystąpią do rozgrywek organizowanych przez Bialskopodlaski Okręgowy Związek Piłki Nożnej.

mp

PAR

eprasa.pl 7b6531ad13

Otwarcie świetlicy w Woli Burzeckiej

W niedzielę 7 sierpnia w Woli Burzeckiej miała miejsce uroczystość otwarcia świetlicy, w której również od stycznia działa Klub „Senior +".

Fot.Gmina Wojcieszków

Otwarcie świetlicy było okazją do wspólnej biesiady i rozmów, był nawet tort

Budynek nie jest nowy, lecz wyremontowany. Dawniej mieściła się w tu szkoła, po jej likwidacji świetlicą wiejską, ale przez lata budynek stał nieremontowany i niszczał. Służył za mleczarnię wiejską, a nawet sklep. Ze ścian odpadały tynki, a dach przeciekał. Po remoncie stał się wizytówką gminy przy znanym szlaku turystycznym na Ziemi Sienkiewiczowskiej. Pieniądze na remont pochodziły z Urzędu Wojewódzkiego, zostały pozyskane poprzez Lokalną Grupę Działania „Razem".

Teraz budynek służy też seniorom należącym do Klubu „Senior +". Wyposażony jest w telewizor i tablicę multimedialną.

Na uroczystości gościli ks. proboszcz parafii w Wojcieszkowie Marian Banasiuk oraz emerytowany proboszcz Sylwester Frąc, Stanisław Gogacz, senator RP oraz Ryszard Szczygieł, radny wojewódzki. Licznie przybyli mieszkańcy Woli Burzeckiej i sąsiednich miejscowości Cała inwestycja kosztowała 121 tys. zł, dofinansowanie ze środków budżetu państwa wyniosło 97 tys.zł.

mst

Fot.Gmina Wojcieszków

Przecięcie wstęgi by inauguracją uroczystości otwarcia

Fot.Gmina Wojcieszków

Nie zabrakło również wspólnych tańców, do pierwszego szeregu zaproszono Agnieszkę Cieślak, wójt gminy Wojcieszków

W pięć dni poznali świat

Fot.Gminna Biblioteka Publiczna w Adamowie

Animatorzy przez pięć dni zapoznawali w ciekawy sposób z największymi krajami świata. Najmłodsi uczestnicy bardzo licznie przychodzili na ciekawe zajęcia

Uczestnicy zajęć pt. „Tańcem po mapie" w Gminnej Bibliotece Publicznej w Adamowie w ciągu pięciu dni poznali 5 krajów świata: Wochy, Wielką Brytanię, Brazylię, Hiszpanię i Stany Zjednoczone. Każdego dnia wraz z nowym krajem poznawali jego położenie, kulturę, obyczaje, a przede wszystkim związane z nim tańce. Zajęcia poprowadzili animatorzy z Lubelskiego Centrum Inicjatyw Społecznych. Półkolonie zostały sfinansowane ze środków Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych.

mst

Żłobek w przyszłym roku, Kluby Seniora już na jesieni

Gmina Serokomla przymierza się do utworzenia żłobka, jednak jego założenie wymaga przeprowadzenia specjalnych prac przystosowujących budynek Zespołu Szkół w Serokomli.

- Mamy w tym budynku przedszkole, ale otwarcie żłobka podlega pod inną ustawę i tu zaczynają się problemy - informuje Piotr Chaber, wójt - potrzebne są dodatkowe strefy, drzwi, okno. Chcieliśmy, aby żłobek znajdował się w starej części budynku, ale tam potrzeba dodatkowych prac, wszystko wymaga odpowiedniej dokumentacji - dodaje. Po analizie wszystkich wymogów ze strony przeciwpożarowej i nadzoru budowlanego stwierdzono, że prace potrwają dłużej, niż zakładano i żłobek najprawdopodobniej ruszy w przyszłym roku. Jak informuje Piotr Chaber, wójt gminy Serokomla, od września zostanie uruchomiony jeden Klub Seniora, od października kolejne dwa.

- W tej chwili przystosowujemy już świetlice do potrzeb osób z niepełnosprawnością, nie są to remonty, tylko prace przystosowujące te budynki. Możemy zrobić tylko tyle, na ile prac dostaliśmy środki, wszystkie prace będą kontrolowane przez komisje - zaznacza wójt.

Chodzi i zrobienie podjazdów dla wózków inwalidzkich, przystosowanie szerokości drzwi i warunków w toaletach. Kluby seniora będą działać przy Gminnej Bibliotece Publicznej w Serokomli, świetlicy w Pieńkach i w Charlejowie.

mst

Zasady handlu w Adamowie

Rada Gminy w Adamowie przyjęła uchwałę dotyczącą zasad handlu przez rolników i ich domowników w piątki i w soboty. Zgodnie z tą uchwałą rolnicy mogą prowadzić sprzedaż na placu wzdłuż łącznika pomiędzy ulicami Kleeberga i Wyszyńskiego w Adamowie oraz na tyłach „zajazdu" na działkach oznaczonych numerami 1439/9 i 1439/17. Miejsce to jest czynne dla rolników w piątki i w soboty w godzinach od 7:00 do 13:00. Sprzedający mają obowiązek utrzymania czystości w miejscu handlu, a sprzedaż ma być prowadzona z zachowaniem zasad sanitarnych z ręki, kosza, skrzynki, samochodów i przyczep. Zabrania się sprzedaży towarów w ciągach komunikacyjnych i oraz zanieczyszczania miejsca handu i terenu przyległego.

Monika Stępniak

Skakali na trampolinach i obejrzeli film

Gminna Biblioteka Publiczna w Wojcieszkowie zorganizowała dla swoich młodszych czytelników wycieczkę do Warszawy, która odbyła się 1 sierpnia. Wyjazd rozpoczął od parku trampolin - Stacja Grawitacja. Uczestnicy wycieczki skorzystali tam z parku linowego, ścianki wspinaczkowej, gry VR i toru ninja.

LUK

Fot.Gminna Biblioteka Publiczna w Wojcieszkowie

Wyjechać mogły dzieci w wieku od 9 do 13 lat

Następnie wszyscy wybrali się do kina Helios na film animowany pt. „Superpets". Wygodna sala „Dream" była idealna do zrelaksowania się i odpoczynku po dwóch godzinach aktywności.

W drodze powrotnej wycieczka obowiązkowo zajechała do restauracji McDonald`s.

Fot.Gminna Biblioteka Publiczna w Wojcieszkowie

Wielką radość sprawił dzieciom park trampolin

mst

eprasa.pl 7b6531ad13

Gmina Dębowa Kłoda | Gmina Podedwórze | Gmina Sosnowica

Stronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

Kopalni kruszywa nie będzie. Gmina wysłuchała mieszkańców, a Czytelnik dziękuje „Wspólnocie”

Gm. Sosnowica: Nie powstanie kopalnia kruszywa, jaką chciała uruchomić w Pieszowoli jedna z firm. Urzędnicy wydali odmowną decyzję dla planowanej inwestycji, a rozstrzygnięcie jest już prawomocne.

Przypomnijmy. Przedsiębiorca z powiatu parczewskiego kupił działkę o powierzchni 5 hektarów. Sęk w tym, że Pieszowola znajduje się w bezpośrednim sąsiedztwie Poleskiego Parku Narodowego, a sama działka mieści się na terenie Poleskiego Obszaru Chronionego Krajobrazu.

Fot. Andrzej Pepiak

Sławomir Czubacki,
wójt gm. Sosnowica

Wsłuchaliśmy się w głos mieszkańców

Przed wydaniem rozstrzygnięcia musieliśmy przestrzegać pewnych procedur. Inwestor nie odwołał się od odmownej decyzji, a zatem jest już ona prawomocna.

Zainteresowany przedsiębiorca złożył do Urzędu Gminy Sosnowica wniosek o wydanie tzw. decyzji środowiskowej. Postępowanie w tej sprawie gmina wszczęła w maju 2019 roku.

Sprzeciw mieszkańców

Inwestycji sprzeciwiała się znaczna część mieszkańców Pieszowoli.

– Ktoś chce nam zniszczyć życie, zepsuje nam drogi, będzie hałas, a jest to teren chroniony. Nasza miejscowość jest pięknie położona, jest to tzw. Garb Włodawski, czyli najwyższy punkt w powiecie parczewskim (204 m n.p.m.). Nieopodal znajdują się popularne Stawy Pieszowolskie, miejscowość robi się coraz bardziej turystyczna – tłumaczył kilka miesięcy temu jeden z mieszkańców Pieszowoli, jednocześnie Czytelnik „Wspólnoty”.

Jesienią 2021 r. mieszkańcy wystosowali petycję do wójta gminy Sosnowica, w której sprzeciwiali się budowie kopalni kruszywa. Podpisało się pod nią 97 osób.

Gmina wydała decyzję odmowną i nie zgodziła się na uruchomienie kopalni.

– Wsłuchaliśmy się w głos mieszkańców, jednak przed wydaniem rozstrzygnięcia musieliśmy przestrzegać pewnych procedur – powiedział nam w ubiegłym tygodniu Sławomir Czubacki, wójt gm. Sosnowica, nawiązując do podnoszonych przez mieszkańców uwag. Część osób spodziewała się bowiem, że gmina zgodzi się na uruchomienie kopalni.

Wójt Czubacki dodaje, że inwestor nie odwołał się od wydanej decyzji, a zatem jest już ona prawomocna. Mówiąc prościej – kopalnia w Pieszowoli nie powstanie.

– Mam wrażenie, że przyczyniło się do tego poruszenie tematu przez „Wspólnotę” – komentuje nasz Czytelnik.

Inwestycja zniszczyłaby siedliska gatunków chronionych zwierząt, zmuszając je do migracji na inne tereny

Argumenty

Przypomnijmy, że bodaj najważniejszy argument podnoszony przez mieszkańców dotyczył tego, że znaczna część Pieszowoli znajduje się na chronionym Obszarze Natura 2000.

– Wspomniana inwestycja zniszczy siedliska gatunków chronionych zwierząt, zmuszając je do migracji na inne tereny. Eksploatacja kruszywa ze wspomnianej działki wpłynie też niekorzystnie na poziom wód gruntowych, a tym samym na poziom wód w studniach mieszkańców, będących poza zasięgiem wodociągu wiejskiego. Pogorszy tym samym jakość wód – czytamy w piśmie.

Padły też inne argumenty. Mieszkańcy uważali, że uciążliwy hałas pracujących maszyn i sprzętu wydobywczego zakłóci ich spokój, a przede wszystkim odstraszy turystów odwiedzających Poleski Park Narodowy.

Ich zdaniem „eksploatacja kruszywa wpłynęłaby na zmianę unikalnego charakteru Garbu Włodawskiego, który nie powinien zostać naruszony, zgodnie z przepisami o ochronie przyrody”.

Grzegorz Rekiel

R E K L A M Y

To był prawdziwy horror. Mieszkańcy upamiętnili ofiary zbrodni sprzed lat

78. rocznicę rozstrzelania mieszkańców Makoszki i Plebanii Woli upamiętnili samorządowcy oraz mieszkańcy gminy Dębowa Kłoda.

W lipcu 1944 roku niemieccy okupanci podjęli próbę wyniszczenia partyzantów z Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich, którzy w czasie II wojny światowej walczyli w Lasach Parczewskich. Ruszyła akcja „Cyklon”.

21 lipca 1944 r. w Plebanii Woli o godz. 5.30 oddziały niemieckie przeprowadziły obławę. W miejscu, gdzie dziś stoi pomnik, zebrano sześćdziesięciu mężczyzn z Plebanii Woli oraz wsi Makoszka. Stąd przewieziono ich najpierw do Parczewa, a potem do stacji Krężnica Jara w okolicach Lublina, gdzie 22 lipca hitlerowcy rozstrzelali 22 mężczyzn.

78. rocznicę zbrodni upamiętnili samorządowcy oraz mieszkańcy gm. Dębowa Kłoda. Najważniejszym punktem było złożenie kwiatów pod znajdującym się w Lasach Parczewskich pomnikiem poświęconym pamięci ofiar II wojny światowej.

Fot. Gmina Dębowa Kłoda

Kwiaty złożyli m.in. przedstawiciele gminy Dębowa Kłoda

Sześćdziesięciu mężczyzn z Plebanii Woli oraz wsi Makoszka przewieziono najpierw do Parczewa, a potem do stacji Krężnica Jara w okolicach Lublina, gdzie 22 lipca hitlerowcy rozstrzelali 22 osoby

Uroczystości zaczęły się jednak od złożenia kwiatów pod pomnikiem Edwarda Drozda, jednego z partyzantów. W programie była msza święta w intencji pomordowanych, którą celebrował ksiądz kanonik Jacek Nazaruk, proboszcz parafii pw. Jana Chrzciciela w Parczewie.

Przy akompaniamencie Młodzieżowej Orkiestry Dętej Urzędu Miasta Parczew pod przewodnictwem Jacka Domańskiego goście przeszli pod monument upamiętniający pomordowanych mieszkańców.

W wydarzeniu wzięli udział liczni goście. Nie zabrakło Jerzego Szwaja, przewodniczącego sejmiku, starosty Janusza Hordejuka, wójt gm. Dębowa Kłoda Grażyny Lamczyk.

Uroczystości uświetniły występy zespołów śpiewaczy Echo Dębowej z gm. Dębowa Kłoda oraz zespołu „Jarzębina”, który wykonał pieśni patriotyczne.

GR

PAR

eprasa.pl 7b6531ad13

Stronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

Gmina Siemień

Gmina Jabłoń

Gmina Milanów

Karta rowerowa to nie przeżytek

W części praktycznej każdy musi wykonać slalom pomiędzy rozstawionymi na trasie pachołkami, przejechać w linii prostej, po łukach i na tzw. ósemce, dokonać nagłego zatrzymania na komendę i zatrzymać się w wyznaczonym miejscu

Milanów: Podczas zajęć wakacyjnych w Gminnym Ośrodku Kultury w Milanowie dzieci miały możliwość uzyskania uprawnień do samodzielnego poruszania się rowerem w ruchu drogowym.

Karta rowerowa jest obowiązkowa w przypadku dzieci, które ukończyły 10 rok życia, młodsze nie muszą jej posiadać, ale też nie powinny korzystać z roweru bez opieki rodzica.

Egzamin zaczął się od części teoretycznej. Wszyscy byli świetnie przygotowane do egzaminu. Jest ogromna szansa, że dzięki zdobytej wiedzy dzieci świetnie sobie poradzą w ruchu drogowym.

Dziecko posiadające kartę rowerową zna przepisy, wie, w jaki sposób się poruszać i wie, jakie są obowiązujące reguły. Karta rowerowa uprawnia do korzystania nie tylko z rowerów, ale również hulajnóg elektrycznych czy urządzeń transportu osobistego, takich jak deskorolki elektryczne.

Posiadacze karty rowerowej, którzy skończyli 15. lat, mogą poruszać się pojazdami zaprzęgowymi. Karta wydawana jest nieodpłatnie i bezterminowo, jednak przestaje być potrzebna w momencie, kiedy jej właściciel kończy 18 lat. Osobom pełnoletnim, które poruszają się rowerem, wystarczy dowód osobisty lub prawo jazdy.

ema

Będzie nowocześnie i taniej

Gmina Siemień: Gmina podpisała już umowę z lokalnym przedsiębiorcą, stare lampy uliczne zastąpią nowoczesne oprawy LED.

Rozpoczyna się modernizacja oświetlenia ulicznego na terenie gminy Siemień. W najbliższych miesiącach stare lampy zostaną zastąpione nowoczesnymi, energooszczędnymi oprawami LED wraz z oprogramowaniem sterującym. Dzięki temu będzie widniej, bezpieczniej i oczywiście taniej.

Celem modernizacji oświetlenia ulic w gminie jest obniżenie zużycia energii elektrycznej zainstalowanych lamp oraz podniesienie jakości oświetlenia dróg, a co za tym idzie bezpieczeństwa ich użytkowników.

- Dzięki temu osiągniemy również znaczący efekt ekologiczny - informuje Tomasz Kanak, wójt gminy Siemień.

Umowa podpisana

Wartość inwestycji to **995 574 zł**. Projekt jest współfinansowany w wysokości **725 569,28 zł** ze środków europejskich. Wykonawcą będzie firma ERES Piotr Szymański z Parczewa.

Według obliczeń zmniejszona zostanie emisja dwutlenku węgla. Wymiana lamp to przede wszystkim mniejsze zużycie energii.

- Stare lampy sodowe i rtęciowe są w dużej mierze wyeksploatowane i nie trzymają parametrów stawianych dla nowych opraw. Zużywają one od 70 do 400 watów, natomiast nowe ledowe będą zużywały od 35 do 84 watów - i już łatwo policzyć nasze oszczędności - dodaje wójt.

Dzięki wymianie 718 lamp, czyli wszystkich, które są obecnie użytkowane, pobór energii elektrycznej spadnie z ok. 128 kW do 34 kW, co spowoduje zmniejszenie zużycia energii o około 70 proc.

ema

AUTOPROMOCJA

Znajdź nas na Facebook

Wakacje w domu na przekór nudzie

Gmina Jabłoń: Dwa miesiące wakacyjnej przerwy zawsze cieszą dzieci, ale już mniej rodziców, którzy muszą iść do pracy. Wiejski Dom Kultury w Kolanie dla wszystkich milusińskich przygotował wakacyjne zajęcia, chętnych nie brakuje.

Większość wakacyjnych zajęć realizowana jest na świeżym powietrzu, wszystko po to, by nie tylko zabijać nudę, ale przede wszystkim po to, by odciągnąć dzieci od telefonów, komputerów i telewizorów

Wśród przygotowanych przez WDK zajęć znalazło się pieczenie sękacza, dzieci miały możliwość spróbowania swoich sił w kręceniu wałkiem, a na koniec spróbowania wspólnego dzieła z ciasta

Nie dla wszystkich wakacje to czas odpoczynku i relaksu, wiejskie i gminne ośrodki kultury pracują pełną parą, zapewniając najmłodszym bogatą ofertę zajęć. Gry i zabawy ruchowe oraz zręcznościowe na placu, a na koniec ognisko i pieczone kiełbaski - to jedne z zajęć przygotowanych przez WDK w Kolanie. Oprócz zajęć sportowych dzieci mogą wziąć udział w warsztatach plastycznych. Jednym z ciekawszych były warsztaty kulinarne pod nazwą „sękacz tradycja czy nowoczesność?". Zajęcia poprowadziła pani Teresa z Horodyszcza, specjalizująca się w pieczeniu sękaczy.

Uczestnicy warsztatów poznali technikę wyrabiania ciasta, następnie sposób wypieku na ruszcie opalanym drzewem. Teraz, latem, z racji upałów, okazało się to wyjątkowo trudne zajęcie. Najwspanialszym momentem tego dnia było oczywiście wspólne jedzenie ciasta. Zajęcia trwają i każdy znajdzie tu coś dla siebie, trzeba korzystać z czasu wolnego, bo już niedługo szkoła.

ema

PAR

eprasa.pl 7b6531ad13

Dyrektorzy instytucji kultury ujawnili majątki. Kokosów nie zarabiają, ale nie mają źle

Krystyna Kodym ma liczne nieruchomości, a Katarzyna Matczuk nie ma ich wcale. Prezentujemy oświadczenia majątkowe dyrektorów instytucji kultury w powiecie parczewskim.

GR

Imię i nazwisko, wiek, funkcja	Zarobki i inne dochody	Oszczędności i długi	Nieruchomości	Pojazdy (rocznik) i inne mienie o wartości pow. 10 tys. zł	Zmiany względem 2020 roku
Fot.Jacek Dejneka **Krystyna Kodym,** 58 lat, dyrektor Parczewskiego Domu Kultury (jednostka gm. Parczew)	Umowa o pracę – **75,6 tys. zł**	Oszczędności: 9 tys. zł; zobowiązania: nie dotyczy	Dom o pow. 148 mkw. (wartość 300 tys. zł, współwłasność małżeńska); mieszkanie o pow. 38 mkw. (wartość 165 tys. zł, współwłasność małżeńska); gospodarstwo rolne (grunty orne) o pow. 2,83 ha (wartość 30 tys. zł, własność – majątek odrębny); mieszkanie o pow. 31 mkw. oraz miejsce postojowe (wartość 265 tys. zł, współwłasność małżeńska); mieszkanie o pow. 33,7 mkw. (wartość 342 tys. zł, współwłasność małżeńska); grunty letniskowe o pow. 3,7 arów (wartość 30 tys. zł, współwłasność małżeńska); grunty orne o pow. ok. 28 arów (wartość 22 tys. zł, współwłasność małżeńska)	Nie dotyczy	O 12 tys. zł mniejsze zarobki (w 2020 r. dostała nagrodę jubileuszową)
Fot.Jacek Dejneka **Marian Kowalski,** 49 lat, dyrektor Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej w Parczewie (jednostka gm. Parczew)	Umowa o pracę – **65,4 tys. zł**, dopłaty ARiMR – **4,3 tys. zł**	Oszczędności: 36,1 tys. zł; zobowiązania: nie dotyczy	Grunty rolne o łącznej pow. 7,94 ha (współwłasność w częściach ułamkowych, łączna wartość 35 tys. zł	Nie dotyczy	Nie dotyczy (za 2020 r. nie składał oświadczenia)
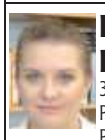 **Ewelina Rudkowska,** 38 lat, dyrektor Powiatowej Biblioteki Publicznej-Centrum Kultury (jednostka samorządu powiatowego)	Umowa o pracę – **50,9 tys. zł**; świadczenie 500+ – **6 tys. zł**; inne świadczenie na dziecko – **7,2 tys. zł**; zwrot akcyzy za paliwo – **1,2 tys. zł**; dochód z roli – **28,2 tys. zł** (32,2 tys. zł przychodu); dopłaty bezpośrednie – **16,2 tys. zł**	Oszczędności: 19 tys. zł; zobowiązania: nie dotyczy	Dom o pow. 85 mkw. (wartość 90 tys. zł, własność); gospodarstwo rolne o pow. 12,4 ha z oborą, stodołą i spichlerzem (wartość 300 tys. zł, własność); działka o pow. 26 arów (wartość 35 tys. zł, 1/3 udziału); działka leśna o pow. 1,25 ha (wartość 2 tys. zł, własność)	Nie dotyczy	O 4,8 tys. zł większe oszczędności; o 17,9 tys. zł większe zarobki na etacie
Anna Walczyna, 43 lata, dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej i Gminnego Ośrodka Kultury w Dębowej Kłodzie (jednostka gm. Dębowa Kłoda)	Umowa o pracę w GBP – **32,5 tys. zł**; umowa o pracę w GOK – **32,5 tys. zł**	Oszczędności: 10 tys. zł; zobowiązania: pożyczka w BNP Paribas na zakup samochodu (do spłaty zostało 24 tys. zł)	Mieszkanie o pow. 64 mkw. (wartość 270 tys. zł, współwłasność małżeńska); mieszkanie o pow. 48 mkw. (wartość 180 tys. zł, współwłasność małżeńska)	**Ford Kuga** z 2009 r. (wartość 34 tys. zł, współwłasność małżeńska); **Volkswagen Polo** z 2007 r. (wartość 16 tys. zł, współwłasność małżeńska)	O 2 tys. zł większe oszczędności, o 5,2 tys. zł większe zarobki (w sumie)
Fot.Tomasz Dominik **Katarzyna Matczuk,** 48 lat, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Jabłoniu (jednostka gm. Jabłoń)	Umowa o pracę – **54,8 tys. zł**	Oszczędności: nie dotyczy; zobowiązania: nie dotyczy	Nie dotyczy	**Ford C-max** z 2011 r. (wartość 25,5 tys. zł)	O 5,1 tys. zł mniej na koncie; o 0,4 tys. zł mniejsze zarobki

Mieszkańcy bawili się na festynie. Atrakcji było co niemiara

Na festynie bawili się mieszkańcy Parczewa oraz powiatu.

Zorganizowany na stadionie Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji festyn zwieńczył trwające ponad tydzień Dni Parczewa.

W programie wydarzenia był m.in. występ zespołu Poparzeni Kawą Trzy, Moow mi Janek czy Kasi Goleckiej, a także konkursy dla dorosłych i dzieci oraz dyskoteka. Najmłodsi mogli się bawić na dmuchańcach czy grać w rzutki. Wydarzenie cieszyło się sporym zainteresowaniem.

Przypomnijmy, że Dni Parczewa rozpoczęły się od Jarmarku Jagiellońskiego na placu Wolności. W programie wydarzenia były pokazy: rzeźby, malarstwa, ceramiki czy garncarstwa. Ludowi artyści zaprezentowali swoje wyroby ze słomy, kwiatów, wikliniarskie, z drewna czy tkackie.

Wystąpiły zespoły śpiewacze i ludowe, swoje stanowisko miało koło pszczelarzy z Siemienia, Koło Gospodyń Wiejskich Stępków, KGW Działyń, KGW Jasionka, KGW Amelin, Nadleśnictwo Parczew czy Środowiskowy Dom Samopomocy Zielony Zakątek w Sosnowicy.

Wydarzenie cieszyło się sporym zainteresowaniem

Mieszkańcy Parczewa i powiatu, oprócz miodu, mogli nabyć: olej tłoczony, mąkę (pszenną, żytnią, jęczmienną, kukurydzianą i owsianą), kwas chlebowy czy wędlinę. Nie zabrakło budki z lodami, stoiska z popcornem i watą cukrową.

Organizatorem wydarzenia był Parczewski Dom Kultury, a impreza odbyła się pod patronatem m.in. Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa czy Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

W programie Dni Parczewa był też wernisaż wystawy malarstwa parczewskich artystów, których dzieła można było podziwiać w galerii PDK przy ulicy Bema. Z kolei na placu Wolności odegrana została operetka „Zaśpiewajmy o miłości”.

Fot.Parczewski Dom Kultury

Można było m.in. grać w rzutki

Fot.PDK

Nie zabrakło też akcentów muzycznych. W programie wydarzenia był występ zespołów Poparzeni Kawą Trzy i Moow mi Janek

GR

PAR

eprasa.pl 7b6531ad13